Spotkanie EDWARDA GIERKA z aktywem służby dyplomatycznej

WARSZAWA (PAP). 19 bm. w Komitecie Centralnym PZPR odbyło się spotkanie I sekretarza KC PZPR **Edwarda Gierka** z kierowniczym aktywem służby dyplomatycznej, poświęcone omówieniu węzłowych kierunków i zadań polityki zagranicznej PRL w 1979 r. W spotkaniu uczestniczyli członek Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR **Edward Babiuch**, minister spraw zagranicznych **Emil Wojtaszek**, kierownik Wydziału Zagranicznego KC PZPR **Wacław Piątkowski** i kierownik Kancelarii Sekretariatu KC PZPR **Jerzy Waszczuk**.

W dyskusji zabrali głos ambasadorowie PRL w szeregu krajach. Na zakończenie I sekretarz KC PZPR stwierdził że niezmiennym celem polityki zagranicznej PRL jest umacnianie bezpieczeństwa Polski i tworzenie korzystnych międzynarodowych warunków dla pokojowego rozwoju społeczno-gospodarczego kraju.

Polska tak jak dotąd nie będzie szczędzić wysiłków, by wraz ze swymi sojusznikami utrwalać proces odprężenia, służyć sprawie pokoju i współpracy między państwami, przyczyniać się do postępu na drodze rozbrojenia. Wyrazem naszego zaangażowania w te doniosłe dla całej ludzkości sprawy — stwierdził Edward Gierek — było przedstawienie projektu deklaracji o wychowaniu społeczeństw w duchu pokoju. Przyjęcie tej deklaracji przez ONZ stanowi ważny przejaw dążenia do umacniania zaufania między narodami.

Polska będzie nadal udzielać poparcia krajom rozwijającym się w ich dążeniu do umacniania niezależności i rozwoju społeczno-gospodarczego, między innymi poprzez wszechstronną współpracę naukowo-techniczną a zwłaszcza kształcenie kadr.

I sekretarz KC PZPR wyraził całej polskiej służbie zagranicznej uznanie za aktywne, pełne inicjatywy działanie dla dobra socjalistycznej ojczyzny, w służbie wielkiej sprawy pokoju i bezpieczeństwa narodów.

Z prac Prezydium Rządu

● Rozwój produkcji ciągników licencyjnych ● Przedsięwzięcia antyimportowe ● Wykaz prac wzbronionych kobietom ● Wznowienie ruchu turystycznego z Polski.

WARSZAWA (PAP). Jak informuje rzecznik prasowy Rządu — 19 bm. Prezydium Rządu oceniło na podstawie informacji przedłożonej przez Ministerstwo Przemysłu Maszyn Ciężkich i Rolniczych stan realizacji zadań związanych z rozwojem produkcji licencyjnych ciągników dla rolnictwa.

W kolejnym punkcie porządku dziennego Prezydium Rządu rozpatrzyło kompleks przedsięwzięć zmierzających do rozwinięcia w kraju własnej produkcji materiałów i wyrobów, których import napotyka na określone trudności.

Na posiedzeniu omówiono wyniki prac komisji powołanej przez prezesa Rady Ministrów dla dokonania oceny działalności i opracowania koncepcji organizacji projektowania budownictwa ogólnego.

Prezydium Rządu rozpatrzyło i przyjęło przygotowany w porozumieniu z CRZZ projekt rozporządzenia Rady Ministrów w sprawie wykazu prac wzbronionych kobietom. Obowiązujący dotychczas wykaz takich prac został ustalony w roku 1951 i choć był wielokrotnie uzupełniany wymagał rozwinięcia i uściśleń.

W związku z poprawą sytuacji transportowej Prezydium Rządu uchyliło powzięte na początku stycznia br. decyzje o wstrzymaniu ruchu turystycznego z Polski do innych krajów. Ruch ten zostanie wznowiony z dniem 1 lutego br.

W ateńskim Akropolu — najsłynniejszym ze wszystkich akropoli — rozpoczęto prace konserwatorskie. Restauracja tego obiektu kosztować będzie 15 mln dolarów, z czego większą część wydatków pokryje UNESCO.
CAF — Urbanek

ROZBROJENIE — problemem nr 1

Sesja w Brukseli

BRUKSELA (PAP). W Brukseli zakończyła się 21 bm. sesja Międzynarodowego Komitetu Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie. W obradach wzięli udział przedstawiciele 17 organizacji międzynarodowych i delegacje z 23 państw, koncentrując uwagę na problemach walki społeczeństwa Europy o rozbrojenie i odprężenie.

Uczestnicy sesji wyrazili zaniepokojenie w związku z tym, że proces odprężenia, który otrzymał mocny bodziec na konferencji w Helsinkach, napotyka obecnie trudności.

Uczestnicy sesji postanowili zwołać w drugiej połowie br. w Brukseli forum sił społecznych na rzecz odprężenia militarnego i rozbrojenia w Europie.

magazyn M

PONIEDZIAŁEK

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

GAZETA Południowa

KRAKÓW ■ NOWY SĄCZ ■ TARNÓW

22. I. 1979 R. ◆ NR 15 (9534) ROK XXXI ◆ CENA 1 ZŁ ◆ WYD. A

Polsko-francuska współpraca gospodarcza

PARYŻ (PAP). 22 bm. rozpoczyna się w Paryżu VI sesja Międzyrządowej Komisji Polsko-Francuskiej do spraw współpracy gospodarczej.

Komisja powstała w 1972 r. w wyniku pierwszej wizyty we Francji I sekretarza KC PZPR, **Edwarda Gierka**. Jej pierwszym przewodniczącym ze strony francuskiej był **Valery Giscard d'Estaing**, który pełnił tę funkcję do czasu, kiedy został prezydentem. Komisja zbiera się raz do roku, na przemian w Warszawie i Paryżu. VI sesja Komisji oceni rozwój stosunków gospodarczych między obu krajami w minionym roku oraz wytyczy najważniejsze kierunki dalszej współpracy.

Chomeini powraca do Iranu

PARYŻ, LONDYN, TEHERAN (PAP). W Iranie wciąż dochodzi do starć zwolenników i przeciwników cesarza, jak również — jak piszą ostatnio zachodnie agencje prasowe — zwolenników i przeciwników przywódcy opozycji szyickiej — Ajatollaha Chomeiniego, który przebywa na emigracji we Francji. Chomeini zapowiedział swój powrót do Iranu w najbliższy piątek, po 15 latach pobytu za granicą. Po wyjeździe cesarza Rezy Pahlawi z kraju, Chomeini oświadczył, że dąży do utworzenia tymczasowego rządu irańskiego i ustanowienia w Iranie republiki islamskiej. Nazwał on obecny cywilny rząd premiera Szapura Bachtiara nielegalnym i wezwał ludność do jego obalenia.

W niedzielę Chomeini zapelował do wszystkich Irańczyków o zachowanie jedności i współpracę w odbudowie kraju. Oświadczył, że za rządów cesarza Iran znalazł się w ruinie i ma obecnie przed sobą długą drogę do odnowy. Chomeini gwałtownie zaatakował system władzy absolutnej w Iranie i powiedział, że cesarz powinien stanąć przed sądem za — jak to określił — liczne przestępstwa.

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Demonstracje w Bangi

PARYŻ (PAP). Agencja France Presse donosi z Bangi — stolicy Cesarstwa Środkowoafrykańskiego, że w ostatnich dwóch dniach odbyły się tam demonstracje ludności, w czasie których wiele osób poniosło śmierć. Dokładna liczba ofiar nie jest znana. Władca tego kraju, cesarz Bokassa I w odezwie do narodu, nadanej w sobotę wieczorem za pośrednictwem radiostacji „Głos Cesarstwa", przyznał, że podczas demonstracji były ofiary śmiertelne.

AFP pisze, że nie wiadomo, czy gwałtowne zajścia w Bangi zostały sprowokowane odmówieniem przez młodzież i studentów noszenia specjalnych uniformów, jak to nakazał cesarz Bokassa I i jego rząd, czy też demonstracje wybuchły z powodu trudnej sytuacji gospodarczej w tym kraju.

Cesarz wydał dekret w sprawie wprowadzenia godziny policyjnej od 6 wieczorem do świtu w stolicy kraju i na jej przedmieściach.

Dementi agencji SPK

HANOI (PAP). Kambodżańska agencja prasowa Saporamean Kampuchea (SPK) oświadczyła 19 bm., że w ostatnich dniach pojawiają się w zagranicznych źródłach informacyjnych doniesienia o tym jakoby wojska obalonego reżimu Pol Pota miały zająć port Kompong Som, a w wielu rejonach Kambodży miał trwać opór tych wojsk przeciwko siłom Zjednoczonego Frontu Ocalenia Narodowego Kambodży (ZFONK).

W związku z tym SPK stwierdza, że Rada Rewolucyjna Ludu Kambodży kontroluje obecnie całe terytorium kraju. Reakcyjna armia kliki Pol Pota — lienga Sary'ego została rozbita i zlikwidowana.

Rozpowszechniane za granicą doniesienia zbiegają się w czasie z propagandą szerzoną przez pewien wielki kraj, który twierdzi jakoby w Kambodży „rozpoczęła się wojna partyzancka przeciwko rządowi rewolucyjnemu" i podkreśla, że będzie „udzielać poparcia walce rządu Pol Pota".

Agencje zachodnie zauważają, że SPK wyraźnie wskazała na Chiny jako kraj zamierzający udzielać nadal poparcia obalonemu reżimowi Pol Pota.

Wybrano nowy Zarząd Wojewódzki

Zjazd ZBoWiD w Krakowie

(Inf. wł.). W sobotę 18-tys. wojewódzka organizacja ZBoWiD w Krakowie podsumowała swój 5-letni dorobek na IX Zjeździe. Obok prawie dwustu delegatów, wśród licznych gości obecni byli: zastępca członka Biura Politycznego KC, I sekretarz KK PZPR **Kazimierz Barcikowski**, prezes ZG ZBoWiD **Stanisław Wroński**, prezydent m. Krakowa **Edward Barszcz**, sekretarz KK PZPR **Jan Głuza**, prezes KK ZSL **Władysław Cabaj**, przewodniczący KK SD **Jan Janowski**, przedstawiciele wojska z zastępcą szefa WSzW płk **Ryszardem Dmochowskim**.

Minione lata były okresem poważnej aktywizacji działania kół, zarządów dzielnicowych, komisji problemowych. Wpłynęła na to niewątpliwie ustawa kombatancka, uchwalona przez Sejm w 1975 r., doceniająca w pełni trud tych, którzy walczyli o Polskę Ludową na różnych frontach. W ostatnich trzech latach organizacja krakowska zwiększyła się o około 8 tys. nowych członków. Wszyscy oni należą do aktywnych pracowników i wyróżniających się osób w swym środowisku.

Za trud wojenny, za obecną aktywność, serdecznie podziękował krakowskim kombatantom K. Barcikowski, oceniając wysoko działalność całej ZBoWiD-owskiej organizacji.

Dyskusja wzbogaciła sprawozdanie prezesa ZW ZBoWiD **Antoniego Dałkowskiego**. Mówiono o wielkim zaangażowaniu w pracy zawodowej i społecznej na wsi, małych miasteczkach, przedsiębiorstwach. Równocześnie wielu dyskutantów zwracało uwagę na braki i niedomagania w zakresie świadczeń socjalnych, opiece lekarskiej, w moralnym satysfakcjonowaniu zasłużonych kombatantów. Za mało jeszcze jest miejsc w sanatoriach. Znacznie większą opieką winni być otoczeni rolnicy, którzy dotychczas nie mogą korzystać z dobrodziejstw Ustawy na równi z kolegami w mieście.

Na zakończenie obrad Zjazd uchwalił program działania na najbliższe lata, wybrał nowe władze wojewódzkie oraz 30 delegatów na Zjazd Krajowy. Nowym prezesem Zarządu Wojewódzkiego został **Edward Barszcz**, wiceprezesami **Antoni Dałkowski, Zygmunt Kawecki, Piotr Gajek, Stanisław Rząd**. (ep)

Wspólny system energetyczny państw RWPG

MOSKWA (PAP). 20 bm. nastąpiło połączenie jednolitego systemu energetycznego Związku Radzieckiego i wspólnego systemu energetycznego europejskich krajów socjalistycznych. W ten sposób powstał największy na świecie system energetyczny, obejmujący obszar o łącznej powierzchni ponad 20 mln kilometrów kwadratowych.

Połączenie dwóch dotychczas istniejących systemów w jeden zagwarantuje możliwość efektywniejszej wymiany energii między europejskimi krajami socjalistycznymi i zapewni jej dostawy do poszczególnych państw i obszarów w okresach największego zapotrzebowania. Działanie tego systemu poprawi również bilans paliwowo-energetyczny Bułgarii, Czechosłowacji, NRD, Polski i Węgier.

Zakończenie międzynarodowej konferencji w Warszawie

Ochrona prawna dzieci

WARSZAWA (PAP). 19 bm. zakończyła się w Warszawie międzynarodowa konferencja zorganizowana z okazji Międzynarodowego Roku Dziecka.

Podczas czterodniowych obrad omówiono szczegółowo rolę prawa w ochronie interesów dzieci i rodziny, doskonalenia przepisów prawnych odnoszących się do spraw dzieci i ich rodzin. W trzech komisjach problemowych wiele uwagi poświęcono ewolucji pojęcia „prawa dziecka", zabezpieczaniu warunków rozwoju najmłodszego pokolenia, a także prawnym aspektom wychowania i opieki zdrowotnej.

Uczestnicy konferencji przyjęli wnioski, mające przyczynić się do poprawy losu dzieci na całym świecie. Zostały one sformułowane w dokumencie końcowym. Stwierdza się w nim m. in., że na wszystkich krajach ciąży wielka odpowiedzialność ochrony praw dziecka poprzez popieranie instytucji rodziny i zapewnienie dziecku warunków, aby rosło w szczęściu od chwili urodzenia. Wszystkie wnioski wykorzystane zostaną do opracowania odpowiednich propozycji, które mają być przedłożone Komisji Praw Człowieka ONZ.

Uczestnicy konferencji przyjęli dwie rezolucje. „O realizacji deklaracji Narodów Zjednoczonych o wychowaniu społeczeństw w duchu pokoju", oraz „O uchwalenie Konwencji Praw Dziecka".

Pierwszy dokument stwierdza, że uczestnicy konferencji z satysfakcją i radością witają fakt uchwalenia na XXXIII Sesji Zgromadzenia ONZ deklaracji o wychowaniu społeczeństw w duchu pokoju i wyrażają pełne poparcie dla jej idei i treści.

Druga rezolucja „O uchwalenie Konwencji Praw Dziecka" stwierdza, że uczestnicy spotkania w Warszawie, stolicy kraju, który w latach drugiej wojny światowej stracił ponad 2 mln

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Trudna sytuacja na drogach • Zakłócenia w komunikacji • Najciężej na Podhalu

Zima ponowiła atak

(Inf. wł.). Zima ponowiła atak. Na Podhalu opady ciągle śniegu zaczęły się już w sobotę. W Krakowie gęstym śniegiem sypnęło wczoraj przed południem. Obfite opady oraz dość niska temperatura, w granicach —5 stopni znacznie pogorszyły warunki drogowe. Jednostki odpowiedzialne za odśnieżanie ponownie zostały postawione w stan gotowości.

Na terenie Krakowa — jak poinformował nas dyspozytor akcji zimowej — pracowało wczoraj 12 polewaczek z pługami, 15 piaskarek, 2 pługi wirnikowe, spychacz i 87 ludzi... Niestety po południu sytuacja stawała się coraz trudniejsza. Sypiący bez przerwy śnieg zmusił do skoncentrowania wysiłków ekip na utrzymaniu w należytym stanie wzniesień, zatok parkingowych dla autobusów oraz głównych tras komunikacyjnych. Drogi wprawdzie były jeszcze przejezdne, ale sytuacja zmieniała się dosłownie z godziny na godzinę.

Tym mniej rozumiemy, dlaczego nie wszystkie przedsiębiorstwa zobowiązane do podstawienia sprzętu do pomocy w akcji nie wywiązały się z tego obowiązku. Do wczoraj do godziny 17 nie dostarczyły samochodów — choć minęły już 24 godziny od rozpoczęcia akcji — PTSBK, PROiB, Krakowskie Zakłady „Armatur", „Transport Książki" oraz „Elbud". Zdaniem informatora sytuacja nie jest alarmująca, ale funkcjonariusze służby ruchu MO uważali, że na ulicach Krakowa panowały bardzo trudne warunki.

Na krakowski dworzec PKS z dużym opóźnieniem docierały autobusy. Niemal wszyscy kie-

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Rozpoczynają się ferie zimowe

W Nowosądeckiem wypoczywa 30 tys. dzieci

(Inf. wł.) Dzisiaj początek zimowych ferii uczniów szkół podstawowych. Zima tym razem nie sprawiła zawodu. W woj. nowosądeckim śniegu jest pod dostatkiem. Tutaj też od soboty, dosłownie z całej Polski zjeżdżają dzieci na zimowiska i wczasy rodzinne.

W Nowosądeckiem przygotowano około 300 zimowisk, a młodzież przebywać w nich będzie w 2 turnusach. Blisko 30 tys. dziewcząt i chłopców przyjedzie na pierwszy turnus w dniach 22 stycznia do 3 lutego.

Dzieciom i młodzieży organizatorzy zimowisk szykują naprawdę wspaniały wypoczynek, umożliwiający zregenerowanie sił i nabranie chęci do dalszej nauki. Na pierwszy plan idą oczywiście sporty zimowe. Kul-

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Fot. CAF

SPORT • SPORT

- „Wawelskie Smoki" liderem
- Koszykarki Wisły gubią rywalki
- Siatkarze Hutnika wyeliminowani z PZP
- 30 lokata Łuszczka w Le Brassus
- IV miejsce Fijasa
- Kierowcy w drodze do Monte Carlo

SPORT • SPORT

54-letni Masaichi Kaneko od wielu lat interesuje się fletami. Jest twórcą 1000 fletów, które wykonał z różnych przedmiotów codziennego użytku.
CAF — JPS

Krakowski „Polkabel" deklaruje wyremontowanie kamienicy i 5 tys. dolarów ● Załogi z budowy w Prunerov przekazały ponad 36 tys. kcs. ● Uczniowie z Tarnowa wpłacają własne oszczędności.

Na odnowę zabytków

W „Domu Wyspiańskiego" trwają badania konserwatorskie

(INF. WŁ.) Krakowska Fabryka Kabli i Maszyn Kablowych zadeklarowała wykonanie własnymi siłami i środkami jednego z obiektów zabytkowych wskazanych przez gestorów procesu odnowy zabytków Krakowa. Jednocześnie Fabryka zawiadomiła o postanowieniu przekazania na fundusz odnowy 5 tys. dolarów z funduszy przyznanych przedsiębiorstwu za aktywizację eksportu.

Pracownicy Przedsiębiorstwa Montażu i Dostaw Pieców Tunelowych w Krakowie i Krakowskiego Przedsiębiorstwa Budowy Pieców Przemysłowych, zatrudnieni na budowie elektrowni w Prunerov w Czechosłowacji, zadeklarowali w listopadzie ub. roku zebranie 10 tys. koron. Przed kilkoma dniami otrzymaliśmy zawiadomienie o przekazaniu na fundusz odnowy 16515 kcs. Jednocześnie inicjatywę podchwyciły **pozostałe przedsiębiorstwa realizujące tę budowę,** wpłacając dodatkowo kwotę 20 tys. kcs.

Członkowie ORMO w Proszowicach zebrali i wpłacili na konto 1079 zł.

Przypominamy numer konta Zarządu Rewaloryzacji Zespołów Zabytkowych Krakowa: NBP

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

W reżyserii Jerzego Jarockiego

W Teatrze Starym »Sen o Bezgrzesznej«

(INF. WŁ.) Wczorajsza premiera w Teatrze Starym im. Heleny Modrzejewskiej ma tytuł następujący: „Sen o Bezgrzesznej — rzecz dla teatru w dwóch częściach ułożona przez Jerzego Jarockiego i Józefa Opalskiego na podstawie tekstów Stefana Żeromskiego, dokumentów epoki i cytatów literackich". Reżyserował Jerzy Jarocki, scenografię dał Jerzy Juk-Kowarski, muzykę opracował Stanisław Radwan.

Spektakl, niezwykle interesujący, obejmuje w swych treściach lata narodzin ponownych Polski w roku 1918 (z interesującą ekspozycją sprawy opartą głównie o „Różę" Żeromskiego), wahań, rozterek, walki całego pokolenia o niepodległość, potem okres rozczarowań, tragicznych wydarzeń. W drugiej części pokazano proces wiążący się z rewolucyjnymi wydarzeniami krakowskimi w roku 1923. Jest wreszcie kabaret — rodzaj rekonstrukcji czegoś, co należy już do przeszłości.

Trudno oczywiście w informacji z premiery, która wywołała niezwykłe zainteresowanie, dawać oceny. Przodująca scena polska uruchomiła całą machinę teatralną, w przedstawieniu bioru udział wszyscy aktorzy. Reżyser, który jest rów-

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Włodzimierz Puchalski zmarł na Antarktydzie

20 stycznia br. Radio-Gdynia przekazało do kraju wiadomość o śmierci WŁODZIMIERZA PUCHALSKIEGO. Zmarł nagle 19 stycznia podczas realizacji filmu na Antarktydzie.

Włodzimierz Puchalski 6 marca br. miał skończyć 70 lat. Jego młodsi o 30 lat koledzy mogli Mu pozazdrościć energii i żywotności. Fotografią zainteresował się mając lat 16. Debiutował we Lwowie, gdzie studiował na Wydziale Rolniczym Politechniki. Od tamtych lat przyroda i fotografia łączą się nierozerwalnie tworząc Jego życie i pracę. Był pionierem fotografii przyrodniczej. Do tej pory nikt mu nie dorównał, bo zalety znakomitego praktyka przyrodnika, cierpliwego, odpornego na zimno, głód, zmęczenie tropiciela, wytrawnego myśliwego, wreszcie fotografa rzadko lokują się w jednej oso-

bie. Najbardziej kochał rozlewiska Narwi i właśnie tam w domku w Morusach koło Tykocina najczęściej przebywał. Zwierzęta fotografował w ich naturalnym otoczeniu, znał ich zwyczaje. Ptaki były jednak Jego największą pasją.

Włodzimierz Puchalski był współzałożycielem Wytwórni Filmów Oświatowych; autorem 50 filmów. Niemal każdy z nich zachwycał widzów, budził uznanie krytyki, otrzymywał pierwsze nagrody na festiwalach światowych. Był autorem blisko 30 albumów o przyrodzie polskiej. Niebawem ukażą się jeszcze dwa nowe albumy: „Ptaki naszych wód" i „Czarna Hańcza".

W ostatnich latach wiele podróżował. Dwa razy był na Spitsbergenie, w październiku ubiegłego roku wyjechał z wyprawą

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Kronika dnia

Nowosądeckie spotkanie kobiet

Problemy związane z udziałem Kół Gospodyń Wiejskich w upowszechnianiu kultury oraz rozwijaniu aktywności kulturalnej i społecznej kobiet wiejskich były tematem dwudniowego, wyjazdowego posiedzenia Rady Kół Gospodyń Wiejskich przy Radzie Głównej Centralnego Związku Kółek Rolniczych. Obrady, którymi kierowała przewodnicząca Rady KGW przy Radzie Głównej CZKR, **Jadwiga Biernat**, odbywały się na terenie woj. nowosądeckiego. Uczestniczki narady zapoznały się z osiągnięciami kulturalnymi niektórych nowosądeckich KGW. Przedstawicielkom Kół Gospodyń Wiejskich z całej Polski zaprezentowały się: teatr amatorski z Łużnej oraz zespoły regionalne z Porąbki i Piesrzowej. (sś)

Z dalekopisu

ODROCZENIE WIZYTY

Jak poinformował w piątek rzecznik Pałacu Elizejskiego, prezydent Francji, Valery Giscard d'Estaing, złoży wizytę oficjalną w Rumunii w dniach 8—10 marca br.

SALT

W Genewie odbyło się w piątek kolejne spotkanie delegacji ZSRR i USA prowadzących rozmowy w sprawie ograniczenia strategicznych zbrojeń ofensywnych.

POSIEDZENIE

W dniach od 15 do 19 stycznia 1979 r. odbyło się we Wrocławiu 35. posiedzenie stałej Komisji Walutowo-Finansowej RWPG.

WIĘŹNIOWIE

W Luandzie opublikowano raport Afrykańskiego Kongresu Narodowego przynoszący zatrważające dane na temat sytuacji więźniów politycznych w Republice Południowej Afryki. Według raportu obecnie w więzieniach tego kraju przebywa około 200 tys. osób. Przebywają oni w nieludzkich warunkach, a wielu z nich oczekuje na karę śmierci.

POGRZEB

We Wrocławiu odbył się pogrzeb jednej z najstarszych mieszkanek Wrocławia, liczącej 101 lat — Marii Luty — gospodyni w latach 1902—1927 Henryka Sienkiewicza.

Uwaga Czytelnicy!

Dziś, w poniedziałek, radca prawny „Gazety" udziela porad od godz. 12 do 13 telefonicznie pod numerem 189-85. Od 13 do 14 osobiście w lokalu Działu Łączności z Czytelnikami ul. Bohaterów Stalingradu 21 II p. (nad Teatrem Kameralnym).

POGODA

KRAKOWSKIE BIURO PROGNOZ IMGW INFORMUJE: Polskę pozostaje pod wpływem rozległego wyżu skandynawskiego, który przemieszcza się w kierunku południowo-wschodnim.

PROGNOZA DLA POLSKI POŁUDNIOWEJ: Zachmurzenie duże i okresami opady śniegu, chwilami dość intensywne. Temperatura najwyższa dniem od —4 do —6, najniższa nocą od —9 do —7, wysoko w Tatrach cała dobę około —8. Wiatry słabe i umiarkowane okresami dość silne, powodujące zawieje i zamiecie śnieżne z kierunków wschodnich i południowych.

ORIENTACYJNA PROGNOZA NA NASTĘPNĄ DOBĘ: Zachmurzenie duże przechodzące w umiarkowane i zanik opadów. W Tatrach możliwy wiatr halny.

WCZORAJ NA TERMOMETRZE O GODZ. 13-TEJ: Szczecin —10, Koszalin —10, Łeba —7, Gdańsk —10, Olsztyn —12, Suwałki —13, Białystok, Warszawa i Poznań —12, Wrocław —6, Kłodzko i Śnieżka —7, Lublin —8, Zamość —9, Sandomierz —6, Przemyśl —5, Lesko —6, Katowice —6, Kielce —7, Tarnów —5, Kasprowy Wierch —7, Racibórz —2, Częstochowa —7, Kraków —6, Bielsko —6, Zakopane —5, Nowy Sącz —5, Hala Gąsienicowa —4.

GRUBOŚĆ POKRYWY ŚNIEŻNEJ O GODZ. 7-EJ RANO: Kasprowy Wierch 118, Gąsienicowa 68, Myślenickie Turnie 114, Chochołowska 66, Ornak 50, Kuźnice 65, Zakopane 36, Obidowa 44, Nowy Sącz 18, Nowy Targ 40, Rabka 32, Szczawnica 34, Jaworzyna Krynicka 75, Krynica 28, Prehyba 65, Czorsztyn 27, Żegiestów 39, Piwniczna 20, Stuposiany 31, Dwernik 35, Sakowczyk 38, Terka 37, Ciesa 32, Baligród 28, Teleśnica 36, Brzegi Dolne 38, Solina 31, Myczkowce 22, Lesko 26, Przemyśl 22, Rzeszów 27, Krosno 26.

BIOMET INFORMUJE: Zakłócenia nie występują. Warunki drogowe trudne i niebezpieczne, widzialność w opadach ograniczona.

3, 4, 5, 8

Komunikat o 88. posiedzeniu Komitetu Wykonawczego RWPG

MOSKWA (PAP). W dniach 15—18 bm. w Moskwie odbyło się 88. posiedzenie Komitetu Wykonawczego Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej, w którym wzięli udział wicepremierzy: Bułgarii, Czechosłowacji, Kuby, Mongolii, NRD, Polski, Rumunii, Węgier, Wietnamu i ZSRR. Polskę reprezentował wicepremier **Franciszek Kaim.** W pracach Komitetu Wykonawczego uczestniczył także przedstawiciel Jugosławii. W posiedzeniu wziął udział sekretarz RWPG — **Nikołaj Faddiejew.** Przewodniczył przedstawiciel ZSRR w Komitecie Wykonawczym, **Konstantin Katuszew.**

Na posiedzeniu Komitetu Wykonawczego główną uwagę poświęcono organizacji prac nad realizowaniem przedsięwzięć wchodzących w skład długoterminowych kierunkowych programów współpracy. Omówiono przebieg prac nad projektami porozumień w sprawie realizacji najważniejszych posunięć związanych z programami w dziedzinie energii, paliw i surowców, rolnictwa i przemysłu spożywczego, przemysłu maszynowego, produkcji artykułów powszechnego użytku oraz rozwoju transportu. M. in. omówiono projekt porozumienia o współpracy przy budowie i eksploatacji energetycznej linii przesyłowej 750 kilowoltów elektrownia Chmielnicka (ZSRR) — Rzeszów (PRL) i podstacji Rzeszów.

W czasie posiedzenia Komitetu Wykonawczego zainteresowane kraje członkowskie RWPG podpisały generalne porozumienie o współpracy nad intensyfikacją geologicznych prac poszukiwawczych na Kubie oraz porozumienie o gwarantowanych dostawach energii elektrycznej.

Dokonano wymiany poglądów w sprawach dotyczących rozwoju międzynarodowej specjalizacji i kooperacji w produkcji.

Omówiono zagadnienia rozwoju współpracy z Socjalistyczną Republiką Wietnamu i udzielenia jej pomocy w odbudowie gospodarki narodowej oraz budowie materialno-technicznej bazy socjalizmu.

W Teatrze Starym »Sen o Bezgrzesznej«

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

nież współautorem tekstu, musiał więc objąć tutaj nie tylko wydarzenia, sprawy jednostkowe, fakty mniejszej lub większej wagi, lecz zmuszony był niejako do przedstawienia swego historiozoficznego punktu widzenia. Polska — wyśniona, wywalczona i bezgrzeszna w marzeniach bojowników o niepodległość — jest w tym przedstawieniu teatralnym ukazana jako ciało żywe, rodzące się w walce, w boleściach. „Są w Ojczyźnie rachunki krzywd" — mówił Broniewski. Jest w tym cytacie przez nas celowo zamieszczonym również sens wczorajszego spektaklu.

(Olg. Jęcz.)

Ochrona prawna dzieci

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

dzieci, zgodni są co do tego, że ludzkość powinna dać dziecku to, co ma najlepszego.

Z uznaniem witany — głosi rezolucja — polski projekt przekształcenia „Deklaracji Praw Dziecka" w wiążący akt prawa międzynarodowego, w „Konwencję Praw Dziecka".

Każde dziecko potrzebuje opieki, wiedzy, zabezpieczenia materialnego swej egzystencji. Dotyczy to wszystkich dzieci bez żadnego wyjątku, bez względu na rasę, kolor skóry, płeć, język, wyznanie, pochodzenie społeczne, urodzenie. Umocnieniu obowiązków względem dziecka ma służyć właśnie międzynarodowa Konwencja Praw Dziecka.

Chomeini powraca do Iranu

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

Premier Iranu, Szapur Bachtiar, w apelu do narodu opublikowanym w niedzielę zwrócił się do irańczyków o podjęcie pracy i zaprzestanie demonstracji. Podkreślił równocześnie, że nie zamierza podać się do dymisji.

W doniesieniach z Teheranu i innych miast irańskich korespondenci zachodnich agencji prasowych piszą, że wprawdzie starcia między zwolennikami różnych orientacji politycznych nadal wywołują napięcie w całym kraju lecz mają one nie tak gwałtowny charakter jak starcia demonstrantów z wojskiem i policją sprzed kilku dni i powodują mniej ofiar śmiertelnych. Liczba osób, które zginęły w ciągu dwóch — trzech ostatnich dni w Iranie, nie jest dokładnie znana. Prasa irańska podaje niepełne informacje.

Reuter podaje nie potwierdzone wiadomości, że w armii irańskiej, która powszechnie uważaną jest za ostoję władzy cesarskiej w tym kraju, może dojść do rozłamu. Agencja pisze, że w niektórych bazach wojskowych doszło do strajku głodowego ponad 6 tys. żołnierzy i młodszych oficerów, którzy popierają Ajatollaha Chomeiniego.

Z Libanu

BEJRUT (PAP). Wojska izraelskie dokonały w nocy z czwartku na piątek nowego aktu agresji przeciw Libanowi — najpoważniejszego od czasu inwazji izraelskiej na Liban w marcu 1978 r. Oddziały piechoty i spadochroniarzy izraelskich zaatakowały dwie wioski, w których jak twierdzi Tel Awiw — znajdują się bazy partyzantów palestyńskich. Wioski Arnun i El-Aisiya położone są w głębi terytorium libańskiego w odległości 24 km od granicy izraelsko - libańskiej i kilka kilometrów od północnego brzegu rzeki Litani, której oddziały izraelskie nie przekraczały dotychczas podczas wszystkich wypadów na terytorium libańskie.

NOWY JORK (PAP). Organizacja Wyzwolenia Palestyny zwróciła się do Rady Bezpieczeństwa ONZ z prośbą o podjęcie niezwłocznych i skutecznych kroków dla położenia kresu izraelskim aktom agresji przeciwko uchodźcom palestyńskim.

NOWY JORK (PAP). Na siedem godzin przed wygaśnięciem mandatu Sił ONZ w Libanie Rada Bezpieczeństwa praktycznie jednomyślnie przedłużyła ten mandat na następne pięć miesięcy, tj. do 19 czerwca 1979 roku.

Do godzin popołudniowych w niedzielę w Libanie południowym trwała wymiana ognia między oddziałami Palestyńczyków a formacjami libańskiej prawicy chrześcijańskiej i Izraela. Falangiści ostrzeliwali zajmowane przez fedainów miasto Nabatija. Kilka godzin później do ostrzału włączyła się ciężka artyleria izraelska.

Zginęły trzy osoby

Tragiczny wypadek na Górze Borkowskiej

Do tragicznego wypadku drogowego doszło w ubiegły piątek na szosie w połowie Góry Borkowskiej. Autobus PKS (nr rej. KR 28-36) jadący z Krakowa do Myślenic podczas wyprzedzania przekroczył oś jezdni i uderzył w przyczepę nadjeżdżającego z przeciwka samochodu ciężarowego „kamaz", a po odbiciu się uderzył w drzewo. Na miejscu śmierć ponieśli dwaj pasażerowie autobusu: 49-letni Józef Suchan zam. ul. Podedworze 6/37 oraz 20-letni Stanisław Moskal zam. Sułkowice os. B 4/2. 25-letni kierowca autobusu Bronisław Pociegiel zam. ul. Batorego 14 zmarł po przewiezieniu do szpitala.

Poważniejsze obrażenia odnieśli: 35-letni Janusz Michałowicz zam. Sułkowice „Dom Nauczyciela", 39-letnia Ewa Tuszewska zam. ul. Kościuszki 52 a, 65-letni Aleksander Kozarzewski zam. ul. Odrowąża 32, 26-letni Włodzimierz Uchwał zam. os. Na Kozłówce 4, 33-letnia Ewa Wawszczyk zam. ul. Nowowiejska 5/8, Danuta Matwiejczuk zam. ul. Spółdzielców 76, 19-letni Krzysztof Garwina zam. ul. Ściegiennego 73/50. Ranni zostali przewiezieni do szpitala im. Biernackiego. Trzech leżej rannych pasażerów opatrzonych zostało na Pogotowiu Ratunkowym.

(a)

Rozpoczynają się ferie zimowe

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

minacyjnym punktem sportowych ferii będą rozgrywane w Zakopanem zawody narciarskie o puchar im. K. Makuszyńskiego. Sport nie będzie jedyną rozrywką oferowaną dzieciom. Placówki zimowiskowe odwiedzał będzie teatr lalek „Rabcio" prezentując swą nową premierę. Przygotowano bogaty zestaw filmów; wielu twórców ludowych mieszkających w Nowosądeckiem zamierza odwiedzić młodych gości. Zima zapowiada się więc dla najmłodszych naprawdę na medal. (ss)

*

W Tarnowskiej Chorągwi ZHP ze względu na perturbacje z komunikacją itp., postanowiono, że większość zimowisk ulokowana będzie na terenie województwa. Tylko 4 zimowiska zorganizowano w Nowosądeckiem. Ze stałych zimowisk — niektóre dziś się rozpoczynają — skorzysta 1,5 tys. zuchów i harcerzy.

Przygotowano także tzw. zimowiska „dochodzące", w miejscu zamieszkania ich uczestników. Będzie ich 27, najwięcej w hufcach Tuchów i Ryglice. Natomiast 700 dzieci wiejskich przyjedzie na 6-dniowe turnusy do ośrodków wypoczynkowych w Tarnowie, Bochni i Brzesku. Komenda Chorągwi zaprasza wszystkich do udziału w VIII Zimie na Medal organizowanej wraz z naszą redakcją. (sąd)

KOMUNIKAT

Polski Monopol Loteryjny informuje, że losy Krajowej Loterii Pieniężnej będące dotychczas w sprzedaży w kioskach „Ruch" na terenie m. Krakowa i okolic są od stycznia br. do nabycia w kolekturze Polskiego Monopolu Loteryjnego — Kraków, ul. Szczepańska 7.

Losy z kiosków w Nowej Hucie są do nabycia w kolekturze — Nowa Huta os. J. Strusia pawilon 410.

Co miesiąc wygrane wynoszą 13 mln 650 tys. zł, w tym główna nagroda — 1 mln zł.

Zamach na rozgłośnie WDR

BONN (PAP). Dwóch zamachów bombowych na urządzenia radiostacji Westdeutscher Rundfunk (WDR) w Nadrenii — Palatynacie i Nadrenii Północnej-Westfalii dokonali przypuszczalnie neofaszyści. Eksplozje nastąpiła w momencie wyświetlania telewizyjnego filmu dokumentalnego o eksterminacji Żydów w okresie Trzeciej Rzeszy.

U podstawy 280-metrowej wieży telewizyjnej rozgłośni WDR w Naszneck eksplodował 10-kilowy ładunek. Inny ładunek wybuchł w wieży telekomunikacyjnej k/Nottuln w zachodnim Muensterlandzie. Przypuszcza się, że zamach ten miał ugodzić w sąsiednią radiostację WDR. W obu przypadkach powstały poważne szkody materialne.

Z obrad KSR

MBP: wiodąca rola w projektowaniu odnowy Krakowa

MIRACULUM: kosmetyki za 1,8 mld zł

MEBLOMET: tapicerka samochodowa

Tematem obrad Konferencji Samorządu Robotniczego w Miejskim Biurze Projektów były problemy udziału MBP w procesie odnowy Krakowa. Jak wiadomo, Biuro to w zakresie projektowania odnowy zabytkowych zespołów miejskich odgrywać ma rolę wiodącą w kraju. Stały wzrost nakładów na rewaloryzację Krakowa sprawia, że przed załogą MBP stawiane będą coraz większe, odpowiedzialne zadania.

W obradach KSR uczestniczyli m. in.: wiceminister kultury i sztuki, **prof. dr Wiktor Zin** i sekretarz KK PZPR **Stefan Markiewicz.** W trakcie posiedzenia prof. dr Wiktor Zin udekorował odznakami „Zasłużonego Działacza Kultury": **Stefana Markiewicza, Wojciecha Hydzika, Stanisława Załubskiego, Janinę Majkrzak, Andrzeja Swaryczewskiego i Jana Rączkiewicza.**

*

(Inf. wł.) Pomimo rozlicznych problemów z zaopatrzeniem w surowce i opakowania Krakowska Fabryka Kosmetyków „Pollena-Miraculum" wykonała plany ubiegłoroczne dostarczając kosmetyki wartości 1,6 mld zł. Tegoroczne plany są wyższe o 200 mln zł, z tego 714 mln to wartość kosmetyków, które znajdą się w sklepach krajowych.

O tym jak zapewnić wykonanie planu dyskutowano na wczorajszej Konferencji Samorządu Robotniczego w „Miraculum". A problemów jest wiele. Jednym z najpoważniejszych jest absencja załogi. Kolejna kwestia to nierytmiczne dostawy opakowań i surowców. Wreszcie obecnie najpoważniejszym kłopotem jest brak transportu.

(e)

*

Dla Spółdzielni Pracy „Meblomet" w Mszanie Dolnej ubiegły rok był udany — stwierdzono na obradującej w miniony piątek Konferencji Samorządu Robotniczego tego zakładu. Dostawy rynkowe zrealizowano w 110,3 proc., eksport w 114,6 procentach.

Konferencja postanowiła, iż tegoroczne zadania będą wyższe o 6 proc. w stosunku do r. ub. Przyrost produkcji, której aż 90 proc. stanowią meble tapicerowane na konstrukcji metalowej oraz tapicerka do popularnych samochodów „syrena", osiągnięty zostanie dzięki wzrostowi wydajności pracy. (sś)

Zima ponowiła atak

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

rowcy narzekali na bardzo trudne i niebezpieczne warunki jazdy. W godzinach popołudniowych częściowo zablokowana została trasa w kierunku Olkusza. (m)

*

Rejony dróg publicznych do utrzymania przejezdności głównych szlaków komunikacyjnych w woj. nowosądeckim skierowały 60 pługów odśnieżnych, 10 spychaczy i równiarek, 52 piaskarki i 230 robotników. W niedzielę połowa pługów oczyszczających drogi była zamontowana na samochodach podstawionych do dyspozycji drogowców przez przedsiębiorstwa transportowe.

Mimo zaangażowania znacznego potencjału do odśnieżania dróg, sytuacja na trasach komunikacyjnych Nowosądeckiego była w niedzielę ciężka. Do Nowego Sącza wszystkie autobusy przyjeżdżały z opóźnieniami. Nawet autobusy jadące z Krakowa miały kilkudziesięciominutowe spóźnienia. Bardzo opóźnione przyjeżdżały do tatrzańskiej stolicy autobusy dalekobieżne. Przykładowo: z Rybnika prawie dwie i pół godziny, z Lublina — ponad godzinę czterdzieści minut. W Nowym Targu PKS musiał zawiesić kilka kursów w kierunku Rabki. Przyczyną było zatarasowanie zakopianki w jej najbardziej newralgicznym odcinku — pomiędzy Zabornią a Klikuszową. „Korek" jaki się tutaj utworzył, miał około kilometra długości i trwał dość długo. W tym czasie pojazdy jadące od Krakowa do Nowego Targu kierowane były dużo dłuższą trasą przez Jabłonkę i Czarny Dunajec. (sś)

*

O sytuacji panującej wczoraj na zakopiance przekonał się reporter „GP" przemierzając trasę Kraków — Rabka i z powrotem. Przed południem na odcinku Pcim — Chabówka pracowało 5 pługów. Na wzniesieniach nawierzchnia była posypana. Po południu opady śniegu uległy nasileniu. Jeden pług zauważono w Skomielnej. Potem do samego Krakowa nie widzieliśmy ani sprzętu ani drogowców. Na dwupasmówce od Myślenic bezpieczny był 2-metrowy pas tej nowoczesnej arterii. Resztę pokrywały różnych rozmiarów muldy. Gdybym miał wystawiać noty, pozytywne wystawiłbym tylko drogowcom sądeckim...

(maj)

Dar na CZD

WARSZAWA (PAP). Spółka Metalexportu TOOLMEX z siedzibą w Bostonie przyłączyła się do grona ofiarodawców zagranicznych, dokonując wpłaty na budowę Szpitala-Pomnika Centrum Zdrowia Dziecka w Warszawie.

Czek na kwotę 7.000 dolarów wręczył 19 bm. przewodniczącemu Społecznego Komitetu Budowy Pomnika-Szpitala Centrum Zdrowia Dziecka min. **Januszowi Wieczorkowi**, zastępca dyrektora naczelnego Metalexportu **Zbigniew Pawlik.**

Najstarsza babcia woj. nowosądeckiego

Najstarszą mieszkanką woj. nowosądeckiego jest **Wiktoria Penar** z Gorlic. W grudniu ub. roku ukończyła sto siódmy rok życia.

W niedzielę 21 bm. — w „Dniu Babci" — sędziwa gorliczanka otrzymała mnóstwo kwiatów, przede wszystkim od dwóch córek, pięciu wnuków, dziewięciu prawnuków i jednego praprawnuka.

Notowania giełdy samochodowej

Śnieżna pogoda nie odstraszyła wczoraj bywalców giełdy samochodowej. A wyjątkowo dużo było na niej „maluchów" przeważnie z numerami rejestracyjnymi województwa katowickiego. Za fabrycznie nowy model 650 żądano 135 tys. zł, za model 600 — 125 tys. zł, ale kto rzeczywiście chciał sprzedać musiał się liczyć z obniżką ceny o ok. 7—10 tys. zł. Wozy ubiegłoroczne szacowano na 125—128 tys. zł w zależności od pojemności silnika. Ponieważ jednak było w czym wybierać kupujący nie kwapili się z szybkim zawieraniem transakcji. Za ubiegłorocznego „fiata 125p" (ale jeszcze z gwarancją) żądano 260 tys. zł, wozy tej marki z 1976 r. można było kupić za ok. 190—200 tys. zł. Za rocznik 1974 żądano ok. 150 tys. zł, chociaż był też wóz z 1972 r. po kapitalnym remoncie nadwozia z ceną 152 tys. zł. Rocznik 1971—72 w cenie 115—130 tys. zł, ale był też „fiat 125p" z 1968 r. za 115 tys. zł. W związku z podwyżką stawek ubezpieczeniowych za samochody produkcji krajów kapitalistycznych są one masowo sprzedawane. Za „peugeota 504" z 1972 r. żądano 280 tys. zł, za „fiata 125 A 1600" z 1967 r. 150 tys. zł, za „volkswagena 1200" z 1968 r. — 130 tys. zł. Chętnych jednak nie było, bo i ceny za wysokie. Zauważyliśmy też na giełdzie kilka „zastaw 1100 p" z 1976 r. w cenie ok. 200 tys. zł. Były też „wołgi gaz 24" z lat 1972—73 (przeważnie po remoncie) w cenie 200—220 tys. zł.

(wam)

Włodzimierz Puchalski zmarł na Antarktydzie

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

naukową na Antarktydę. Wyprawa ta była spełnionym marzeniem ostatnich lat. Wiele pracował, zdążył zrealizować 70 proc. zaplanowanych filmów. Jego pracę dokończy asystent.

Włodzimierz Puchalski pochowany został w lodowcu, który był ostatnim miejscem Jego działalności twórczej.

W dniu 18 stycznia 1979 r. zmarł w wieku 84 lat

WALENTY NOWAK

gen. bryg. WP w stanie spoczynku

Dowódca 48 pułku piechoty w Kampanii Wrześniowej 1939 r. jeniec Oflagu II C w Woldenbergu. Po wojnie czynnie włączył się do budowy Ludowych Sił Zbrojnych i był Komendantem Oficerskiej Szkoły Piechoty i Kawalerii w latach 1945—1947.

Odznaczony krzyżami: Grunwaldu III Klasy, Virtuti Militari V Klasy, Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, 4-krotnie Walecznych, Złotym Zasługi i innymi odznaczeniami wojskowymi.

Cześć Jego pamięci.

Uroczystości żałobne odbędą się na cmentarzu Rakowickim w środę 24 stycznia 1979 r. o godz. 9.45.

DOWÓDZTWO GARNIZONU KRAKÓW

Na odnowę zabytków Krakowa

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

VII O/M Kraków Nr 35073-6521-188-85. (e)

*

„Znamy Kraków z wycieczek szkolnych, z wyjazdów z rodzicami, telewizji i książek. Mówiliśmy na lekcjach o wielkiej sprawie ratowania bezcennych zabytków tego miasta, słyszeliśmy też o wielkiej skarbonce, ustawionej na krakowskim Rynku. Postanowiliśmy dorzucić do niej i nasze oszczędności" — napisali do nas uczniowie Szkoły Podstawowej nr 7 w Tarnowie. W ciągu dwóch tygodni zbierano w szkole uczniowskie oszczędności — każda klasa miała swoją skarbonkę. Zebrało się w ten sposób 1470 zł, które uczniowie wpłacili na konto Zarządu Rewaloryzacji. (eta)

(Inf. wł.) W kamienicy przy ul. Kanoniczej 9, która odnowiona zostanie z funduszy społecznych i przeznaczona na Muzeum Stanisława Wyspiańskiego, zakończyły się trwające od 2 stycznia badania dekoracji malarskiej. Ekipy malarskie Pracowni Konserwacji Dzieł Sztuki krakowskich PKZ odkryły dekoracje ścienne w 3 pomieszczeniach. W 4 salach I piętra są to klasycyzujące malowidła, wstępnie datowane na koniec XVIII w., imitujące boniowanie bądź detale architektoniczne — pilastry z głowicami jońskimi; w jednej z sal II piętra występuje polichromia wcześniejsza, prawdopodobnie z wieku XVII (m. in. supraporta z głową lwa i tarczą herbową). W budynku rozpoczynają się badania architektoniczne.

Warto przypomnieć, że budynek powstał w XIV w. (z tego okresu zachowały się piwnice o pięknych sklepieniach kolebkowych, z dwoma gotyckimi, ostrołukowymi portalami kamiennymi) i przez długie wieki należał do kanoników Kapituły katedralnej. W wyniku licznych przebudów zmienił się pierwotny wygląd kamienicy; w swym obecnym kształcie prezentuje się ona jako budowla klasycystyczna z fasadą projektu Józefa le Brun. Z okresu przebudowy klasycystycznej zachowało się w stanie nienaruszonym również kilka kamiennych kominków w salach I i II piętra.

Warto też wiedzieć, że budynek przy Kanoniczej 9 wiąże się z nazwiskiem Hugo Kołłątaja i Teodora Axentowicza którzy tu niegdyś mieszkali, w oficynach zaś mieściła się kiedyś drukarnia Władysława Anczyca. (mh)

nasze miasto

Więcej zielonego towaru na krakowski rynek

Rok bieżący będzie kolejnym okresem intensyfikacji produkcji warzyw, owoców i pieczarek oraz ich sprzedaży w sklepach całego województwa miejskiego. Chcąc rozprowadzić wśród mieszkańców miast ponad 40 proc. więcej zielonego towaru niż w roku ubiegłym Krakowska Spółdzielnia Ogrodniczo-Pszczelarska szuka nowych form łatwiejszego dotarcia do klienta. Ostatnio w trzech sklepach przy ul. Grodzkiej, Bohaterów Stalingradu, Kazimierza Wielkiego wprowadzono preselekcję i samoobsługę. Jeżeli ta forma się przyjmie wprowadzi się ją także w innych większych placówkach. Nowe sklepy otwarte mają być przy ul. Zakątek, na b. lotnisku w Czyżynach, przy al. Niepodległości i na os. Widok. Zapowiadane jest również otwarcie nowej kwiaciarni przy pl. Wiosny Ludów. Podjęto już starania o uruchomienie nowych sklepów w Myślenicach, Skawinie, Proszowicach i Wieliczce.

W dalszym ciągu organizowana będzie sprzedaż kiermaszowa w okresach większych zbiorów. Szerzej będzie się wychodzić ze sprzedażą przed sklepy i na place targowe. Dla zapewnienia świeżości towaru warzywa i owoce dostarczane będą bezpośrednio przez producentów do znacznej ilości sklepów, z pominięciem magazynów. Tzw. produkcja uszlachetniona wzrośnie o 5 tys. ton do 10 tys. ton. Również ogrodnicy otrzymają własny wzorcowy sklep z artykułami do produkcji ogrodniczej przy ul. Imbramowskiej.

Tak więc Krakowska Spółdzielnia Ogrodnicza dobrze przygotowuje się na przyjęcie zwiększonej masy owoców i warzyw. A trzeba podkreślić, że dodatkowa produkcja warzyw i owoców stanowi niebagatelną ilość 11 tys. ton.

(ep)

Raptularz Krakowski

WCZORAJ: ● obfite opady śniegu znów zaskoczyły krakowskich dozorców. Na wielu osiedlach i ulicach Krakowa trudno było nawet znaleźć ślady pracy ludzi do tego zobowiązanych. Wyszli widać z założenia, że uprzątnie się wszystko jednorazowo, jak przestanie padać. Można również poczekać do wiosny... ● od września ubiegłego roku świeci się światło w wózkowni mieszczącej się w budynku przy ul. Lilli Wenedy 11. Z powodu awarii wyłącznika nie można oszczędzać prądu. Interwencje lokatorów administracja zbywa milczeniem wychodząc z założenia, że jak są drzwi zamknięte, to wcale nie widać matronotrawstwa ● zastanawiają się krakowianie dlaczego w tramwajach ogrzewany jest z reguły jedynie pierwszy wagon — czy to oszczędność energii czy zepsute urządzenie? My przychylamy się do tego drugiego wyjaśnienia. (m)

MAŁA KRONIKA

■ **Klub MPiK** (Mały Rynek 4): Wieczór Mickiewiczowski „Lituanie o ma patrie" — Jak swojsko brzmią te słowa — udz. biorą M. Leśniewska, O. Jędrzejczyk — 19 ■ **Klub Myśli Politycznej „Jaszczury"** (Rynek Gł. 7): Impreza publicyst.-kulturalna z udz. OTV Kraków, M. Sprusińskiego, A. Kurza i doc. Siatkowskiego — 19 ■ **Klub „Starówka"** (Szczepańska 5): Klubowe kino oświatowe — przegląd filmów krótkometrażowych — 18 ■ **Pałac Młodzieży** (Krowoderska 8): Spotkanie z Nowym Rokiem — konkurs plastyczny dla najmłodszych — 10; Gawęda mgr R. Łomnickiej nt. Stany Zjednoczone w moim obiektywie — 16.30 ■ **Klub ZBoWiD** (os. Górali 23): Wieczornica z okazji 34. rocznicy wyzwolenia Krakowa, występ artystów scen krakowskich — 17 ■ **Klub „Kuźnia"** (os. Złotego Wieku 14): Giełda starych przedmiotów — (15—20).

Zima bez uroku?

Świeży puszysty śnieg i krakowskie zabytki, domy, ulice... Urok takich obrazków ocenić mogą jedynie rodowici krakowianie. Nie wiedzieć bowiem czemu, od dawna już nie uświadczy w krakowskich kioskach pocztówek z naszego miasta wykonanych zimą. Innych jest obfitość: brzydszych, ładniejszych, kolorowych i czarno-białych. Zima jednak dla fotografujących i wydawców jest mało atrakcyjna. Stojąc nierzadko po kostki w śniegu przed kioskiem kupujemy więc widokówki przedstawiające kolorowe, zielone Plany, kwiaty itp. Wraz z pozdrowieniami trafią do znajomych w innych częściach kraju. Jak zechcą zobaczyć Kraków w zimie niech przyjadą do nas. (m)

Wytnij, zachowaj!

Na ferie zimowe do kina „Kijów"

Od dzisiaj do wtorku 30 bm. w sali kina „Kijów" czeka na młodzież szkolną moc atrakcji. Te atrakcje to:

Poniedziałek 22 pm.: Pokaz szermierki i judo, film „Godzilla contra Gigan". Niespodzianki, zabawy, turnieje...

Wtorek 23 bm.: Czy lubisz Dropsy? Występ kabaretu „Drops", film prod. szwedzko-RFN „Michaś przywołuje świat do porządku".

Środa 24 bm.: Spotkanie z czarodziejami. Film prod. polskiej „Colargol zdobywca kosmosu".

Czwartek 25 bm.: „Dziękujemy Panu za Bolka i Lolka" o twórcy postaci Bolka i Lolka **Władysławie Nehrebeckim** opowiadają współpracownicy ze Studia Filmów Rysunkowych w Bielsku-Białej. Filmy.

Piątek 26 bm.: Spotkanie z Królem Kurkowym. Film „Podróż kota w butach".

Sobota 27 bm.: Turniej przewodników PTTK po Krakowie o tytuł najlepszego gawędziarza. Konkurs „Czy znasz swoje miasto". Film.

Niedziela 28 bm.: Spotkanie z bajecznie kolorowymi zespołami regionalnymi kolędników. Film „Dzieci wśród piratów". Wieczorem — „Bal nad bale w tym karnawale" w hali „Korony".

Poniedziałek 29 bm.: Jak podpowiadać na lekcji? Zrobić szkolne figle? Przetrwać pierwszą szaloną miłość z ławy szkolnej... — radzi **Tadeusz Szybowski** aktor Teatru im. J. Słowackiego.

Wtorek 30 bm.: Pożegnanie ferii. Zabawy, gry, nagrody.

W koniecznym skrócie publikujemy tylko hasłowo najważniejsze punkty programu. Zapewniamy — mając słowo Młodzieżowego Domu Kultury, który jest głównym organizatorem, że dzieci czekają jeszcze dodatkowe niespodzianki. Na przykład jeden dzień osłodzą dzieciom Zakłady Przemysłu Cukierniczego „Wawel", zabiega się o innych protektorów.

Warto zapamiętać: **Spotkania w „Kijowie" są bezpłatne! Konieczna punktualność: zabawa rozpoczyna się o godz. 11. Można przyjść już o 10.20 a o 10.55 salę się zamyka. Dzieciom młodszym mogą towarzyszyć rodzice! Dalsze szczegóły wkrótce...** (ar)

Dyżury Komitetów Kontroli Społecznej

W dniu dzisiejszym pełnić będą dyżury członkowie Komitetów Kontroli Społecznej w następujących dzielnicach: UD Krowodrza, al. Słowackiego 20, pok. 31, w godz. 15—17; UD Podgórze, Rynek Podgórski 1, II p., pok. 11, w godz. 15—17, UD Śródmieście, ul. Grunwaldzka 8, pok. 2 w godz. 14—17; UD Nowa Huta, os. Zgody 2, II p., pok. 227 w godz. 15—17. Ponadto w lokalu Biura Rady Narodowej miasta Krakowa ul. Basztowa 22, I p., pok. 81 w godz. 14—17 pełnić będą dyżur członkowie Wojewódzkiego Komitetu Kontroli Społecznej.

● **PONIEDZIAŁEK:** 22 stycznia 1863 roku wybuchło powstanie styczniowe; przed 130 laty urodził się szwedzki dramaturg AUGUST STRINDBERG ● **PIĄTEK:** 15 lat temu zmarł wybitny rzeźbiarz Xawery Dunikowski ● **NIEDZIELA** Dzień Pracownika Handlu.

NOWY TYDZIEŃ

„Przeznaczenie oddaje kobietę pierwszemu. Przypadek najlepszemu. Wybór pierwszemu lepszemu".
(KAROL KRAUS)

Stare tradycje krakowskich szopek...

Zima, święta, Nowy Rok kojarzą się w Krakowie ze specjalnym obrzędem z konkursem szopek, który od lat odbywa się pod pomnikiem Mickiewicza i gromadzi szopki zbudowane na motywach architektury krakowskiej Szopki krakowskie nie doczekały się dotąd żadnego albumowego opracowania mimo że są szeroko znane w kraju i za granicą.

— *Warto jednak sobie zdać sprawę* — mówi doc dr JAN SAMEK kierujący krakowskim Oddziałem Instytutu Sztuki PAN — *że szopki nie są propozycją i rozwiązaniem współczesnym, ani nawet XIX-wiecznym. Mają one bardzo dawne tradycje. Mało też kto wie o tym, że właśnie w Krakowie zachowały się najstarsze w Polsce jasełka w Kościele Klarysek zakonu franciszkańskiego. Są to wręcz wyjątkowe, unikalne zabytki, które dziś warto przypomnieć. Otóż w Kościele Klarysek zachowało się 16 figurek i sprzętów jasełkowych pochodzących z czasów gotyku, z wieku XIV. Dwie figurki z lat 1370—75 łączą się z fundacją Elżbiety Łokietkówny, o czym świadczy choćby powtarzająca się litera E. Z wieku XVII i XVIII pochodzą posążki przedstawiające królów Kaspra, Melchiora i Baltazara, figurki pasterzy i grajków oraz maleńkie sprzęty jasełkowe (tron, żłóbek etc.), wśród których znajduje się obiekt wręcz unikalny, nie notowany w żadnym innym skarbcu polskim — mianowicie późnogotycka polichromowana kołyska z początku XVI w. (na zdjęciu poniżej)*

— *Oprócz tych figurek jasełkowych zachowały się w Krakowie również inne podobne zabytki: w Muzeum Teatralnym znajduje się szopka jasełkowa z XVIII w., przeniesiona z Tyńca. Podczas prac katalogowych, inwentaryzacyjnych „odkryliśmy" dalsze zabytki tego typu — np. zespół figur jasełkowych z drugiej połowy XIX w — nigdy nie publikowanych, a bardzo ciekawych, o cechach ludowych. Figurki te znajdują się w Kościele Reformatów.*

— *Jakiż nasuwa się wniosek z tych uwag? Otóż już od dawna w publikacjach i albumach zagranicznych przedstawiano tego typu twórczość, od czasów najdawniejszych do współczesnych, my zaś zdobyliśmy się na razie na barwne reprodukcje szopek krakowskich na pocztówkach. Wprawdzie mamy w „Bibliotece Krakowskiej" opracowanie na temat szopek, ale należałoby się wreszcie zdobyć na wydanie barwnego albumu, który by pokazywał również narodziny szopki, jej początki, poczynając od owych figurek i sprzętów gotyckich aż po czasy nam współczesne, po szopki przedstawiane podczas corocznego konkursu na Rynku.*

Zanotował:
KONRAD STRZELEWICZ

O zapale zbyt krótkim i dziurawym wodociągu

Nie mogę ludziom patrzeć w oczy — mówi I sekretarz KG PZPR w Skale WŁADYSŁAW KOŃCZYK — *przychodzą i pytają: co z tą wodą? Od czego tu jesteście? Ciskają na biurko nakazy płatnicze. Bo za co mają płacić skoro niektórym z nich od dwóch lat, odkąd zbudowano wodociąg, nie spadła w domu z kranu ani kropla wody.*

Zupełnie nie ma wody w mieszkaniach przy ul. Langiewicza, Skałecznej, Stawowej, Wąskiej. W najgorszej sytuacji są ci, którzy już w czasie budowy wodociągu zburzyli stojące w zagrodzie ubikacje, urządzili w domu łazienki, toalety. — *„Niech sobie pani wyobrazi wiejskie zebranie* — na samo wspomnienie sekretarz Urzędu Gminy TADEUSZ ŁUSZCZAK ciężko wzdycha. — *Co tym ludziom odpowiedzieć? Był tu wiceprezydent Krakowa* EUGENIUSZ JANCZARSKI, *byli inni przedstawiciele krakowskich władz. Lecz co władze pomogą, kiedy woda ucieka na złączach i idzie w ziemię. Trzeba będzie przebudować ten wodociąg, nie ma rady.*

Doraźne naprawy nie pomagają, w okresie od 13 stycznia 1977 r. do 7 września 1978 r. było 76 awarii (!). Utopiono w Skale w tej nieudanej inwestycji 24 mln. zł, a już około 3 mln. kosztowały same remonty. Z czyjej winy poszła z wodą ta 3 milionowa kwota?

DOTRZEĆ DO ŹRÓDŁA

Kto zawinił? Ci, którzy budowali — odpowiadają mieszkańcy i władze Skały. Wodociąg został zniszczony przez złą eksploatację — twierdzą wykonawcy.

W 1973 roku rozpoczęto budowę wodociągu w Skale. Nowego wodociągu, bo trzeba wspomnieć, że istniał tu już od 18 lat stary, zaopatrujący w wodę domy w centrum Skały od mleczarni po ul. Krakowską, Długą. Zaczęto, jak to bywa, z entuzjazmem, ku radości tutejszych mieszkańców.

WYKONAWCĄ tego wodociągu jest Przedsiębiorstwo Zaopatrzenia Rolnictwa w Wodę „Wodrol". — *Nie tylko my* — prostuje dyrektor Przedsiębiorstwa ZBIGNIEW DWORZAK — *było przecież czterech wykonawców np. „Eltor" i POM w Krzeszowicach. My byliśmy niestety ostatnim i teraz ponosimy całą odpowiedzialność. To fakt, że wykonaliśmy podstawowe obiekty, ujęcie, pompownię drugiego i trzeciego stopnia oraz zbiornik wyrównawczy, a także magistralę główną...*

UŻYTKOWNIKIEM są mieszkańcy Skały, a konkretnie Urząd Gminy, który ma dbać o należytą eksploatację wodociągu.

ROZSTRZYGNĄĆ SPÓR ma biegły (z ramienia prezydenta miasta Krakowa) z zakresu inżynierii wodnej, inżynier JACEK MICHNAWSKI, który opracował analizę prawidłowości zaprojektowania, wykonania i eksploatacji tego wodociągu.

*

Na początku panowała słodka zgoda. Pracownicy „Wodrolu" zostali przyjęci w Skale jako dobroczyńcy, mający tutejszym ludziom ułatwić życie. Wiele przecież obiecywano sobie po tym wodociągu. Już obliczano ile czasu i sił zaoszczędzi każdy mieszkaniec Skały, gdy doprowadzi wodę do domu i zagrody, ile inwentarza przybędzie itp. — *Ludzie od początku „rozpieszczali" robotników, przyjmowali do domów, gościli, wykonywali razem z nimi wiele prac, aby tylko była woda* — mieszkający tu radny Rady Narodowej m. Krakowa STANISŁAW TRZCIONKA patrzył na to z niepokojem.

Inaczej opowiada o początkach budowy tego wodociągu dyrektor Zbigniew Dworzak: — *To fakt, że budujemy wodociągi drogą inwestycyjną, lecz cóż z tego, przydziały materiałów nie pokrywają potrzeb nawet w 50 procentach.*

— *Skąd więc bierzecie pozostałe?* — pytam.

— *Interwencje, znajomości* — przyznaje szczerze dyrektor z nieco tajemniczym uśmiechem. — *Przecież robi to człowiek nie dla siebie...* A więc w końcu brakujące materiały jakoś się znajdują, tylko że nie ma ich w przydziałach. Zdobywa się je, nie przebierając w środkach i nie zawsze takie, jakie w danej chwili są potrzebne. — *Nie można było dostać rur przewidzianych w projekcie — więc zamontowaliśmy inne, to podrożyło koszty i spowodowało konieczność zmiany technologii...* — tak twierdzi dyrektor Dworzak. Właśnie w tym skalistym terenie nie jest sprawą obojętną jakie rury zostaną położone. — *W zasadzie bez skompletowanego materiału, maszyn, sprzętu nie powinniśmy zaczynać budowy* — dyrektor podkreśla swoją dobrą wolę. Mieszkańcy Skały doceniali ją wtedy i dopingowali do rozpoczęcia prac.

Natomiast biegły z perspektywy czasu krytycznie ocenia już sam start do budowy wodociągu: — *...Nie przewidziano bloków oporowych przy zmianie kierunków rurociągu. Uzbrojenie sieci często nieprzemyślane i przypadkowe... Węzły nieprawidłowo zaprojektowane...*

Radny Trzcionka wprost i konkretnie ocenia przebieg robót przy wodociągu pijaństwo było, o wódkę łatwiej jak widać niż o wodę. Bałagan, wyręczano się tutejszymi ludźmi, którzy bardzo wiele robili. Jaka praca taki efekt.

PRZECIEKI

Wykonawca jednak ciągle upatruje winy po stronie użytkownika. — *Chociażby te przyłączenia* — dyrektor Dworzak argumentuje dość sugestywnie — *Wodociąg w Skale był budowany w okresie, kiedy przedsiębiorstwo wykonawcze nie miało obowiązku robienia przyłączeń do domów. Dla Skały dokumentacja przewidywała 300 przyłączeń, a obecnie zinwentaryzowano... ponad 800: Były one często wykonywane przez osoby do tego nie uprawnione, metodą chałupniczą.*

— *Kto to buduje wodociąg dla 300 mieszkańców, skoro wiadomo, że musi służyć wszystkim? W takich wypadkach trzeba chyba pomyśleć nawet o tych, którzy w najbliższych latach pos..wią tu swoje domy* — uzasadnia sekretarz KG PZPR w Skale, MARIAN IWANIUK.

Wykonawca bije na alarm. **„Sposób eksploatacji wodociągu w Skale jest wprost barbarzyński, brak poczucia odpowiedzialności, dewastacja urządzeń. To niedopuszczalne, by dalej eksploatację i konserwację pozostawić w rękach gminnych urzędów. Gmina nie ma fachowców...".**

A w Urzędzie Gminy w Skale przedkładają mi opinię biegłego, w której stoi: **„Sposób korzystania z wodociągu przyjęty w projekcie nie odbiega w stopniu zasadniczym od rzeczywistego...".** Są jednak w tej opinii także krytyczne uwagi co do eksploatacji. **„Brak instrukcji... Nieprzestrzega się zwykle remontów pomp... Uzbrojenie na sieci nie było przeglądane od początku budowy, nie malowane, nie konserwowane...".** To jednak nie mogło zdecydować o zupełnej nieprzydatności wodociągu. — *Po co na przykład zbudowano ten zbiornik?* — dziwią się mieszkańcy Skały. — *Każdy wie, że zamiast wody jest tam hodowla szczurów. Pompy pracują do czerwoności, krany suche, a listonosz przynosi nakazy płatnicze (i upomnienia) za korzystanie z wodociągu.* Trudno nie zrozumieć tego oburzenia.

PRAWDA WYPŁYWA NA WIERZCH

Nikt już dzisiaj nie łudzi się, że po usunięciu jednej czy drugiej awarii będzie woda w Skale. Wszak było ich przecież 76. Wodociąg co prawda był na gwarancji i powinien go bezpłatnie naprawiać „Wodrol", lecz... *nie przyjeżdżali tygodniami i naczelnik pod presją ludzi zatrudniał do usuwania awarii grupę konserwatorów przy Urzędzie Gminy, płacąc im z funduszu gminnego* — wyjaśnia I sekretarz KG PZPR Władysław Kończyk — *I tak poszły w ziemię razem z wodą następne 3 mln złotych".*

Cóż dalej z wodociągiem? Remontować? Budować jeszcze raz? Sprawą zajęła się komisja arbitrażowa, a gospodarze Skały z satysfakcją mnie informują, że zgodnie z jej opinią wykonawca został zobowiązany do naprawy wodociągu i pokrycia wszystkich kosztów z tym związanych.

Może nawet w ogólnym rozrachunku nie jest to najistotniejsze, z której kieszeni weźmie się na ten cel pieniądze. Ważny jest fakt, że z powodu niedbalstwa i karygodnego zlekceważenia obowiązków przez wielu ludzi (inwestorów, budowlanych, nadzorców), którzy biorą przecież zapłatę za swoją pracę, trzeba teraz od początku zabierać się do przebudowy wodociągu, zamiast budować nowy, w następnej gminie.

Jest w miejskim województwie krakowskim 60 wodociągów, których łączna długość wynosi około 400 km podziemnej sieci. Przedsiębiorstwo Zaopatrzenia Rolnictwa w Wodę „Wodrol" wykonuje tylko wodociągi drogą inwestycyjną. Od ponad 10 lat budową wodociągów para się również Zjednoczenie Technicznej Obsługi Rolnictwa. — *Nie należy to do naszych statutowych obowiązków, lecz wychodzimy na przeciw potrzebom wsi* — mówi dyrektor tego Zjednoczenia STEFAN BLITEK. — *Trudno prowadzić mechanizację rolnictwa bez wody...* W ramach Zjednoczenia budową wodociągów zajmują się „Eltor" i Państwowe Ośrodki Maszynowe w Kacicach, Kryspinowie, Opatkowicach, które wyspecjalizowały się już w tej dziedzinie.

Długa jest lista krakowskich wsi, w których POM-y i „Eldor" doprowadziły wodę do mieszkań i budynków inwentarskich. Wykonują oni tzw. wodociągi „czynowe", zawierając umowę z Urzędem Gminy. W ich budowie partycypują rolnicy tworzący tzw. spółkę wodną. I znów „samo życie" — rozpoczyna się te inwestycje bez przydziałów materiałów, bez rur, pomp, kolanek itp. Moc dodatkowych kłopotów mają budowlani i spółka wodna, bo ich nadzwyczajnych starań, znajomości i sprytu potrzeba, aby zgromadzić wszystko co niezbędne. Zwykle udaje się to w końcu nakładem czasu i nerwów wielu ludzi, ale dlaczego nie można uzyskać niezbędnego materiału prostą drogą?

BY ODPOWIEDZIALNOŚĆ NIE ROZPŁYNĘŁA SIĘ...

Przybywa wiejskich wodociągów. Lecz na ich uroczystym uruchamianiu i radości z pierwszej wody, która płynie z kranu, rzecz się nie kończy. Potem dopiero zaczynają się problemy z eksploatacją i konserwacją. — *Uważam, że około 30 proc. awarii spowodowanych jest nierzetelną, niechlujną obsługą* — twierdzi zastępca dyrektora d/s eksploatacji Krakowskiego Zarządu Inwestycji Rolniczych, WŁADYSŁAW SUSZCZYŃSKI. — *To nonsens, tak wielkim kosztem buduje się wodociągi, a nie zapewnia im fachowej obsługi.*

Znów słyszę opinię, że Urzędy Gminne nie są w stanie temu sprostać, gdyż nie mając dobrych fachowców, zaplecza tym bardziej, w przypadku awarii często nie mogą liczyć też na jakąkolwiek pomoc. — *Aktualnie w 50 procentach odmawiamy usuwania awarii z powodu braku sprzętu i ludzi* — stwierdza wprost dyrektor Przedsiębiorstwa Konserwacji Urządzeń Wodnych i Melioracji MIECZYSŁAW KŁĘK.

We wrześniu 1977 roku przy Przedsiębiorstwie Konserwacji Urządzeń Wodnych i Melioracyjnych, z myślą o wiejskich wodociągach, powołano Zakłady Usług Wodno-Kanalizacyjnych. Zakłady te nie dawały Przedsiębiorstwu żadnych zysków — obciążały tylko budżet, sprzęt, absorbowały fachowców. Szukano więc innego rozwiązania. Niektórzy twierdzili, że konserwacją i eksploatacją wodociągów wiejskich powinny zająć się Miejskie Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji, które mają fachowców, skoncentrowany sprzęt.

Uchwałą Rady Ministrów z września 1978 r. zostały powołane Wojewódzkie Zakłady Usług Wodnych dla Potrzeb Rolnictwa, które mają podlegać bezpośrednio prezydentom. Organizacją takiego Zakładu w Krakowie zajmuje się zastępca dyrektora KZIR, Władysław Suszczyński. Zakład ma zajmować się eksploatacją, konserwacją i remontami wodociągów oraz zbiorczych urządzeń kanalizacyjnych, których na wsi musi być coraz więcej. — *Wiem, że samo zorganizowanie takiej jednostki nie przyniesie ludziom wody* — przyznaje dyrektor Suszczyński — *lecz jeśli uda nam się opanować sytuację na tyle, by zapobiec niszczeniu wodociągów i zapewnić właściwe ich użytkowanie, to efekty powinny być widoczne. A może po pewnym czasie zwiększymy też ilość przyłączeń i ujęć...*

Brzmi to dość obiecująco i wypada mieć nadzieję że podobna sytuacja jak w Skale nie powtórzy się już w przyszłości.

KRYSTYNA ROŻNOWSKA

Dziś nieco o kalendarzu

„PRACOWITA PSZCZÓŁKA" — kalendarzyk encyklopedyczno - informacyjny na rok 1921, pod redakcją Antoniego Słonimskiego i Juliana Tuwima, w dziale astronomicznym donosił:

„Rok kalendarzowy ma 365 dni, 52 tygodnie, 12 miesięcy i 4 pory roku, czyli razem (365+52+12+4)=433 różnych jednostek kalendarzowych, z których dni w tygodniu, miesiące oraz pory roku posiadają własne nazwy. Od czasu do czasu rok bywa przestępny i dlatego ma dni 366. Jak dotychczas daje się to zauważyć w lutym, któremu przybywa z nie wyjaśnionej bliżej przyczyny dwudziesty dziewiąty dzień.

Według opowiadań naocznych świadków, Ziemia obraca się dookoła Słońca i dookoła własnej osi, łączącej oba północne bieguny. (...) Księżyc także obraca się dookoła ziemskiej osi i dookoła Słońca, czemu przypisać należy kwadry, pełnię i sierp. (...) Próby pchnięcia Ziemi w przeciwnym kierunku, dla urozmaicenia życia, zostały już przedsięwzięte i należy spodziewać się bardzo ciekawych rezultatów".

Tyle żartów na temat kalendarza, który na początku każdego roku staje się nagle „bohaterem dnia" i przedmiotem wytrwałych poszukiwań. Zaś jego źródłosłów jest następujący: po grecku kalco znaczy zwołuję, a że u Rzymian arcykapłan na początku każdego miesiąca zwoływał lud i ogłaszał długość tegoż miesiąca oraz przypadające w nim święta, stąd pierwszy dzień miesiąca zwał się po łacinie *Calendae*, a księga — w której zapisywano rachunki pieniężne, dni, święta, odmiany księżyca — nosiła nazwę *Calendarium*. I tak to się zaczęło...

Zima na całego — nie tylko w kalendarzu! A narciarska moda co roku inna...

Jak nas widzą, jak nas piszą?

W „KSIĘDZE PRZYSŁÓW POLSKICH" pod hasłem *„Kraków"* występuje kilkadziesiąt powiedzonek i rymowanek na temat podwawelskiego grodu, powabności krakowianek i zuchwałości krakowiaków. Nie zawadzi przywołać je tutaj ku przypomnieniu, jak się też przedstawiamy w oczach... reszty świata:

„Nie kładą łyżką nauk w Krakowie".

„Tak daleko z Krakowa do Warszawy jak z Warszawy do Krakowa".

„W Krakowie tylko ojca i matki za pieniądze nie dostanie".

„Kraków nie Warszawa, niejednego i bogatszego strząsie".

„Mogiły krakowskie to są niezapominajki narodowe".

„Dość jest w Krakowie śledzi, ale przy każdym ktoś siedzi".

„Gdyby nie było Rzymu, tedy by Kraków był Rzymem".

„I Kraków bez pieniędzy nie da raków".

„I w Krakowie nie przyjdzie samo zdrowie".

W tym tygodniu:

...zachęcamy do obejrzenia spektaklu w poniedziałkowym TEATRZE TELEWIZJI, przygotowanego przez krakowski ośrodek, w reżyserii **Stanisława Zajączkowskiego** (współtwórca „Spotkań z balladą"). Będzie to miniatura dramatyczna radzieckiego pisarza **Aleksandra Wampiłowa** pt. **„NIEZRÓWNANY NAKONIECZNIKOW".** W tej komedii parodiującej — wg najlepszych wzorów Czechowa i Turgieniewa — stereotypowe wzorce kariery i sukcesu, zobaczymy, w roli głównej, **Jerzego Stuhra.**

■ We wtorkowym TEATRZE MAŁYCH FORM premiera wyjątkowa. Poemat **Juliana Tuwima „BAL W OPERZE".** Napisany w 1936, wymierzony przeciw jednemu środowisku — elicie sanacyjnej — jest apokaliptyczną wizją świata międzywojennego zmierzającego ku katastrofie. Wystąpią: **Zofia Kucówna i Zbigniew Zapasiewicz.**

JERZY MADEYSKI

proponuje

DZIŚ: ZABAWA?

Wszystkie ludzkie czyny podyktowane są chęcią rozrywki, twierdzi niejaki — z przeproszeniem — Huizinga, filozof. Zabawą wg niego jest nawet wojna, jako że człowiek w istocie obawia się jedynie nudy, niszczącej przyrodzone mu pragnienie postępu. „Homo ludens" Huizingi narobił niemało wrzawy i został odłożony na półki. Niemniej jego wpływ był znaczny i trwa do dziś, zwłaszcza w sztuce, jako dziedzinie ściśle z filozofią, bądź też jej namiastkami, związanej Huizinga zaś przydał się do ostatecznego ściągnięcia plastyki ze sfery sacrum w sferę profanum, czyli z nieba na ziemię, no bo skoro wszystko jest zabawą, to przestańmy się męczyć z celebrą, powagą i w ogóle sztuką będącą sumieniem i moralnością świata. Wesoła, łatwa i ponoć przyjemna sztuka ludystyczna zatriumfowała. Szeroką falą też wtargnęły w jej rozlewne koryto komiksy i reklama, maszyny i technika, opakowania i jaskrawy zgiełk wesołych miasteczek. Powstał pop-art, powszechna w zamierzeniu sztuka zurbanizowanych społeczeństw a — zdaniem jednego z jej ojców i autora XI przykazań popu, Richarda Hamiltona — *„popularna, przejściowa, podlegająca zużyciu, tania, poszukiwana masowo, młodzieżowa, dowcipna, seksualna, oparta na sztuczkach, urzekająca, przynosząca wielki dochód"*, czyli nosząca wszelkie cechy chodliwego towaru. Biblią natomiast pop-artu stała się książka „Mechaniczna narzeczona" Mc Luchana (1951) obiecująca rozkosze raju Mahometa poprzez obfitość środków konsumpcji, o czym skądinąd dość trudno nam dyskutować, zwłaszcza, że ponad wszelkie mechanizmy urodę rodaczek przedkładamy; (co zresztą konsumpcji nie wyklucza.) Drugim, obok Hamiltona rodzicielem popu był — co jasno wynika z nazwiska — również Anglik,

EDUARDO PAOLOZZI

wystawiony w salonie TPSP w Nowej Hucie przy al. Róż. Początkowo czerpał z komiksów, okładek kryminałów, jarmarcznego kiczu i innego cywilizowanego szkaradzieństwa tworzącego ikonosferę współczesnego mieszczucha, interesując się jednocześnie drukarstwem i techniką, a zwłaszcza rysunkiem konstruktorów. Z ich pracy

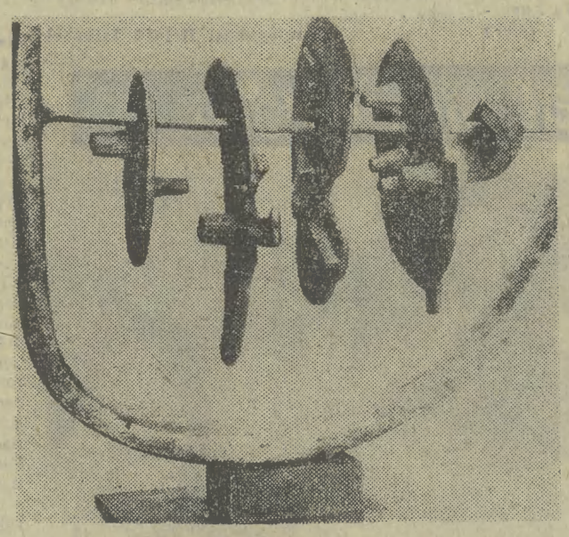

też zaczerpnął metodę postępowania, rezerwując sobie funkcję programisty dzieła sztuki. Inaczej mówiąc, dostarcza wyspecjalizowanemu sztabowi fotografów i drukarzy czy odlewników i monterów projekt, wg którego wykonują oni dzieło, podobnie jak czyni to inżynier w fabryce. Nowość? Ależ skąd! Postępował tak już Fidiasz, także Rubens i Wojciech Kossak nie przymierzając, tyle, że unikając raczej właściwej pop — artystom ostentacji. Wielką sławę Paolozzi zdobył wizerunkiem buta, takiego, jakich używali walczący w Wietnamie żołnierze US Army. But ów, z pełznącym po jego czubku ślimakiem, był ponoć symbolem agresji i sprzeciwem; być może, gdyż jak sam napisał *„znaki mogą być połączone w różny sposób — zegarek mierzy czas, ale też jest klejnotem, drzwi są deską lub dziełem sztuki, czaszka — symbolem śmierci na zachodzie, zaś na wschodzie — symbolem księżyca".* W Polsce artysta wystawia mechanistyczne rzeźby i grafiki, więc dzieła, powstałe już po okresie zainteresowania myszką Miki, wojną i seksem, skąd wniosek pierwszy, że mechanika jest seksem wieku dojrzałego i drugi, że z Anglikami, nawet włoskiego pochodzenia, nigdy nic w tym względzie nie wiadomo. Wierny natomiast kobietom i kotom pozostał nadrealista

KAZIMIERZ MIKULSKI

w Galerii „Arkady" Pawilonu Wystawowego. Potrafi też je malować, choć — zwłaszcza koty — należą do najtrudniejszych tematów. Toż nawet u Velasqueza przypominają one raczej drapieżne tygrysy, podczas gdy kobiety... może zresztą lepiej nie kończyć? Czas więc płynął, zmieniały się mody, a Mikulski trwał, malując piękne dziewczyny o kocich oczach i koty o kobiecych biodrach ku zachwytowi koneserów i erotomanów, co się zresztą nie wyklucza. Tych ostatnich jednak rozczarują obecne obrazy. Ongiś wręcz koturnowy w hieratycznym dostojeństwie seksu Mikulski odkrył ostatnio uroki rubasznego średniowiecza, jego wesoły sarkazm i komiczną karykaturę. Świetna wystawa, świetne obrazy, czyste, precyzyjne i wymowne i w czystości tej nieco zbliżone do techniki pop-artu. Tylko czemu krągłe dotąd jak spod cyrkla piersi modelek odkryły ze swej strony prawa ciążenia? Widać nawet niezmienny Mikulski przechodzi głębokie przeobrażenia, porzucając dotychczasowy nadrealizm dla neorealizmu, rozumianego jako pop bez seksu.

punkt WIDZENIA

Kto od kogo się uczył?

Miesiąc przerwy w redagowaniu niniejszej rubryki spowodowany był nie tylko świętowaniem ale i skutkami mocowania się z zimą, która zechciała nam przypomnieć o swoim istnieniu. Ale o niej napisano wystarczająco dużo, choć jeszcze nie wszystko, jak mi się wydaje. Nie wiem w jakim stopniu zgodzą się Czytelnicy ze mną, ale dziedziną, która odbija jak w zwierciadle różnorakie przejawy naszego życia, zwłaszcza jego strony etyczno-moralnej, jest sport. Czytam właśnie z opóźnieniem felieton **SYSKIEGO** w „LITERATURZE", w którym autor nie pozostawił przysłowiowej suchej nitki na Szarmachu m. in. za to, że: *„Tenże zawodnik, który zapomniał już wprawdzie, jak się gra w piłkę nożną... nie zapomniał wszakże, jak miniona sławą zarabiać, najmniejszym wysiłkiem, pieniążki..."*. Nie interesuję się na tyle sportem bym do dyskusji o moralności naszych sportowych idoli mógł wnieść coś odkrywczego, ale oto z „ŻYCIA LITERACKIEGO" dowiaduję się, że czar pieniążków ogarnął także niektórych przedstawicieli nauki tej grupy zawodowej, która w ankietach socjologicznych niezmiennie, od wielu lat, plasuje się na pierwszym miejscu pod względem społecznego prestiżu. *„Znam przypadek,* pisze K. S. z Krakowa, *gdzie asystenci opracowywali i pisali dysertacje naukowe, a pan profesor brał za to doskonałe honoraria, no i oczywiście cieszył się ogromnym uznaniem..."*. Kto od kogo czerpał wzory — oto pytanie.

UFO nas wyręczy

Coraz więcej niewiadomych na tym świecie. Przed dwoma miesiącami głośno się mówiło o tajemnych mocach Harrisa, a tu ostatnio zawładnęły naszymi umysłami UFO czyli Niezidentyfikowane Obiekty Latające. Zjawiska i sprawy nie wyjaśnione zawsze budzą największe zainteresowanie. Ile ich jeszcze jest? Däniken, usiłując wyjaśnić w sposób dość odważny zaledwie kilkadziesiąt owianych tajemnicą zagadek, wywołał gwałtowne reakcje wśród uczonych. Ci z adwersarzy, którzy nie posiadali innych argumentów, ucinali dyskusje krótko i autorytatywnie: Däniken to dyletant. A tu tymczasem Kraków znów stał się uprzywilejowany — jako pierwsze z polskich miast (i słusznie) odwiedziły go przed kilku dniami UFO. Nie mam nic przeciwko tym wizytom, ale odnoszę wrażenie jakby zwolniły one część ludzi, w tym także dziennikarzy, od podejmowania problemów trudnych. Proszę mnie nie posądzać o to, że ironizuję, ja też naprawdę chciałbym się dowiedzieć, jaka jest prawdziwa geneza tych nie znanych dotąd zjawisk świetlnych, choć nie ukrywam, iż bardziej wolałbym wiedzieć, jak będzie wyglądał Kraków u schyłku mego życia. **STANISŁAW BORTNOWSKI** rozwinął w „ŻYCIU LITERACKIM" ten temat w krytycznym, a miejscami gorzkim, choć potrzebnym artykule, w którym zawarł dziesięć szczegółowych pytań dotyczących przyszłości Krakowa. Kiedy będziemy mogli realnie na nie odpowiedzieć? Chyba, nie musimy czekać aż uczynią to za nas te małe, „zielone ludziki" z UFO, o spotkaniu z którymi tak głośno rozprawiał w maju ub. roku pewien rolnik z podlubelskiej wsi.

Pomyśleć o jutrze

...proponuje także „LITERATURA" w obszernej dyskusji redakcyjnej na temat budownictwa mieszkaniowego w Polsce. Wiele w niej poglądów kontrowersyjnych, ale jeden wniosek wydaje się ze wszech miar słuszny i na czasie: z doświadczeń innych krajów, z cudzych błędów, winniśmy mądrze korzystać. To jedyna droga dogonienia zamożniejszych od nas państw. W myśleniu o jutrze, postulują dyskutanci, nie możemy zapominać o konserwacji i remontach domów zbudowanych przed kilkunastu laty. Francuzi zajmują się w tej chwili zagadnieniami rewaloryzacji zespołów mieszkaniowych budowanych metodą wielkopłytową nie tak dawno temu. Zestarzenie się tych zespołów, mówią tamtejsi urbaniści, przyszło niesłychanie szybko... Jeśli więc nie pomyślimy o gruntownych remontach budynków wzniesionych przed pięćdziesięciu, czy nawet przed dwudziestu laty, to możemy się znaleźć w sytuacji, w której brygady Zarządu Rewaloryzacji Krakowa trzeba będzie przerzucać z okolic Rynku na Azory. Z ostatnich zaś publikacji **BARBARY SEIDLER i ZBIGNIEWA KWIATKOWSKIEGO** w „ŻYCIU LITERACKIM" wcale nie wynika, byśmy się tak bardzo przejęli troską o osiedla wzniesione już w okresie powojennym. Oby nie sprawdziło się porzekadło: „Mądry Polak po szkodzie...".

Zb. R.

KŁOPOTY Z HITCHCOCKIEM

John R. Taylor, czołowy krytyk filmowy londyńskiego „Times'a" ogłosił biografię (w całości autoryzowaną) wybitnego reżysera, specjalisty od dreszczowców, Alfreda Hitchcocka. Wśród ilustracji zdobiących to dzieło znalazło się zdjęcie przedstawiające mistrza dzierżącego w ręku maskę ze słynnego Gabinetu Figur Woskowych. Fotografia mogłaby być kluczem i symbolem tej pełnej paradoksów osobowości. Wychowany w ortodoksyjnej katolickiej rodzinie, zawsze nieskazitelnie ubrany (czarny garnitur i takiegoż koloru krawat przeszły już do legendy), domator uwielbiający swą żonę Almę, a równocześnie ktoś bez reszty pochłonięty swą pracą — autor 52 dzieł filmowych. Większość z nich — nie licząc głośnej, nagrodzonej Oskarem „Rebeki" — prowokuje widzów motywami obsesji seksualnych, sadyzmu, czarnego humoru.

CO NA TO EX – MĄŻ?

Margaret Trudeau, ex-małżonka premiera Kanady, po rozwodzie udała się do USA, pozostawiając trójkę dzieci pod opieką ojca. Najpierw próbowała sił jako fotoreporterka, później zagrała w filmie, ale oba te zajęcia nie przyniosły p. Trudeau powodów do satysfakcji, wobec czego ostatnio oświadczyła, że niebawem opublikuje autobiografię, co zważywszy jej wiek, 30 lat — jest zamiarem dość pretensjonalnym. Może jest to zresztą nieporozumienie terminologiczne, bo w gruncie rzeczy piękna Margaret pała chęcią podzielenia się publicznie „arcyszczerymi" wspomnieniami swych utrapień z „odstręczającym", jak twierdzi, małżonkiem.

KTO O TYM WIE ?

STEREOFONICZNA TELEWIZJA

W dziedzinie telewizji dyktatorami mody od dłuższego czasu są bez wątpienia Japończycy. Wystarczy tu

wspomnieć, że 98 proc. posiadaczy odbiorników telewizyjnych w tym kraju odbiera program w kolorze, wyprzedzając w tej statystyce nawet Stany Zjednoczone (80 proc.). Ostatnim szlagierem technicznym japońskich konstruktorów są odbiorniki TV ze stereofonią (w cenie 1.200 dol.) oraz dostawki — adapter — amplifier — do normalnych odbiorników, kosztujące 200 dol. Plakaty reklamowe radośnie donoszą: „Viva! Stereo Sony!". Jedyny problem tkwi w tym, że w tej chwili żaden kraj, poza Japonią, nie posiada stacji nadajnikowych typu multiplex. Przeróbka klasycznej stacji jest b. kosztowna. Nastręcza to oczywiście problemy z transmitowaniem programów przez interwizję. Tak więc eksport stereofonicznych telewizorów będzie sprawą przyszłości,

„STATEK" DLA PŁETWONURKA

Na pierwszy rzut oka ten jednoosobowy „pojazd" podwodny wygląda tak, jakby był wytworem fantazji Juliana Verne, a jego konstruktorzy wytrawnymi znawcami twórczości tego pisarza. Jest to rodzaj kostiumu dla nurków pracujących na dużych głębokościach i w szczególnie uciążliwych oraz niebezpiecznych warunkach. Nurek przebywający wewnątrz takiej kabiny steruje mechanizmem poruszającym sztuczne ręce. Kombinezon wyposażony jest ponadto w silniczek zapewniający pojazdowi rozwijanie na dużych głębokościach prędkości. Maksymalne zanurzenie 2 tys. stóp. Ta nowinka techniczna zainteresuje szczególnie ekipy naukowe badające podwodne krainy, prowadzące naukowe obserwacje morskiej fauny w wielkich podwodnych laboratoriach.

DOROTY TERAKOWSKIEJ

aluzje do filmu...

Na zimowe wieczory polecam film Johna Avildsena, uhonorowany trzema Oscarami, pt. „Rocky". Mnóstwo wzruszeń, trochę śmiechu, coś do płaczu, ale i do sentymentalnej radości. To tradycyjne kino ku pokrzepieniu serc; mówiąc krótko: opowieść o amerykańskim Kopciuszku, którym jest młody, zakompleksiony człowiek, tak grany przez Sylwestra Stallone, że zaraz po premierze obwołano tego — kolejnego aktora USA włoskiego pochodzenia — nową supergwiazdą! Obok Kopciuszka męskiego plącze się Kopciuszek żeński — brzydka dziewczyna, która pięknieje w obliczu miłości.

Film wyraźnie, nieco naiwnie nawiązuje do mitu amerykańskiego self-made mana, czyli człowieka, który do wszystkiego dochodzi sam, prezentuje infantylnie ideę głoszącą, że każdy Amerykanin ma swoją życiową szansę, która jest w stanie wynieść go z nizin i slumsów.

Ile byśmy jednak nawybrzydzali na tanią prościutką filozofię „Rocky'ego" — ten film to wielki sukces merkantylnego kina USA, oglądany przez miliony szczerze wzruszonych widzów. Zyskał on w 1976 r. opinię najlepszego amerykańskiego filmu, a Oskary zdobyli: reżyser, główny aktor i montażysta filmu.

Dwa Kopciuszki wszystko osiągają w tym filmie dzięki miłości, która pozwala osiągnąć im życiowy sukces, przezwyciężyć szarość ubogiego dnia, uszczęśliwić po drodze licznych przyjaciół. „Rocky" to film, który poprawia samopoczucie — pewnie dlatego, że ma wszelkie cechy bajki. A czy w bajki muszą wierzyć tylko dzieci...?

Gdzie dwóch się kłóci, tam trzeci korzysta. Ku wielkiej uciesze laików, niektóre tajemnice fakirów indyjskich, takie jak sposób wyczarowywania z niczego złotych zegarków lub unoszenia się w powietrzu, wyszły na jaw w ostatnich miesiącach wskutek swarów między zazdrosnymi o sławę i pieniądze joginami.

Brzydka zawiść owładnęła najpierw panem L. Srikantem Rao, 87-letnim joginem, który najwidoczniej nie może dojść do siebie po głośnej na całym świecie kompromitacji, jakiej doznał w czerwcu 1966 roku w Bombaju podczas próby przejścia suchą nogą przez wodę w basenie.

ZAWIÓDŁ SPRĘŻYNOWY MECHANIZM...

W obecności wicepremiera stanu Maharsztra, elity bombajskiej i fotoreporterów prasy zagranicznej Rao wpadł do basenu jak kamień i skąpał się w wodzie po szyję. Tłumaczył się potem niedobrymi snami w nocy przed próbą, ale ostatnio przyznał się, że zawiódł mechaanizm sprężynowy, który za przyciśnięciem stopą guzika przy krawędzi basenu, miał wysunąć w wodę stalową drabinkę, odpowiednio pomalowaną i niewidoczną dla obecnych.

Sekrety indyjskich fakirów

Pan Rao ujawnił tę tajemnicę nie w zapale samokrytycznym, lecz przeciwnie, aby pokazać, że jest o niebo uczciwszy od Sai Baby, wiecznie uśmiechniętego cudotwórcy z Indii południowych, który mieni się „żywym bogiem" i aby to udowodnić wyczarowuje z niczego zegarki, krzyżyki, monety, a także uzdrawiający proszek „Vibhuti" i „Nektar nieśmiertelności". W książce pt. „Oszukańczy bożek" Rao pisze, że on sam jest zwykłym magikiem, któremu sztuczki raz się udają, a raz nie, natomiast Sai Baba bezprawnie uzurpuje sobie „aureolę boskości", zamiast przyznać, iż również należy do klanu magików...

SAI BABA JEST ZRĘCZNIEJSZY

Sai Baba, który w odróżnieniu od innych świętych mężów hinduskich nie nosi brody, lecz oszałamiającą wielką czuprynę „afro" i występuje w powłóczystych szatach koloru pomarańczowego lub czerwonego, musi być magikiem o wiele zręczniejszym od pana Rao, gdyż dotychczas nikt nie przyłapał go na żadnym oszustwie, zaś grono jego zwolenników i wyznawców liczy kilka milionów osób.

Przed Hindusami Sai Baba wyczarowuje tylko „Vibhuti", natomiast gościom zagranicznym rozdaje pojawiające się nie wiadomo skąd zegarki, łudząco podobne do zegarków produkcji indyjskiej lub japońskiej. W świątyniach Sai Baba wiszą jego wizerunki, na których „materializuje" się uzdrawiający proszek.

Zazdrośnik Rao twierdzi, że wytwarzanie „Vibhuti" jest dziecinnie proste — wystarczy posmarować sobie dłoń (albo powierzchnię obrazu) kwasem winnym, a po pewnym czasie zamieni się on w substancję o konsystencji proszku. Co do zegarków, to według Rao, Sai Baba ukrywa je w swej czuprynie „afro" albo w fałdach szaty. Każdy jako tako zręczny magik — twierdzi Rao — potrafi wydobyć z ukrycia niewielki przedmiot w sposób nie zwracający niczyjej uwagi.

JESZCZE JEDEN KONKURENT

Z jogina Rao bakcyl zazdrości przeniósł się ostatnio na jogina Swamiego Vishnu, założyciela „Międzynarodowej misji jogi Sivanandy". Misja ta, propagująca pożyteczne dla zdrowia fizycznego i psychicznego ćwiczenia jogi, prosperuje całkiem dobrze w Kanadzie i właściwie nie wiadomo, dlaczego Swami Vishnu tak zawziął się, na innego jogina o sławie międzynarodowej, Maharishiego Mahesa Yogi. Cynicy mówią że dlatego, iż dochody Swamiego Vishnu nie dorównują mimo wszystko wpływom finansowym Maharishiego, twórcy „medytacji transcendentalnej" Działa on teraz głównie w Europie zachodniej i USA i pobiera 150 dolarów za wskazanie skutecznej „Mantry", czyli kojącego nerwy zaklęcia, a od niedawna przyjmuje zapisy na kursy lewitacji, tzn. unoszenia się w powietrzu (cena: 2 tysiące dolarów za 8-miesięczny kurs).

Swami Vishnu rzeczywiście nie jest zbyt biedny: wydał już 40 tysięcy dolarów na

ogłoszenia w prasie, zwalczające Maharishiego za „trywializację indyjskiego dziedzictwa duchowego". Kiedy Maharishi oznajmił, że nauczył lewitacji 900 osób, Vishnu wynajął pewnego magika bombajskiego, który demonstruje teraz na estradach USA i Kanady, jak można udawać lewitację przy pomocy niewidocznego krzesła. Vishnu kwestionuje też twierdzenie Maharishiego, że każdemu człowiekowi trzeba dobrać odpowiednią „mantre", gdyż jeśli będzie wydawał niewłaściwe dźwięki, nie uwolni się od stresów. Vishnu powołuje się na eksperymenty kardiologów z Uniwersytetu Harwardzkiego, świadczące, że wystarczy powtarzać dostatecznie długo byle jakie proste słowo, np. „lalala", aby się odprężyć.

JOGIN – KOSMONAUTA

Tak się złożyło, że na drugi dzień po przeczytaniu wypowiedzi pana Vishnu o tym, jakim wydrwigroszem jest Maharishi — organizator oszukańczych kursów lewitacji, znalazłem w jednej z księgarń delhijskich książeczkę jeszcze jednego jogina, Swamiego Prabhupady pod obiecującym tytułem „Łatwa podróż na inne planety dzięki superjoginowie".

Święty mąż Prabhupada zawstydza kosmonautów i twórców rakiet i pisze, że jeśli ktoś tak opanuje sztukę kontrolowania powietrza, iż zdoła „przesyłać je z żołądka do pępka, z klatki piersiowej do obojczyka, stamtąd do gałek ocznych, a z nich do móżdżku", wówczas może przenieść się w mgnieniu oka „na którąkolwiek chce planetę". Sposób ten jest o wiele tańszy od kursów lewitacji, gdyż książeczka Prabhupady kosztuje tylko 5 rupii, a nie 2 tysiące dolarów.

Tylko jak „przesyłać powietrze z obojczyka do gałek ocznych"?

RYSZARD PIEKAROWICZ

ŚWIAT

KORESPONDENCJE

GENEWA. Czarni górnicy w RPA żyją i pracują w warunkach zbliżonych do więziennych — stwierdziła nie tak dawno Międzynarodowa Organizacja Pracy (MOP). Warunki socjalne górników są nie do zaakceptowania. 50 proc. z 419 tys. czarnych górników pracujących w kopalniach złota RPA oficjalnie figuruje w księgach jako „obcokrajowcy" lub „robotnicy cudzoziemscy". Robotnicy ci, skazani na życie w miastach, których nie mogą opuścić bez uzyskania specjalnego zezwolenia, są oddzieleni od rodzin i poddani najostrzejszym formom apartheidu. Pozbawieni są prawa zrzeszania się w związkach zawodowych.

Robotnicy ci wydobywają prawie 70 proc. całego złota na świecie. Pracują często na znacznie większych głębokościach niż w kopalniach innego typu, z czym wiąże się duże zagrożenie i wysoki wskaźnik wypadków przy pracy. Między wrześniem 1973 a marcem 1975 roku zginęło podczas pracy 132 górników, a 500 zostało poważnie rannych.

PROGNOZY

Na początku roku w prasie światowej nie brak prognoz politycznych, nierzadko redagowanych z przymrużeniem oka. M. in. zachodnioniemiecki „Die Zeit" przewiduje na listopad br. „przyznanie pokojowej Nagrody Nobla Idi Aminowi za to, że w roku 1979 nie napadł na Tanzanię". Premier izraelski Begin — zdaniem „Die Zeit" — odniesie się z wyrozumiałością do faktu, że nie przyznano mu tej nagrody po raz drugi.

OPINIE

Nowy francuski minister spraw zagranicznych, JEAN FRANCOIS PONCET (na zdjęciu) o roli kierowanego przez siebie resortu: — *Kierowanie aparatem dyplomatycznym, koordynacja jego działań w ciągłości czasu i w całej przestrzeni międzynarodowej, racjonalność jego analiz, propagowanie jego poczynań zwłaszcza w środkach masowego przekazu, wymagają od całego personelu dyplomatycznego wielkiego zbiorowego wysiłku (...) Ważne jest jednak to, aby dyplomaci stali się specjalistami, przede wszystkim w zakresie tych dyscyplin ekonomicznych, naukowych, a nawet prawniczych, którymi w przeszłości dyplomacja się nie zajmowała. Niegdyś w ciągu roku podpisywano jeden lub dwa układy. Dzisiaj liczba podpisywanych umów jest bardzo znaczna; ich przygotowanie i wprowadzanie w życie wymaga wszechstronnej wiedzy.*

CO PISZĄ INNI

„Stany Zjednoczone, zajęte sprawami chińskimi i irańskimi, niechętnie zapatrują się na wznowienie rokowań bliskowschodnich, dopóki Egipt i Izrael nie wykażą większej elastyczności w podejściu do podstawowych problemów". **(Reuter)**

„Konstytucja Meksyku narzuca Kościołowi surowe ograniczenia, a przede wszystkim zakazuje organizowania imprez o charakterze religijnym poza miejscami kultu". **(UPI)**

„Niektóre towarzystwa naftowe, m. in. brytyjskie Marples i włoskie Italstrada, rozważają plan ewakuowania swego personelu i urządzeń z Iranu przez Pakistan". **(AFP)**

„Obecna kampania zamachów przeciwko oficerom hiszpańskich sił zbrojnych prowadzona przez baskijską organizację ETA ma najwyraźniej na celu sprowokowanie armii do interwencji w Kraju Basków, co z kolei doprowadziłoby do ludowego powstania". **(Reuter)**

„Styczniowy numer biuletynu wydawanego przez b. agenta CIA, Philipa Agee ujawnił nazwiska 10 dalszych agentów CIA pracujących na różnych stanowiskach we Włoszech, Francji, w Pakistanie i Brazylii". **(AP)**

„USA i Filipiny osiągnęły porozumienie w sprawie amerykańskiej pomocy dla tego kraju w wysokości 500 mln dolarów i w sprawie amerykańskich baz wojskowych na archipelagu". **(International Herald Tribune)**

Świat się śmieje

Komentator „International Herald Tribune" stwierdził niedawno, że świat może być wkrótce widownią szerokiej „demokratyzacji" sił nuklearnych; dziś nie jest już pewne czy najbardziej prawdopodobnymi użytkownikami broni „N" są nieliczne supermocarstwa. Zaś „US News and World Report" zamieszcza ten oto rysunek z podpisem: „Ostrożnie, mamy tylko jedną..."

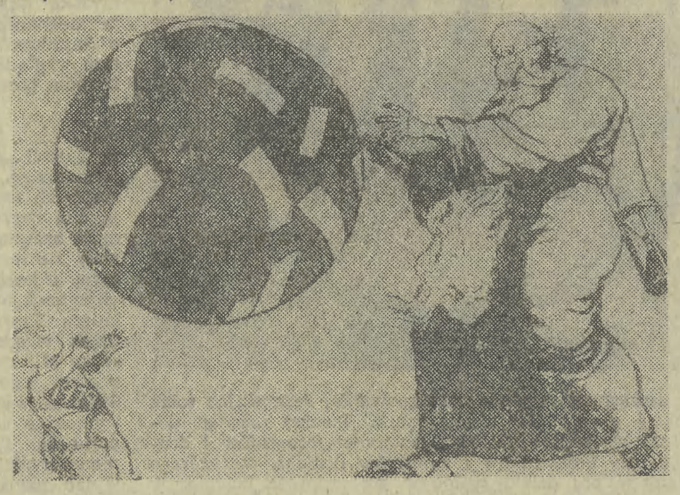

ALTERNATYWY

Co dalej w Iranie? Obserwatorzy polityczni snują na ten temat najdalej idące przewidywania. Komentator amerykańskiego tygodnika „Newsweek" jeszcze w grudniu ub. roku — a więc przed wyjazdem szacha za granicę — wskazywał najbardziej prawdopodobne rozwiązania w tym kraju:

◆ **Monarchia konstytucyjna.** USA i wojskowi przywódcy irańscy woleliby rozwiązanie, w ramach którego szach by panował, ale nie rządził. Aby to przeprowadzić, Iran potrzebowałby koalicyjnego rządu cywilnego.

◆ **Regencja.** W tym przypadku abdykacja szacha na rzecz następcy tronu, 18-letniego księcia Rezy, spowodowałaby rządy Rady Regencyjnej do czasu ukończenia przez księcia 21 roku życia.

◆ **Republika.** Jeśli monarchia zawali się całkowicie, mógłby powstać rząd republikański utworzony przez względnie umiarkowanego polityka. Warunkiem tego rozwiązania byłaby jednak aprobata ze strony wojskowych oraz wojujących przywódców muzułmańskich.

◆ **Republika islamska.** Gdyby umiarkowanym politykom nie udało się rozwiązać kryzysu, nowy rząd spróbowaliby utworzyć fanatyczni zwolennicy ajatollaha Rumollaha Chomeiniego. Byłby to rząd kierujący się ortodoksyjnymi zasadami religii muzułmańskiej, co oznaczałoby kres modernizacji kraju, a w konsekwencji doszłoby do ostrej reakcji ze strony armii i umiarkowanych.

◆ **Rządy armii.** Na temat tego rozwiązania jeden z doświadczonych ambasadorów zachodnich powiedział: *„W tej części świata jedyna prawdziwa partia polityczna nosi mundury. Jeśli szach odejdzie, to można się założyć, że zastąpi go jeden z rodzajów reżimów wojskowych"*,

KOMENTARZE

Amerykański generał Alexander Haig (na zdjęciu), sprawujący od 1974 r. dowództwo wojsk NATO i sił zbrojnych USA w Europie, zapowiedział — jak wiadomo — że w końcu czerwca br. ustąpi ze stanowiska. Decyzja ta wywołała falę domysłów i komentarzy, a agencja DPA wprost pisze: *„W kwaterze głównej NATO wróblę na dachu ćwierkają o tym, że Haig zamierza kandydować z ramienia partii republikańskiej w najbliższych wyborach na stanowisko prezydenta USA"*. Komentator AP dodaje, że polityczne ambicje generała od dawna nie stanowią tajemnicy, natomiast Reuter wyraża pogląd, że 54-letni dziś Haig pragnie dokładnie zbadać polityczną scenę w Stanach Zjednoczonych zanim podejmie decyzję w sprawie wstąpienia w szranki walki wyborczej 1980 roku. Generał będzie musiał — dodaje Reuter — pokonać szereg poważnych przeszkód, bowiem nie posiada w USA szerszych wpływów, a przeciwko sobie będzie miał takich potencjalnych republikańskich kandydatów jak G. Ford czy R. Reagan. Chociaż sam Haig stwierdził, że *„nie jest tymi spekulacjami zachwycony"*, jego osoba nadal pozostaje w centrum zainteresowania komentatorów.

ODGŁOSY

Powołując się na wiadomości uzyskane od bankierów, ekspertów finansowych z Bliskiego Wschodu, a także irańskich dysydentów, „New York Times" doniósł, iż osobisty majątek szacha Iranu znacznie przewyższa sumę 1 miliarda dolarów. Główne źródła tej fortuny to: fundacja Pahlavi, stanowiąca prawdziwe konsorcjum finansowe, a ponadto udziały w 17 bankach i towarzystwach ubezpieczeniowych, 25 przedsiębiorstwach metalurgicznych, 8 towarzystwach górniczych, 10 firmach produkujących materiały budowlane, 45 przedsiębiorstwach robót publicznych, 43 zakładach przemysłu spożywczego i 26 przedsiębiorstwach handlowych. Rodzina szacha kontroluje też 70 proc. hoteli w Iranie.

Ze świata wybrał — **JACEK PAŁAMARZ**

Uczyniwszy na wieki wybór...

Co dnia wybierać muszę

POSŁUSZEŃSTWO, LOJALNOŚĆ, DYSCYPLINA są niewątpliwie pożądanymi cechami człowieka. W pewnych okresach historii z konieczności akcentuje się je jako cnoty szczególnie potrzebne społeczeństwu. Trudno np. wojować bez karnego wojska.

Myślę, że i dzisiaj trzeba pielęgnować owe cnoty, bo człowiek niesłowny, nieakuratny, mający skłonność do sobiepaństwa, człowiek nie szanujący prawa — zdrowo może nabałaganić nie tylko na froncie, ale i w czas pokoju. Dotyczy to ucznia, dyrektora, dziennikarza i każdego obywatela bez względu na to, jaką funkcję piastuje.

Aliści wyniesienie karności do godności cnoty obywatelskiej może obrócić się przeciwko społeczeństwu, jeżeli wyizolujemy tę zaletę nadmiernie spośród innych — równie potrzebnych — czynników składowych wychowania.

Kto przyzwyczaił się do czekania na rozkaz, kto tylko za cudzym impulsem potrafi przystąpić do działania — zyskał wysoce pochlebną w oczach dowódców umiejętność, ale stracił równocześnie coś ważnego. Mianowicie samodzielność.

Zwierzchnik, który każde swe słowo traktuje jako rozkaz, który skupił w swych rękach najdrobniejsze decyzje i we wszystko się wtrąca, powoduje zanik przedsiębiorczości u podwładnych.

Nie trzeba być aż despotą, by wpędzić swe otoczenie w absolutną bierność. Wystarczy kumulacja prawa do decydowania, premiowanie uległości i niechętne przyjmowanie opinii krytycznych, lub tylko odmiennych. Wtedy ludzie wygodni a bystrzy szybko tworzą chór nabożnie towarzyszący swemu mistrzowi.

Następuje reakcja łańcuchowa: w chórze potakujących ujawniają się liderzy podbijający bębenka mistrzowi, co utwierdza go w przekonaniu, jaki jest świetny, nieomylny i jaką to słuszną drogę obrał.

Wazeliniarstwo idzie w parze z samozadowoleniem. Cwaniak i konformista kreują mistrza, który wcześniej pozwolił im wypłynąć na powierzchnię. Taka symbioza formuje towarzystwo wzajemnej adoracji, w którym nie tylko człowiek odważny, krytykujący jest intruzem. Intruzem staje się nawet osobnik aktywny.

Rozejrzenie się wśród realiów naszej codzienności ujawnia wiele sytuacji, w których trzeba by grzmotnąć pięścią w stół i gniewnie wystąpić przeciwko bylejakości. Ilu nas na to stać?

Od wielu lat mówimy, że nadrzędnym celem wychowania jest przysposobienie człowieka i kolektywów do nieustannego przekształcania rzeczywistości społecznej w taki sposób, by dobre było lepsze, a lepsze jeszcze lepsze.

„TRYBUNA LUDU" zamieściła niedawno wypowiedź socjologa, który stwierdził, że tym zadaniom na miarę epoki może podołać człowiek społecznie przystosowany, a więc umiejący zaspokajać swoje potrzeby, gdyż tylko wtedy zdoła przekształcać społeczeństwo. Dalej: człowiek szanujący osiągnięcia i tradycje narodu oraz ludzkości, a także człowiek rzetelny.

„Ale wychowanie ludzi przystosowanych już dzisiaj nie wystarcza — cytuję „Trybunę Ludu". — *Domagając się wychowania ludzi twórczych, czynimy to nie tylko ze względu*

Fot. Archiwum

na powstawanie coraz doskonalszej rzeczywistości społecznej, ale i dlatego także, że o skali i dynamice postępu decydują ludzie odznaczający się aktywnością nowatorską w dziedzinie poznawczej, artystycznej, moralnej i ideologicznej oraz gospodarczej".

Innymi słowy: pogłębić i umocnić proces zaczęty przed trzema dziesiątkami lat może tylko człowiek AKTYWNY. Jednocześnie przystosowany i twórczy; zdyscyplinowany, ale na tyle elastyczny, by umiał oraz chciał wzbogacić i korygować zdarzenia; przystosowany, lecz nie pasywny.

Teoretycznie potwierdzi taki ideał nie tylko każdy posiadacz chóru potakujących, ale nawet autentyczny autokrata. A w praktyce **ilu mamy zwolenników kierowania aktywizującego? Czy powszechne jest delegowanie w dół uprawnień, szanowanie twórczego niepokoju, podchwytywanie i pobudzanie inicjatyw? Dlaczego niektóre wnioski z obrad samorządów robotniczych, z zebrań wiejskich, z publikacji prasowych są grochem rzucanym w ścianę wygodnego milczenia?**

Wróćmy do cytowanej wypowiedzi. *„Nierzadko spotykamy instytucje i środowiska, w których oddziaływania na człowieka sprowadzają się wyłącznie do tego, by funkcjonował on w istniejącym układzie społecznym, w niczym go nie zmieniając. Każda próba zmiany, nawet najbardziej korzystnej społecznie, traktowana jest jako próba niedopuszczalna, bo kwestionująca kluczową pozycję tych, którzy rzekomo jedynie są uprawnieni, by ową pozycję zajmować".*

Oto klucz do zrozumienia sytuacji rodzących konformizm, odbierających ochotę do działania ludziom zdolnym wypełnić wizję rozwiniętego społeczeństwa socjalistycznego nie frazesami, lecz dokonaniami.

Cieszy fakt, że właśnie organ prasowy Komitetu Centralnego Partii nadaje taką rangę wychowaniu człowieka wszechstronnie dojrzałego, a nie tylko sprawnego automatu o standardowych odruchach. Idzie bowiem o nowego człowieka, który sprosta wielkim zadaniom, będzie rozumiał komplikacje współczesności, potrafi szukać nowych dróg i stawiać czoło trudnościom.

Zdyscyplinowanie na pokaz i dla świętego spokoju, milczące uczestnictwo w zdarzeniach, których prywatnie się nie akceptuje, przyzwolenie — choćby bierne — na błędy — choćby w dobrej wierze popełniane — jest moralnie naganne i kłóci się z socjalistycznymi ideałami.

Słowami, nawet najbardziej gniewnymi, nie zbuduje się tamy negatywnym zjawiskom naszej codzienności. Protekcje, łapówki, bogacenie się nieuzasadnione rzeczywistym wkładem pracy, samowola, lekceważenie godności człowieka, marnotrawienie zbiorowego trudu i społecznych środków — by ograniczyć się do tych najbardziej negatywnych zjawisk — wyeliminujemy nie słowem, choćby najcelniejszym i konkretnie adresowanym, lecz energicznym wypełnianiem żywą treścią tych wszystkich form, które nie dla dekoracji powołaliśmy w trakcie tworzenia i umacniania naszego ustroju.

To nie jest pusty banał, **że od setek tysięcy naszych przedstawicieli w radach narodowych, w samorządach różnego typu, w komitetach i komisjach, w zespołach i prezydiach, a także od nas, uczestniczących w zebraniach i naradach — naprawdę wiele zależy.** Nawet pojedynczy głos podniesiony w słusznej sprawie bywa wystarczającym katalizatorem.

O wartości człowieka świadczy jego zachowanie w sytuacjach trudnych. Wtedy dopiero okazuje się, kim on naprawdę jest. Kibicem utrwalającym własną biernością zastaną rzeczywistość? Uczestnikiem licytacji, w której ten lepszy, kto bardziej rozdziera szaty? Dekownikiem szukającym dojść, by załatwić własne, prywatne sprawy? Czy też człowiekiem działającym konstruktywnie, w sposób godzący interes osobisty ze zbiorowym?

Wiem, że trzeba nie tylko odwagi, ale i uczciwości; dyscypliny, ale i odpowiedzialności, by wybrać aktywny sposób życia.

ADAM OGORZAŁEK

TWARZE polskie

JANINA PŁAWECKA, przełożona pielęgniarek Działu Opieki Specjalistycznej w limanowskim Zespole Opieki Zdrowotnej, pracuje w służbie zdrowia od 20 lat. Pochodzi z wielodzietnej rodziny, a na wybór zawodu w jej przypadku z pewnością w znacznym stopniu wpłynął fakt, iż jeszcze jako dziewczynka z wielką troską opiekowała się licznym, młodszym rodzeństwem, pomagając matce po stracie ojca.

Po ukończeniu Państwowego Technikum Pielęgniarstwa w Tarnowie rozpoczęła pracę zawodową. Troskliwość, serdeczność, poczucie odpowiedzialności i obowiązku — to cechy, które zawsze zjednywały jej sympatię i wdzięczność podopiecznych. Wielkim uznaniem i zaufaniem darzy Janinę Pławecką personel szpitala, zaś organizacja partyjna ZOZ, licząca 85 członków, powierzyła jej funkcję I sekretarza POP. Jest również członkiem Komitetu Miejsko-Gminnego PZPR w Limanowej oraz radną. Jej aktywność przynosi także dobre efekty w działalności Komitetu Osiedlowego nr 3. Nazwisko J. Pławeckiej figuruje w „Złotej Księdze Zasłużonych dla Limanowej",

Do albumu wybrał: **OTTO LINK**

Co daje Ci ten dymek?

Uzbierał się spory pakiecik listów, w których Czytelnicy-palacze dzielą się z autorem tej rubryki troskami wynikającymi z nieudanych, niestety, prób rzucenia nałogu, ale znacznie obfitsza korespondencja pochodzi od ex-palaczy, a z ich listów wyraźnie przebija poczucie sukcesu:

— Z „dymka" zrezygnowałem definitywnie. Po 19 latach palenia udało mi się to zrobić „za jednym zamachem" — pisze HENRYK W. z Krakowa — *i nie ukrywam wynikającej stąd satysfakcji. Ale koledzy częstują mnie nadal, kiedy zaś odmawiam — kopcą mi prosto w nos w biurze, na zebraniach, nawet w stołówce. Jedni są po prostu biedni, bo „palić muszą", inni wstrętnie złośliwi, bo liczą na to, że się „złamię". Jak widać, walka z nikotynowym nałogiem nie jest tylko walką z s o b ą, nie jest sprawą wyłącznie w ł a s n e j woli. Tych złośliwców pal diabli, razem z ich papierosami! I chętnie „podrażniłbym" ich wpiętym w klapę metalowym znaczkiem z napisem „Nie palę". Czy możecie mi taki znaczek przysłać?*

Niestety, już nie mamy, zamieszczamy za to reprodukcję znaczka, nadesłanego redakcji przez **Zarząd Główny Społecznego Komitetu Zwalczania Palenia Tytoniu (00-182 Warszawa, ul. St. Dubois 9, tel. 31-58-60),** który na życzenie wysyła bezpłatnie porady doświadczonych lekarzy jak porzucić nałóg. Może SKZPT prześle chętnym również znaczki?

Natomiast krakowskiemu oddziałowi **SKZPT** dziękujemy za noworoczne życzenia:

„Wszystkiego najlepszego bez dymu tytoniowego"

...i dedykujemy je tą drogą również naszym Czytelnikom.

Bez dymu tytoniowego w swoim domu najwyraźniej świetnie czuje się 7-letni PAWEŁEK TARNAWSKI z Krakowa, który do krótkiego listu (*„Moi rodzice są mądrzy, bo nie palą. Gorzej jest, kiedy do rodziców przychodzą niemądrzy goście"*) dołączył ten oto rysuneczek:

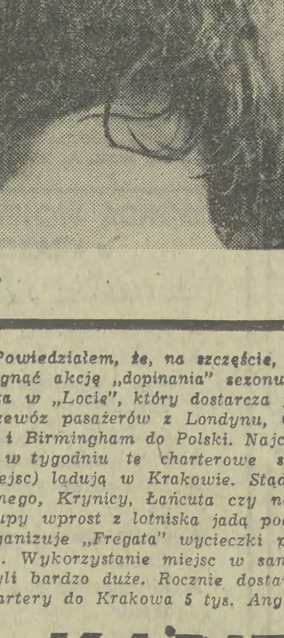

No cóż, Pawełek wie co mówi, podobnie jak lekarze, którzy twierdzą, że wpływ palenia na ZAWAŁ mięśnia sercowego został definitywnie udowodniony. (jap)

Najtrudniejsze — na początek

O krakowskim budownictwie mieszkaniowym — mówi dyr. ANDRZEJ CZAJKOWSKI

Jaki był miniony rok dla firm Krakowskiego Zjednoczenia Budownictwa? — pytamy dyrektora naczelnego KZB, mgr inż. **ANDRZEJA CZAJKOWSKIEGO.**

— Największy nacisk położyliśmy na rozbudowę bazy technicznej krakowskiego budownictwa mieszkaniowego. Uruchomiliśmy poligon elementów wielkopłytowych „Domino 76", o zdolności produkcyjnej 2 tys. izb rocznie, zbudowaliśmy wytwórnię OWT, także o zdolności produkcyjnej 2 tys. izb oraz zmodernizowaliśmy WUFT, uzyskując dodatkowe 3 tys. izb. Poprawiło to nam zdecydowanie bilans w wielkiej płycie, w związku z czym w tym roku startujemy ze znacznie korzystniejszej pozycji. Chciałbym tu zaznaczyć, że w interesie społecznym zwiększenia potencjału krakowskiego budownictwa o 7 tys. izb dokonaliśmy siłami własnymi, siłami firm i załóg, które przecież mają budować mieszkania, a nie fabryki domów.

— A zatem start w nowy rok jest pomyślny?

— Raczej tak, gdyż — dla przykładu — chcieliśmy mieć zaawansowane stany surowe i udało nam się to osiągnąć. Obecnie do końca maja chcemy uporać się ze stanami zerowymi budynków. Gorzej, ze względu na nagły atak zimy, poszło nam z montażami, ale już obecnie pracujemy pełną parą, na trzy zmiany, aby do końca października ukończyć montaż budynków, aby stworzyć front robót dla prac wykończeniowych. W obecnej chwili wszystko zależy od brygad montażowych, od fabryk domów, od „Transbudu".

— Jak zapowiada się ten rok?

— Jak zwykle w budownictwie — będzie trudno, nawet ciężko. Mamy w Krakowskiem zbudować 424 tys. m kw., z czego na KZB przypada 325 tys. m kw. Oznacza to w naszym przypadku budowę mieszkań dla około 32—35 tys. mieszkańców, a więc przyjdzie nam zbudować dość pokaźne miasteczko. W dalszym ciągu terenami budów pozostaje Bieżanów, Lotnisko, Prądnik Czerwony i Biały, Wola Duchacka. Aby wywiązać się z zadania, z planu rocznego, postanowiliśmy w tym roku zmienić taktykę, postanowiliśmy jak najszybciej „wejść" na największe i najtrudniejsze budynki, aby ewentualne „poślizgi" w końcu roku dotyczyły jedynie obiektów mniejszych, które łatwiej jest z owych „poślizgów" wyprowadzić. Taktyka ta może nam wprawdzie zakłócić rytmikę przekazywania efektów pracy w ciągu roku, ale w konsekwencji zabezpieczy nam wykonanie całorocznych zadań, na czym i nam, i wszystkim oczekującym na mieszkania najwięcej przecież zależy.

— Wiadomo, że nie sami budowlani budują, że bez materiałów, dostarczonych przez inne branże i przemysły, trudno przyjdzie sobie radzić. Jak zatem wygląda sprawa zabezpieczenia krakowskiego budownictwa w materiały, zwłaszcza wykończeniowe?

— Przewidujemy w tej dziedzinie jak zwykle kłopoty, choć zainicjowaliśmy tu szereg działań zabezpieczających. Najważniejszym z nich było zawarcie porozumienia z naszym generalnym dostawcą „Centrobudem", — w rezultacie czego materiały wykończeniowe docierać będą do naszych magazynów najpóźniej na miesiąc przed oddaniem budynku. Trzeba też unormować sytuację w dziedzinie gospodarki stalą. Musimy stosować stal według zaprojektowanych przekrojów, gdyż każda zmiana wynikająca z braku dostaw stali właściwych gatunków i przekrojów, powoduje jej nadmierne zużycie i straty. Chodzi zwłaszcza o stal zbrojeniową o mniejszych średnicach, 8, 10, 12 mm, którą huty niechętnie walcują. Rozwiązana również być musi sprawa kruszyw, które do fabryk domów powinny trafiać z niedalekich okolic, stale z tych samych odkrywek i o właściwej jakości.

— Wiąże się z tym m. in. sprawa bezpieczeństwa konstrukcji, a temu zagadnieniu postanowiono w KZB — jak się dowiaduję — poświęcić szczególnie wiele uwagi...

— Tak, powołujemy specjalny, kilkudziesięcioosobowy zespół, który zajmować się będzie analizą i kontrolą obiektów pod kątem ich trwałości i bezpieczeństwa. Spartaczoną stolarkę, tapety, czy hydraulikę łatwo jest naprawić, natomiast błędów popełnionych przy analizie podłoża, zastosowanej stali, niewłaściwej marki czy jakości betonu nie da się już usunąć. A przecież budujemy na sto lat, domy mają służyć co najmniej trzem pokoleniom, dlatego konstrukcje muszą być bez zarzutu, zgodne z wymaganiami sztuki budowlanej. W tej dziedzinie nasza walka o jakość będzie szczególnie ostra.

— A w innych dziedzinach?

— Byle jakość, niedbalstwo, niechlujstwo — te zjawiska, które tak nas bolały, które niesłusznie obciążały i w dalszym ciągu obciążają opinię tysięcy uczciwych, rzetelnie pracujących ludzi, będą eliminowane wraz z tymi, którzy swoją pracę, swoich obowiązków nie traktują uczciwie. Przechodzimy w tej dziedzinie do zdecydowanych kroków, do zwolnień z pracy, do naboru na miejsce zwolnionych ludzi poważnie traktujących swoje obowiązki, ludzi młodych, absolwentów szkół zawodowych i wyższych uczelni. W naszej budowlanej rodzinie nie może być miejsca dla tych, którzy nie szanują zawodu i honoru budowlanych, którzy mogliby przynieść ujmę dobremu imieniu Polski na naszych budowach eksportowych.

— Właśnie, eksport krakowskiego budownictwa...

— Mamy w tej dziedzinie szereg osiągnięć, od wielu lat prowadzimy budowy w Czechosłowacji, NRD, Austrii, z poważnym kontraktem wchodzimy na rynek iracki, w różnym stadium zaawansowania jest sprawa wejścia na rynki Angoli i Iranu.

— Wróćmy — na zakończenie — do krakowskiego budownictwa mieszkaniowego, bo są to sprawy najbliższe tysiącom krakowian. Co nas jeszcze czeka w tym roku?

— Od półrocza stosujemy zgrzewanie lentexu, aby woda nie dostawała się w miejsce złączenia. W stu procentach przejdziemy na tapetowanie wielkiej płyty, co znacznie przyspieszy prace wykończeniowe. Dla lokatorów wprowadzimy książeczki gwarancyjne na wykonane przez nas mieszkania. A co najważniejsze — poważnemu wzrostowi ulegnie produkcja wielkiej płyty, gdyż ambitne załogi „Południa" chcą uruchomić produkcję fabryki domów w Kobierzynie już w IV kwartale br.!

— Na rok przed terminem?

— Tak. To byłby najpiękniejszy prezent i najwydatniejsza forma pomocy budownictwa przemysłowego dla „mieszkaniówki", dla społeczeństwa naszego miasta. Chciałbym tu przy okazji podkreślić niezwykle istotny wkład, jaki do budownictwa mieszkaniowego wniosły już i w dalszym ciągu wnoszą firmy krakowskiego budownictwa mieszkaniowego — „Południe", „Budostal", „Energoprzem", „Budopol".

Rozmawiał **KONRAD STRZELEWICZ**

POD ADRESEM: KRAKOWSKIEGO TOWARZYSTWA FOTOGRAFICZNEGO

STANISŁAW MARUSAK (CSRS) „Przystań"

Rozmowy w drodze

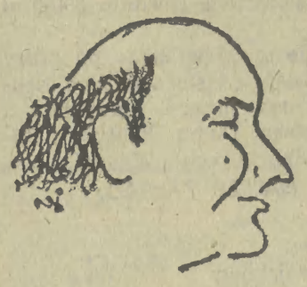

Zapisuje **LESZEK MAZAN**

KAPITAN „FREGATY"

Najlepszą scenerią do rozmowy z panem Tadeuszem Kutkiem byłby chyba mostek kapitański którejś z konradowskich łajb, plaża Wyspy Skarbów, albo tawerna portowa w Altmarku: ma twarz, brodę i postawę starego wilka morskiego i w ogóle ciągnie od niego morzem na milę. Pewnym dysonansem jest tylko cygaro, którym pan Kutek zwykł zastępować fajkę, no, ale ostatecznie to przecież przede wszystkim bussinesman, który przyjeżdża do Polski robić interesy, a nie opowiadać o przygodach na Atlantyku. Chociaż jedno i drugie robi znakomicie.

Pana Kutka — do którego nikt nie odważy się powiedzieć inaczej, jak „kapitanie" — spotkałem w biurze lotów charterowych dyrekcji LOT-u w Warszawie. Słyszałem już zresztą o nim wiele, o nim i o jego firmie, londyńskiej „Fregata Travell", przerzucającej z Wysp Brytyjskich pod Wawel coraz większe partie turystów. Moi znajomi z polskich biur turystycznych byli w swych ocenach jednomyślni: „Fregata" to firma pewna i solidna, a jej właściciel zwykł wprowadzać do umów i kontraktów elementy świadczące o sentymencie do kraju między Odrą a Wisłą.

Szef „Fregaty" zaczął rozmowę od szybkiej ankiety:

— Pan jest z Krakowa, podobno. To Zbyszka pan zna?

— Tak, ale...

— A Mietka?

— Też, ale gdzieżbym śmiał...

— A Janusza?

— Panie kapitanie — skuliłem się na krześle — jestem tylko na skromnej, państwowej posadzie i nigdy nie pozwolę sobie na... — Nie szkodzi, nie szkodzi — pocieszył mnie właściciel „Fregaty", — ja też jestem rodem z Galicji i rozumiem pańskie terminologiczne obiekcje. Nieważne. Co tam u was słychać?

Powiedziałem, że, na szczęście, nie nowego i jęłem ciągnąć akcję „dopinania" sezonu letniego, stąd wizyta w „Locie", który dostarcza firmie samolotów na przewóz pasażerów z Londynu, Glasgow, Manchesteru i Birmingham do Polski. Najczęściej, bo kilka razy w tygodniu te charterowe samoloty (TU-134, 76 miejsc) lądują w Krakowie. Stąd najbliżej do Zakopanego, Krynicy, Łańcuta czy na Śląsk. Niektóre grupy wprost z lotniska jadą pod Giewont, innym organizuje „Fregata" wycieczki po całej niemal Polsce. Wykorzystanie miejsc w samolotach — 90 proc., czyli bardzo duże. Rocznie dostarczają fregatowskie chartery do Krakowa 5 tys. Anglików, wyposażonych w różne ilości waluty wymienialnej i dyszących żądzą pozostawienia owej waluty u nas. Są więc z natury rzeczy gośćmi miłymi i tak też się ich traktuje.

— Pan sobie może pozwolić na ironizowanie — mówi pan Kutek. Ja nie. Stwierdzam, że z „LOT-em" współpracuje się świetnie i to jest fakt. Stwierdzam, że standard usług turystycznych w Polsce w sposób widoczny się poprawił i to jest też fakt. Ale stwierdzam również, że jeśli rozbudowując zaplecze turystyczne pominie się kilka znaczących elementów — to będę miał zasadnicze kłopoty z namawianiem klientów na podróż do Polski.

Najgorsza sprawa — brak odpowiedniej ilości odpowiednich samolotów. Potem — lotniska. — W Krakowie obsługa w Balicach jest na duży złoty medal, ale w tym nieszczęsnym baraczku portu lotniczego ciasnota panuje straszliwa! Do czego to podobne?

Dostarcza nam kapitan głównie Anglików, a Anglik nie znosi być oszukiwanym. Jeśli zapłacił za hotel I kategorii — trzeba mu dać I kategorię. Jeśli obiad ma być z 4 dań — nic go nie obchodzi, że jak raz pan Ziutek był „na chorobie" i nie dowieźli brukselki. Nastrój wyprawy nad Wisłę psują poza tym dziesiątki drobiazgów: brak parkingu pod Hotelem Francuskim, brak ciepłej wody, kosmiczne kłopoty ze złapaniem taksówki, brud w toaletach, niewytłumaczalne dla przybyszów komunikacyjne odcięcie od świata hotelu „Holliday-Inn".

Po tych wszystkich westchnieniach i żalach, w trakcie których wypalił kapitan aż 3 cygara, przeszliśmy wreszcie do rzeczy najistotniejszej.

— Wie pan, tak sobie myślałem, że warto by dać na fundusz odnowy Krakowa ze 20 tysięcy dolarów...

— Mam nadzieję, że pan kapitan się nie rozmyślił?

— Nie. Mogę dać i dam. Jeszcze mnie stać. Ale uważam, że i ja i inni, rozsiani po świecie Polacy, którym Bozia dała trochę finansowych możliwości i stosunków, możemy zrobić dla Krakowa wiele więcej. Tylko, że Kraków nie zawsze chce.

I tu pan Kutek rozkręcił się na dobre, roztaczając przede mną wizję Krakowa — wielkiego kulturalnego centrum, w którym, na wzór Edynburga, odbywają się wielkie festiwale sztuk wszelakich, gdzie przybywają ludzie sztukę tę umiejący smakować i cenić. Wielkie widowiska plenerowe — i kameralne koncerty muzyki dawnej w zabytkowych wnętrzach kościołów; prezentacja światowej grafiki — i harce lajkonikowe pod magistratem; degustacja kuchni polskiej i nocne misteria teatralne. A wszystko to jest sprytnie rozłożone w czasie, harmonogram imprez dograny, przekonsultowany z biurami turystycznymi, dopasowany do możliwości hotelowych, całość zaś ujętej w klamry organizacyjne, kilkutygodniowej imprezy powtarza się c o r o k. Żadnej lipy, żadnych obiektywnych trudności. To i tylko to się opłaca. Zwłaszcza teraz, gdy potrzeba ratowania starego Krakowa musi funkcjonować w świadomości nie tylko Polaków.

— Ja sprawę rozkręcę — deklaruje kapitan Kutek. — Ja ludzi tu przywiozę, jeszcze ilu! I, niech mi pan wierzy, ten bussines nie zawsze da się w mojej firmie przeliczyć na dolary, czy junty. Ale Kraków przeliczy. Za to ręczę.

Pan Kutek urodził się podobnie — co dyskretnie podkreśla — jak generał Bem: w Tarnowie, ale wychował na krakowskim Podgórzu. Może dlatego sentyment dla Krakowa ma wpływ na wielkość handlowego ryzyka jego „Fregaty"? Nie da się ukryć, że handlować z Krakowem — i Krakowem — jest niełatwo i że trzeba go umieć „sprzedać". Ale i samo miasto powinno się wreszcie nauczyć oferowania światu swych bogactw. I rzeczywiście, w dziele odnowy naszego miasta „Fregata-Travell" spełnić może rolę doniosłą, choć jej właściciel nie musi się od razu łapać za książeczkę czekową.

Co nie oznacza, oczywiście, że krakowski rodak, kapitan Tadeusz Kutek, zapomni owej książeczki przed najbliższym do Krakowa, na rozmowy o odnowie miasta, przyjazdem.

WITRYNA NOWOŚCI

Redaguje WŁADYSŁAW PENAR

Książka o Jonaszu Sternie

Seria książek-albumów Wydawnictwa Literackiego, poświęconych współczesnym plastykom polskim, wzbogaciła się o nową pozycję. Jest to rzecz zatytułowana „Jonasz Stern" z tekstem Heleny Blum i mnóstwem dobrych zdjęć oraz kolorowych reprodukcji.

Stern jest artystą związanym od zarania swej twórczości z Komunistyczną Partią Polski, współtwórcą „Grupy Krakowskiej". Na pewno jego wstrzasające kompozycje, mimo rzekomo „nieprzedstawieniowych" tendencji, zmierzają do zmiany otaczającego nas świata, lepszego zrozumienia jego struktury, jego wewnętrznych sprzeczności, antynomii. Słusznie Helena Blum pisze, że *„za młodu Stern odżegnywał się od ładności, od piękna w sztuce i nie szukał efektów czysto estetycznych. Był artystą walczącym. Dziś często oglądamy wyważone i harmonijne jego dzieła, w których znaczna rola przypada kolorowi i światłu".*

◆ **HELENA BLUM: „Jonasz Stern" — Wydawnictwo Literackie 1978, str. 72, cena 50 zł.**

Muzyczny późny romantyzm

Świetny sprawozdawca muzyczny, teoretyk muzyki i historyk życia muzycznego Bogdan Pociej dał nam „Szkice z późnego romantyzmu". Są to artykuły poświęcone Wagnerowi, Brucknerowi, Mahlerowi, Skriabinowi (jedna rozprawa jest poświęcona próbie paraleli Schönberg-Mahler)

Dla przeciętnego czytelnika znaczenie książki tkwi w tym przede wszystkim, że dociera jak gdyby popularności muzyki okresu, który dotychczas nazywaliśmy bardzo często rozdziałem bezstylowym muzyki. Oczywiście nic łatwiejszego, niż przypisywanie wymienionym tu kompozytorom nietwórczego przerabiania motywów muzycznych wielkich poprzedników. Mówiono zresztą, że i Wagner i Bruckner, są naśladowcami. Współcześnie koncerty muzyki tych twórców przyciągają tłumy słuchaczy. Oto dlaczego książka Pocieja, tłumacząca zawiłości późnego romantyzmu w muzyce — jest bardzo interesująca.

◆ **BOGDAN POCIEJ: „Szkice z późnego romantyzmu" — Polskie Wydawnictwo Muzyczne 1978, str. 246, cena zł 35.**

rady opinie

podaje WOJCIECH MACHNICKI

Zimowe zalecenia

● **Kierowcom eksploatującym w zimie na co dzień swe pojazdy przypominamy o konieczności jak najczęstszego mycia nadwozia.** Biały nalot osiadający na nim jest sygnałem, iż samochód poruszał się po drogach intensywnie posypywanych środkami chemicznymi (w przeważającej mierze solą). **Mycie nadwozia — i podwozia również — niezależnie od dobrego zabezpieczenia antykorozyjnego uchroni blachy przed rdzewieniem.**

● **Nie wolno jednak myć nadwozia w czasie mrozu, gdyż powoduje to uszkodzenie lakieru.** Najlepiej skorzystać z myjni znajdującej się w pomieszczeniu zamkniętym. Po umyciu nadwozia trzeba go dokładnie wysuszyć. Kto zimą rzadko używa samochodu, jeździ czasami, **po każdej podróży drogą skropioną środkami chemicznymi powinien wóz umyć.**

● **Właśnie zimą dobrze jest po umyciu pokryć lakier warstwą środka ochronnego** (mleczko do lakieru, pasta woskowa itp.) **i wypolerować. Zakonserwowany lakier ułatwia kolejne mycie, a wosk zawarty w środkach ochronnych zaskiepia pory lakieru i utrudnia korozję powierzchniową.**

● **Oczywiście zimą nie powinno się jeździć samochodem z uszkodzoną powierzchnią lakierowaną — wszelkie odpryski i braki lakieru nadwozia należy natychmiast uzupełnić.** Równie szkodliwe jest zabezpieczanie uszkodzeń nadwozia tylko warstwą kitu szpachlowego — nie chroni on dostatecznie blachy przed korozją. **Do czasu nałożenia powłoki lakieru nie powinno się używać samochodu na drogach pokrytych środkami chemicznymi, a więc przede wszystkim w miastach i na drogach tzw. „pierwszej kolejności odśnieżania".**

NAUKA — DLA TRWAŁOŚCI SAMOCHODÓW

● Specjaliści czechosłowaccy podejmują liczne badania mające na celu zwiększanie trwałości wyrobów przemysłu motoryzacyjnego. Instytut Materiałów pracuje np. wspólnie z zakładami LIAZ nad nowymi technologiami wykonywania takich elementów, jak np. sworznie tłokowe, wały korbowe i półosie z wielowpustami, mającymi podwyższyć wytrzymałość zmęczeniową tych części samochodowych. Problem trwałości samochodów i ich elementów jest także przedmiotem licznych sympozjów naukowych organizowanych w CSRS z udziałem specjalistów zagranicznych z krajów o rozwiniętym przemyśle motoryzacyjnym.

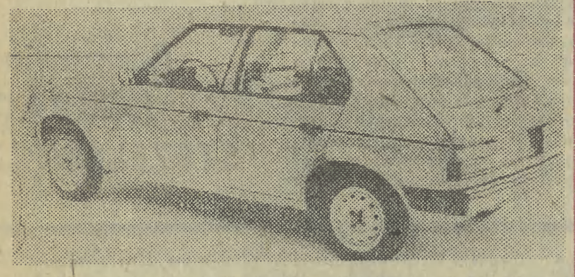

W ostatnim plebiscycie o tytuł „samochodu roku" 53 dziennikarzy motoryzacyjnych z 16 krajów przyznało to wyróżnienie za rok 1978 pojazdowi „simca-chrysler horizon". Uzyskał on 251 pkt, wyprzedzając następujące samochody osobowe: „fiat ritmo" — 239, „audi 80" — 131, „opel senator-monza" — 145, „peugeot 305" — 134, „alfa romeo guilietta" — 112, „renault 18" — 104, „bmw 323" — 57, „saab turbo" — 48, „toyota starlet" — 22, „łada niva" — 20, „rover 2600" — 4, „datsun sunny (120—140Y)" i „princess II" — po 3, „chrysler sunbeam" — 2.

„Simca-chrysler horizon" (na zdjęciu) jest pięciomiejscowym samochodem z silnikiem umieszczonym z przodu i napędem kół przednich. W tym samym nadwoziu można montować trzy rodzaje silnika: o pojemności 1118 ccm i mocy 40,5 kW (55 KM) dla modelu LS, o tej samej pojemności i mocy 43,5 kW (59 KM) dla modelu GL oraz o pojemności 1294 ccm i mocy 50 kW (68 KM) dla modelu GLS. Samochód wyposażony został w urządzenia podnoszące bezpieczeństwo jazdy zgodnie z przepisami obowiązującymi w Stanach Zjednoczonych (m. in. pasy bezpieczeństwa na tylnych siedzeniach, wycieraczka tylnej szyby, wycieraczki i spryskiwacze reflektorów przednich). Nieprzypadkowo zresztą konstruktorzy kierowali się przepisami USA. Wóz jest wytwarzany seryjnie nie tylko we Francji, lecz również w Stanach Zjednoczonych pod handlowymi nazwami „dodge omni" oraz „plymouth horizon" z identycznym nadwoziem, lecz silnikiem koncernu VOLKSWAGEN o pojemności 1716 ccm i mocy 55 kW (75 KM). Jedynie w stanie Kalifornia, gdzie przepisy o czystości spalin są jeszcze bardziej rygorystyczne moc tego silnika wynosić będzie 52 kW (70 KM).

Szybkość maksymalna „simci-chrysler horizon" w wersji francuskiej wynosi 146—155 km/godz. (w zależności od modelu), zużycie paliwa 6,4—9,4 l/100 km. Nic dziwnego, że tytuł samochodu roku 1978 przypadł temu udanemu pojazdowi, wytwarzanemu na dwóch kontynentach jednocześnie.

CENTRALA TECHNICZNA
KRAKOWSKIE BIURO SPRZEDAŻY

ZAPRASZA zakłady uspołecznione oraz nabywców indywidualnych do nowo otwartego

PUNKTU ZAOPATRZENIA NR 35 W KRAKOWIE, plac WOLNICA 9

PUNKT PROWADZI SPRZEDAŻ DETALICZNĄ ARTYKUŁÓW ELEKTROTECHNICZNYCH, w godzinach od 7 do 15.

K-8885

ZAKŁADY PRZEMYSŁU TYTONIOWEGO
w KRAKOWIE, al. PLANU 6-LETNIEGO nr 15?
uprzejmie informuje, że z dniem 2 grudnia 1978 r.
NASTĄPIŁA ZMIANA dotychczasowego NUMERU CENTRALI TELEFONICZNEJ z 403-40
na 473-33

K-8796

KRZESZOWICKIE KAMIENIOŁOMY DROGOWE
uprzejmie zawiadamiają wszystkie instytucje, przedsiębiorstwa i swoich stałych Klientów, że z dniem 1 stycznia 1979 roku **zmieniły nazwę na**

„Kopalnie Skalnych Surowców Drogowych w Krzeszowicach"

Adres i numery telefonów pozostają bez zmian.

K-8909

BIURO STUDIÓW i PROJEKTÓW PRZEMYSŁOWYCH URZĄDZEŃ ELEKTRYCZNYCH „ELEKTROPROJEKT" ODDZIAŁ w KRAKOWIE
ul. KIJOWSKA nr 7

Informuje o zmianie numerów telefonów

Oddział posiada następujące bezpośrednie połączenia telefoniczne:

◆ 440-50 — Kierownik Oddziału
◆ 413-71 — Sekretariat
◆ 478-59 — Pracownia I
◆ 478-68 — Pracownia III
◆ 824-80 — ▶ Pracownia II, Pawilon
◆ 824-63 — ▶ osiedle Kościuszkowskie

Ponadto połączenie uzyskać można za pośrednictwem centrali „Elektromontażu Nr 2", **nr telefonu 470-22.**

K-8459

POLSKIE BIURO PODRÓŻY „ORBIS"
Oddział Obsługi Turystycznej
30-011 Kraków, plac Szczepański nr 3

uprzejmie zaprasza PT Klientów, od dnia 22 stycznia, w godzinach 10—18, w soboty w godzinach 10—16, **do lokalu przy placu Szczepańskim 3** — oferując

PEŁNĄ OBSŁUGĘ Z ZAKRESU TURYSTYKI ZAGRANICZNEJ WYJAZDOWEJ I KRAJOWEJ

TELEFONY:

261-47 — informacja ◇ kier. sekcji turystyki zagranicznej ◇ turystyka krajowa
217-07 — turystyka krajowa ◇ wczasy ◇ kierownik kas walutowych
214-33 — dyrektor ◇ z-ca dyrektora ◇ kierownik transportu.

K-316

Nowo otwarty
PAWILON USŁUGOWO-HANDLOWY
POLMOZBYTU
w RABCE-ZABORNI *zaprasza!*

Przedsiębiorstwo Państwowe POLMOZBYT w Krakowie — zawiadamia, że dnia 15 grudnia 1978 roku **został otwarty nowo wybudowany PAWILON USŁUGOWO-HANDLOWY w RABCE-ZABORNI.**

Pawilon posiada 14-stanowiskową stację obsługi, **autoryzowaną do naprawy samochodów Fiat 125 p, Fiat 126 p, Żuk, Nysa, Tarpan** — oraz **SKLEP z ARTYKUŁAMI MOTORYZACYJNYMI,** a szczególnie **z częściami zamiennymi do samochodów marki Fiat 125 p, 126 p** oraz **Warszawa i pochodne** — dla odbiorców indywidualnych i pozarynkowych.

K-8767

Koledze ZBIGNIEWOWI KĘPIE składamy wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci OJCA.
Dyrekcja, POP PZPR i Rada Zakładowa Przedsiębiorstwa Robót Inżynieryjnych „Budostal-5", koleżanki i koledzy

Wszystkim, którzy wzięli udział w uroczystościach pogrzebowych mojego Męża

inż. MARIANA LEWANDOWSKIEGO

a szczególnie **Dyrekcji i Radzie Zakładowej Miejskiego Zarządu Dróg, Mostów i Zieleni w Nowym Sączu** — składam serdeczne podziękowanie.

ŻONA

Wszystkim, którzy w smutnych dla nas chwilach po stracie naszej najukochańszej Córki

GRAŻYNKI WRONA—LECH

okazali nam wiele serca, współczucia i pomocy oraz wzięli udział w uroczystościach pogrzebowych — składamy serdeczne podziękowanie.

RODZICE, MĄŻ i BRACIA

Zguby

BEDNARCZYK Stanisława, Jodłowka Tuchowska 132, zgubiła decyzję nr 638013 — na wyrąb drzew iglastych o masie 7,51 m³ — wydaną przez Nadleśnictwo Gromnik, 17 czerwca 1978 roku. T-67767

Lokale

ZAKOPIAŃCZYK — lekarz, kupi w Zakopanem duże mieszkanie lub domek do remontu. — Tel. 58-56, po 18. P-2

PRZETARGI

Gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska" w Rabce, ul. Podhalańska nr 4 — ogłasza, że **W DRODZE PRZETARGU NIEOGRANICZONEGO** zleci wykonanie następujących robót:

1) **montaż 2 wiat magazynowych w Rabce, wartość około 800.000 zł**
2) **montaż 2 zadaszeń na wapno w MTM w Rabce i Skawie — wartość około 800.000 zł**
3) **remont magazynów w Rabce i Rabie Wyżnej — wartość około 300.000 zł**
4) **wykonanie instalacji siłowej i sterowniczej dla remotowanych urządzeń chłodniczych w masarni w Rabce — wartość około 200.000 zł**
5) **wykonanie nadbudowy masarni w Rabce, wartość około 1.200.000 zł.**

Terminy wykonania poszczególnych robót do uzgodnienia z Zarządem Spółdzielni.

Dokumentacja techniczna znajduje się do wglądu w budynku Zarządu GS w Rabce, ul. Podhalańska, pokój nr 13.

Oferty uprasza się składać pod adresem Spółdzielni.

Otwarcie ofert nastąpi w biurze Zarządu GS, w 14 dniu od daty ukazania się niniejszego ogłoszenia.

W przetargu mogą wziąć udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne.

Zastrzega się prawo dowolnego wyboru oferenta lub unieważnienia przetargu, bez obowiązku podania przyczyny. K-8964

KOMUNIKATY

Unieważnia się zagubioną pieczątkę podłużną o treści: — ZBIORCZA SZKOŁA GMINNA w mieście i gminie Grybów PRZEDSZKOLE W BIAŁEJ NIŻNEJ Kod: 33-330. K-8331

Unieważnia się zagubioną pieczątkę o treści: Kierownik Obwodu Drogowego Nr 3 Stefan Półgrabi. K-8382

Unieważnia się skradzioną pieczątkę o treści: Państwowe Przedszkole w Sierczy 32-020 Wieliczka oraz Dyrektor Przedszkola. K-8342

Państwowy Zakład Ubezpieczeń — Oddział Wojewódzki w Tarnowie, ul. Goldhammera 2, unieważnia niżej wymienione polisy ubezpieczeniowe:

1) wniosek-polisa na ubezpieczenie budynków w budowie, wzór PZU 6112/A, seria G, nr 64357—64375
2) wniosek-polisa na ubezpieczenie zwierząt, wzór PZU 5409, seria J, nr 119945—119949, seria J, nr 119912—119925
3) wniosek-polisa na dobrowolne ubezpieczenie AC motocykli, wzór PZU 6403/A, seria E, nr 9020
4) wniosek-polisa na dodatkowe ubezp. samochodów (AC), wzór PZU 6420, seria C, nr 24046—24050, seria C, nr 24154
5) wniosek - polisa na ubezp. jednostkowe NW, wzór PZU 7113/A, seria R, nr 226837—226850
6) wniosek-polisa na ubezp. od ognia, wzór PZU 6119/A, seria M, nr 3352—3375
7) wniosek-polisa na ubezp. upraw, wzór PZU 5302, seria H, nr 4875
8) kwitariusz dobrowolny, wzór PZU 4300, seria Z, nr 357938 E — 357940 E, seria Z, nr 358141 A — 358160 E
9) kupony ubezp. NW, OC, AC, wzór PZU 8130, seria A, nr 908326—908350
10) kupony ubezp. NW zł. 50.—, wzór PZU 8132, seria A, nr 785014—785025
11) kupony ubezp. NW zł. 20.—, wzór PZU 8132, seria A, nr 247035—247050.

KOMENDA WOJEWÓDZKA MO w KRAKOWIE

zatrudni natychmiast

- ▲ specjalistę ds. kosztorysowania
- ▲ inspektora kontroli wewnętrznej, wymagane wyższe wykształcenie i minimum 5 lat praktyki w budownictwie
- ▲ kierownika robót budowlanych
- ▲ mechanika sprzętu budowlanego
- ▲ operatora agregatów tynkarskich
- ▲ kierowców z I i II kat. prawa jazdy
- ▲ murarzy
- ▲ tynkarzy
- ▲ posadzkarzy
- ▲ parkieciarzy
- ▲ fliziarzy
- ▲ monterów instalacji wentylacji mechanicznej
- ▲ dekarzy-blacharzy
- ▲ stolarzy meblowych
- ▲ robotników niewykwalifikowanych.

Wynagrodzenie wg stawek obowiązujących w resorcie MSW.

Zgłoszenia przyjmują i informacji udzielają:

— **Zakłady Remontowo-Budowlane KW MO w Krakowie, ul. Mogilska 109, w godz. 7—15.**

Kamieniołom piaskowca „DĄBROWA"
w DĄBROWIE koło Nowego Sącza

przekaże jednostkom gospodarki uspołecznionej — **Zakład Eksploatacji Kruszywa w Nowym Sączu.**

Zgłoszenia uprasza się kierować pod adresem:
— **ZAKŁAD EKSPLOATACJI KRUSZYWA, NOWY SĄCZ, ul. BATOREGO 90 — telefon 234-06, Dział Produkcji.**

ZARZĄD ZAKŁADÓW METALOWO-DRZEWNYCH SPÓŁDZIELNIA PRACY „POKÓJ" w TARNOWIE
zawiadamia, że z dniem 10 listopada 1978 roku, uległa zmianie nazwa Spółdzielni na:

„Zakłady Przemysłu Metalowego Spółdzielnia Pracy „POKÓJ"
w Tarnowie, ul. Warsztatowa 1

Równocześnie informuje, że BIURA SPÓŁDZIELNI **przeniesione zostały** z placu Sobieskiego 2 — **do budynku przy ul. Warsztatowej 1.**

K-8469

Roboty tapicerskie

meblowe i samochodowe
oraz szycie pokrowców na samochody
WYKONUJĄ na zamówienia osób prywatnych — SZYBKO ◆ SOLIDNIE ◆ i TERMINOWO —

WUSP GROMADA

zakłady usługowe Krakowskich Zakładów Usługowych „RENOWACJA":

▲ ul. OPOLSKA 37 — telefon 314-55
▲ al. 29 LISTOPADA 69
▲ ul. WARNEŃCZYKA 7 — telefon 653-04
▲ ul. DIETLA 50
▲ ul. DEMAKOWA 10 — telefon 417-88
▲ ul. WROCŁAWSKA 62 — telefon 317-12
▲ os. DĄBIE, pawilon 50 — telefon 145-30.

141 OCHOTNICZY HUFIEC PRACY FSZMP im. JANKA KRASICKIEGO — pracujący na rzecz ZJEDNOCZENIA BUDOWNICTWA PRZEMYSŁOWEGO „BUDOSTAL"

ogłasza dodatkowy nabór do hufca

Jeśli więc nie posiadasz konkretnego zawodu, chcesz pracę połączyć z nauką, mieć dom i przyjaciół — MOŻESZ UBIEGAĆ SIĘ O PRZYJĘCIE DO 141 OHP w NOWEJ HUCIE.

WARUNKIEM PRZYJĘCIA JEST:

- ◆ ukończone 18 lat, a nie przekroczony 22 rok życia
- ◆ dobry stan zdrowia
- ◆ wykształcenie podstawowe, nie wyższe niż 8 klas, bądź niepełne podstawowe.

HUFIEC GWARANTUJE:

- ▲ dla junaków nie posiadających ukończonej szkoły podstawowej naukę w Podstawowym Studium Zawodowym
- ▲ dla junaków z ukończoną szkołą podstawową kontynuowanie nauki w Zasadniczej Szkole Budowlanej, Technikum Budowlanym i szkoleniu kursowym, z możliwością zdobycia zawodu w następujących specjalnościach: **murarz, cieśla, zbrojarz-betoniarz, ślusarz, operator sprzętu, spawacz, malarz, kierowca, monter instalacji w. c.**
- ▲ zaliczenie służby wojskowej, z przeniesieniem do rezerwy po odbyciu szkolenia w oddziałach samoobrony
- ▲ bezpłatne zakwaterowanie (pokoje 2- i 4-osobowe) i całodzienne wyżywienie przy odpłatności junaka w 50 proc. stawki dziennej
- ▲ dobre zarobki — zgodne z układem zbiorowym pracy w budownictwie (średnio 3.400 zł miesięcznie)
- ▲ atrakcyjne spędzanie czasu wolnego po pracy (na terenie hufca znajdują się świetlice, sekcje zainteresowań oraz junacy korzystają z obiektów Zakładowego Domu Kultury, Budowlanego Klubu Sportowego „Wanda").

PRZYJEŻDŻAJĄC DO NAS NALEŻY ZABRAĆ:

- ▲ dowód osobisty
- ▲ świadectwo szkolne
- ▲ ostatni dokument wojskowy
- ▲ rzeczy osobistego użytku.

CZEKAMY NA TWÓJ PRZYJAZD!

Dojazd z Dworca Głównego PKP i PKS w Krakowie tramwajem nr 25 — z Dworca Wschodniego do Bieńczyc.

KOMENDA 141 OHP FSZMP
im. JANKA KRASICKIEGO
w NOWEJ HUCIE, os. ZŁOTA JESIEŃ 15

Zwierzenia Ryszarda Kuleszy

Jak już informowaliśmy przed paroma dniami w Klubie Dziennikarzy „Pod Gruszką" w Krakowie odbyła się kolejna publiczna dyskusja tym razem na tematy piłkarskie. Najwięcej pytań kierowali kibice pod adresem trenera I reprezentacji **RYSZARDA KULESZY.** Pytań było bardzo dużo, wybraliśmy — naszym zdaniem najciekawsze sprawy:

PROBLEM DRUŻYNY NARODOWEJ I REPREZENTACJI OLIMPIJSKIEJ: Niejako równolegle trzeba będzie montować dwa zespoły reprezentacyjne — jeden, który wystąpi w eliminacjach do ME i drugi przygotowywany pod kątem turnieju olimpijskiego. Taki kierunek działania narzuca decyzja FIFA zabraniająca startu w igrzyskach olimpijskich tym piłkarzom, którzy wystąpili w ostatnich MŚ (bądź w eliminacjach bądź w turnieju finałowym). W ten sposób zostało „spalonych" 27 polskich piłkarzy.

Zdecydowano, że w eliminacjach ME wystąpi drużyna złożona z aktualnie najlepszych graczy, a więc także z tych, którzy nie mogą brać udziału w eliminacjach olimpijskich. Natomiast drużyna olimpijska będzie niejako naszym zespołem przyszłościowym, w którym występować będą najbardziej uzdolnieni młodzi zawodnicy. Oczywiście w zależności od sytuacji, formy poszczególnych graczy — będzie można dokonać przesunięć personalnych.

Terminarz spotkań eliminacyjnych w ramach ME został na szczęście tak ułożony, że w I połowie roku będzie można całą uwagę skoncentrować na pojedynkach z NRD i Holandią, trudna sytuacja będzie jesienią, kiedy to trzeba będzie równolegle rozegrać 4 mecze w ramach ME, a równocześnie pierwsze pojedynki stoczy drużyna olimpijska.

SPRAWY PERSONALNE. Nie ma sympatii i antypatii — mówił R. Kulesza. **Będę dawał szanse aktualnie najlepszym piłkarzom niezależnie od wieku.** Zresztą dałem już chyba tego dowód, powołując na mecze międzypaństwowe bramkostrzelnego napastnika **Matnowicza** czy utalentowanego pomocnika z Mielca — **Ciołka.** Nie mam zamiaru trzymać się kurczowo tylko pewnych nazwisk.

SPRAWA PIŁKARZY GRAJĄCYCH NA CO DZIEŃ W KLUBACH ZAGRANICZNYCH (LUBAŃSKIEGO, TOMASZEWSKIEGO, DEYNY): Myśląc o budowaniu zespołu perspektywicznego trzeba głównie opierać się na tych zawodnikach, których widzi się na co dzień, a więc na tych, którzy grają w kraju. I taka jest zasadnicza tendencja naszego sztabu szkoleniowego. Na pojedyncze ważne mecze eliminacyjne ME z Holandią czy NRD możemy jednak wzmocnić skład np. **Tomaszewskim** czy **Lubańskim,** oczywiście pod warunkiem, że piłkarze ci będą naprawdę w wysokiej formie.

Jeśli chodzi o DEYNĘ to w tej chwili nie widzę go w zespole reprezentacyjnym. Nie chcę negować wielkich zasług tego piłkarza dla polskiego futbolu, były przecież oczywiste. **Ale ostatnio Deyna grał słabiej, trochę na kredyt.** Musimy mieć w II linii zawodników bardziej dynamicznych, szybszych (Deyna miał ostatnio na 10 zagrań 2—3 wysokiej klasy i sporo przestojów w grze). Gdybym miał w tej chwili mówić o najsilniejszej II linii to wymieniłbym nazwiska: **Bońka, Ćmikiewicza** (to naprawdę duża osobowość) i **Nawałkę** (ale pod warunkiem, że jest w pełni sił fizycznych).

WSPÓŁPRACA Z KLUBAMI. Stosunki na linii PZPN — kluby były ostatnio nienajlepsze. Staramy się je naprawić, mówiono o tym w sezonie m. in. na ostatniej naradzie z trenerami I i II ligi. **Nie będziemy w sposób arbitralny narzucać klubom pewnych spraw, postaramy się obdarzyć kluby większym zaufaniem.** Często trenerzy klubowi żalili się, że ciągłe zgrupowania, konsultacje (rezygnujemy definitywnie z tej formy przygotowań, gdyż uważamy, że wyrywanie zawodnika na 2—3 tygodnie z klubu nie daje żadnych korzyści szkoleniowych) utrudniają im prowadzenie normalnych zajęć treningowych. Choćby w waszej Wiśle były okresy, że trener **Lenczyk** miał na treningu do dyspozycji 2—3 graczy, reszta przebywała na różnego rodzaju zgrupowaniach.

Teraz postaramy się iść klubom na rękę, wierzymy bowiem, że trenerzy klubowi potrafią równie dobrze przygotować swoich piłkarzy. Przykładowo chcemy obecnie umożliwić Wiśle jak najlepsze przygotowanie się do ćwierćfinałowych pojedynków w Pucharze Europy i dlatego wiosną nie będzie się wyrywać jej piłkarzy na zgrupowania centralne.

Zresztą bardzo poważnie zmniejszyliśmy ilość zgrupowań, na ten rok mamy zaplanowane o 44 dni zgrupowań mniej niż w ub. sezonie. Niektóre mecze jak np. z Algierią czy Węgrami rozgrywać będziemy z marszu (2—3-dniowe zgrupowanie), przed ważnymi meczami jak z Holandią czy NRD zgrupowania będą dłuższe średnio 8-dniowe. **Jestem optymistą, uważam, że znaleźliśmy wspólny język z trenerami klubowymi.**

STYL GRY REPREZENTACJI. Ostatnie mistrzostwa świata wykazały, że jeśli myśli się o sukcesach, trzeba grać ofensywnie. **Będziemy więc preferować futbol, którego celem jest zdobywanie bramek.**

Notował **ANS**

SPORT

Z tras Rajdu Monte Carlo

Sprzed hotelu „Forum" w centrum Warszawy wystartowały 20 bm. o godz. 5.00 4 załogi, biorące udział w tegorocznym, **47 Rajdzie Monte Carlo.**

Z warszawskiego punktu startowego pierwsi wyruszyli na trasę z nr 67 reprezentanci warszawskiej FSO, **A. Jaroszewicz** i **R. Żyszkowski** na „polonezie-2000". Za nimi wystartowali również reprezentanci FSO na „polonezie-2000", **W. Groblewski** i **J. Różański,** dalej mieszana załoga **H. Krakowczyk** (Polska) i **E. Mueller** (RFN), na „audi", a następnie **A. Smorawiński** i **L. Bielak,** którzy na „polonezie-2000" uczestniczą w konkurencji weteranów.

Ponad 50 procent załóg biorących udział w tegorocznym rajdzie wybrało za punkt startowy Paryż i Monte Carlo. Wśród 74 kierowców, którzy wyruszyli z place de la Concorde, znalazł się m. in. ubiegłoroczny zwycięzca — Francuz **Nicolas,** który — podobnie jak w ub. r. — startuje na „porsche carrera" jako kierowca prywatny. Walka z koalicją kierowców fabrycznych będzie jednak chyba w tym roku jeszcze trudniejsza. Załogi startujące ze stolicy księstwa Monaco już po 10 kilometrach wjechały na oblodzone alpejskie szosy, gdzie warunki jazdy są bardzo trudne.

Załogi startujące z Warszawy o 11.40 zameldowały się we Wrocławiu a po południu przekroczyły w Kudowie granicę państwową. Żadna z załóg nie zanotowała spóźnienia.

19 załóg wyruszyło ze stolicy Włoch. W 47 rajdzie, obok sprawdzonej już konstrukcji „131 abarth", włoska firma zaprezentuje swój nowy wóz, model „ritmo" w wersji rajdowej. Wśród kierowców ekipy FIATA znalazła się doskonała para fińska **Alen — Kivimaki.**

Bardzo ciekawa sytuacja wytworzyła się w lidze hokejowej. Oto bowiem 4 zespoły: **Zagłębie, ŁKS, Podhale i Janów** (ma ostatnio świetną serię) mają jeszcze realne szanse na tytuł mistrza kraju. Świetnie spisuje się ostatnio **Naprzód Janów,** który niedawno pokonał Podhale, a w piątek wygrał wyraźnie z wicelliderem **ŁKS aż 7:1.**

Nie zawiodło nowotarskie Podhale, które w sposób nie podlegający dyskusji wygrało w Gdańsku ze Stoczniowcem 11:2 (2:0, 7:1, 2:1). Pierwsza tercja miała jeszcze charakter względnie wyrównany, **ale w drugiej odsłonie „Szarotki" zdeklasowały rywala.** Bramki dla Podhala zdobyli: **Ziętara i Jaskierski po 3, S. Chowaniec 2, Jachna, Dziubiński i R. Ruchała po 1,** dla gospodarzy **Guzowski i Pruchniewicz.**

Pozostałe wyniki:

Naprzód — ŁKS 7:1 (3:0, 2:0, 2:1)

Zagłębie Sos. — Legia 8:1 (2:0, 2:1, 4:0)

Baildon — GKS Kat. 4:3 (3:1, 1:1, 0:1)

Tłok w hokejowej czołówce

1. **Zagłębie**	33:11	113—64
2. **ŁKS**	31:13	97—72
3. **Podhale**	30:14	109—60
4. **Naprzód**	28:16	98—65
5. **Baildon**	21:23	78—84
6. **Katowice**	14:30	65—90
7. **Legia**	10:34	54—115
8. **Stoczniowiec**	9:35	60—124

AGNIESZKA CZOPEK:

Marzę o finale olimpijskim

Klub Dziennikarzy Sportowych Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich w Krakowie postanowił rokrocznie przyznawać nagrodę najlepszemu młodemu zawodnikowi lub zawodniczce, którzy swymi wynikami wybijają się ponad przeciętność, wyróżniając się jednocześnie w nauce. **Pierwszą laureatką została pływaczka krakowskiej Szkoły Mistrzostwa Sportowego (dawniej MKS Jordan) — 15-letnia AGNIESZKA CZOPKÓWNA.** Puchar Klubu Dziennikarzy Sportowych wręczono jej podczas inauguracji Międzynarodowego Roku Dziecka, która odbyła się niedawno w hali Wisły.

— Jak to się stało, że zaczęłaś pływać? — pytamy Agnieszkę.

— Było to w 1972 r. Chodziłam na obowiązkowe lekcje nauki pływania w II klasie. Wtedy jeden z trenerów zaproponował mi, a właściwie moim rodzicom, abym wstąpiła do sekcji Jordana. I tak się zaczęło.

— Pierwsze sukcesy?

— W dwa lata później podczas ogólnopolskich zawodów dzieci w Tarnobrzegu zdobyłam trzy złote medale, poprawiłam dwa rekordy Polski.

— Zdobywałaś później wiele medali. Które z nich sprawiły Ci największą radość?

— Dwukrotnie startowałam w zawodach o Puchar Przyjaźni, w Hawanie zajęłam dwa czwarte miejsca, a w ubiegłym roku w Warszawie zdobyłam dwa złote, dwa srebrne i jeden brązowy medal. Podczas międzynarodowych, silnie obsadzonych zawodów w Trento dwukrotnie byłam druga i raz trzecia. W finale ME juniorów we Florencji zajęłam szóste miejsce. W sumie zdobyłam chyba 70 medali.

— Jesteś — będąc jeszcze juniorką — rekordzistką Polski seniorek. Na jakich dystansach?

— Na 400 m st. zmiennym — 4.58,1, na 100 m st. grzbietowym — 1.08,5 i na 200 m st. grzbiet. — 2.24,5.

— Ustalono już minima olimpijskie. Na jakim dystansie masz szanse je zdobyć?

— Największe na 400 m st. zmiennym. Co prawda będę musiała poprawić swój najlepszy wynik aż o kilkanaście sekund, ale wydaje mi się, że jestem w stanie zdobyć minimum.

— Jak wygląda Twój dzień?

— Wstaję o godz. 5.45, o godz. 7 zaczynam trening, który trwa do godz. 10. Później lekcje. Trzy razy w tygodniu idę do szkoły (I klasa Liceum Ogólnokształcącego im. St. Wyspiańskiego), w pozostałe dni tygodnia mam lekcje indywidualne. Drugi trening zaczynam o godz. 16 i kończę po trzech godzinach. W domu jestem ok. godz. 20.

— Czasu na rozrywki już chyba nie masz?

— Niestety — nie, telewizję oglądam bardzo rzadko, czasami znajdę trochę czasu na przeczytanie książki.

— Jakie są Twoje marzenia?

— Chciałabym wystartować na Olimpiadzie w Moskwie. I znaleźć się w finale!

Rozmawiał: T. G.

W fińskim... Nowym Targu

(Korespondencja własna)

Sroga zima nie ominęła także Skandynawii. Kiedy wraz z hokeistami nowotarskiego „Podhala" zjawiłem się w 80-tysięcznym Pori, termometry wskazywały minus 30 stopni. Pojedynek o wejście do półfinału Pucharu Europy z miejscową drużyną **Assat** (po fińsku znaczy „as pikowy") toczył się w iście polarnych warunkach, przy temperaturze minus 15 stopni. Miejska hala, w której rozgrywa mecze aktualny mistrz Finlandii — jest bardzo ładna i funkcjonalna, w całości zbudowana z... drzewa.

W hali od rana do wieczora coś się dzieje, to ćwiczą hokeiści, to grupki łyżwiarzy figurowych. Kiedy hokeiści Podhala kończyli przedmeczowy trening, na taflę wjechało ok. 20 młodocianych hokeistów w wieku 10—12 lat. Maluchy świetnie radziły sobie z krążkiem, nie bały się gry... ciałem. Tu w Finlandii bardzo dużo uwagi w czasie treningów przywiązuje się do wpajania młodym gry twardej, zdecydowanej. Nawet na treningu sypią się skry. Szkoda, że ten jakże ważny element wyszkolenia hokeisty jest u nas niedoceniany. Polskie drużyny niestety nie umieją grać twardo, ale fair; najczęściej reakcją na ostre ale czyste zagrania rywala są faule, w konsekwencji — ławka kar i osłabienie drużyny.

Mistrz Finlandii nie boi się o swoją przyszłość. Z dziesiątków młodych chłopców ćwiczących na tafli wyrosną na pewno godni następcy takich mistrzów jak **„Vellu" Ketola** (jeden z najbardziej popularnych hokeistów Finlandii, uczestnik 8 mistrzostw świata i 2 olimpiad) czy **Antti Heikkila** (blisko 36-letni obrońca, najstarszy wiekiem zawodnik w zespole, który rozegrał już w lidze ponad 450 spotkań i chce dotrwać do 500!).

Assat zawsze słynął z tego, że opierał drużynę na własnych wychowankach. Przeglądając metryczki zawodników kadry I zespołu, natrafiłem na nazwisko tylko jednego hokeisty **(Karla Mekkonena,** reprezentanta kraju), który nie urodził się i nie wychował w Pori. Pozostałych dwudziestu paru zawodników rozpoczynało karierę właśnie w Pori. Sytuacja analogiczna jak w naszym Nowym Targu...

Klubów w Finlandii nikt nie dotuje, muszą być samowystarczalne. **To zmusza do ogromnej dyscypliny finansowej, a równocześnie trzeba dużo inicjatywy, pomysłowości, aby zdobyć fundusze na działalność sportową.** Klub nie może sobie pozwolić na rozbudowaną administrację, dwoje (!) ludzi zatrudnionych na etatach daje sobie doskonale radę z codzienną pracą, wspierają ich społecznie działacze, wśród których nie brak ludzi ustawionych wysoko w hierarchii społecznej. Np. kierownikiem sekcji jest jeden z dyrektorów banku w Pori, który w ramach reklamy wspomaga finansowo klub. Assat ma kilkunastu sponsorów, głównym — co można zresztą odczytać z wielkich napisów na koszulkach, jest największy w Finlandii dystrybutor mleka czyli firma „Valio".

Klub żyje w dużej mierze także z kibiców. W lokaliku klubowym sympatyk „asa pikowego" może kupić w zasadzie wszystko, począwszy od afisza, pocztówki, ze zdjęciem swoich ulubieńców, a skończywszy na czapce, szaliku czy kurtce z nadrukiem „Assat". Na mecz wszyscy obowiązkowo przychodzą odziani w stroje o barwach klubowych, widownia prezentuje się bardzo barwnie i sympatycznie. Bilety na mecze ligowe kosztują w granicach 6—7 dolarów, w tej cenie można już kupić kij hokejowy.

A u nas? Cena kija jest 10-krotnie większa niż biletu, te relacje nie sprzyjają prawidłowemu rozwojowi hokeja. Podobnie jak organizacja w naszych klubach jest przestarzała, archaiczna. Nasi działacze często nie nadążają za wymogami czasu, dziś trzeba ludzi energicznych, rzutkich, z inicjatywą. Brakuje gospodarności, zapobiegliwości, niektórzy działacze rozumują tak: i tak jesteśmy dotowani przez państwo jakoś tam wybrniemy z tarapatów finansowych. Pokażcie mi choć jeden klub hokejowy (czy choćby piłkarski), który tak jak Assat prowadzi sprzedaż, przynoszącą wcale niemałe zyski — różnych pamiątek klubowych. Nie chcę już tu wspominać o sprawach reklamy, bo o to nasze kluby kompletnie nie potrafią (nie umieją?) zabiegać.

Ale dość już tych refleksji, wróćmy do spraw hokeja fińskiego. Mają Finowie sporo lodowisk, mają dużo sprzętu, mają ponad 60 tysięcy zarejestrowanych hokeistów **(dla porównania w Polsce jest ich ok. 1,5 tysiąca!),** nie mogą jednak doczekać się większych sukcesów w tej tak popularnej w ich kraju dyscyplinie. **Jeśli nie liczyć jednego srebrnego medalu na ME w 1962 (ale nie startowały wówczas ani ZSRR ani CSRS) — wyników godnych uwagi nie było.** Do połowy lat 60-tych hokej fiński w ogóle nie liczył się w Europie, reprezentacja Suomi w MŚ czy ME plasowała się nawet za NRD, RFN a nawet Polską.

Przełomowym momentem było objęcie opieki nad drużyną narodową przez świetnego hokeistę czechosłowackiego — **Bubnika. Pod jego kierunkiem Finowie zaczęli czynić błyskawiczne postępy, na MŚ-67 pokonali samych Czechosłowaków 3:1. Mówiło się o tym, że Suomi mogą na stałe awansować z grona średniaków do „wielkiej piątki", a potem do „wielkiej czwórki" (kiedy Kanada wycofała się z MŚ).** Rzeczywiście byli Finowie bliscy kilkakrotnie medalu, w latach 1971—75 zajmowali 4 lokatę, wygrywali na MŚ ze Szwedami, CSRS, **zawsze brakowało im jednak jednego, dwóch punktów by stanąć na podium.**

Ostatnio Finowie jakby nieco obniżyli loty, słabo wypadli na MŚ u nas w Katowicach, na MŚ-78 w Pradze, wygrywając dopiero ostatni mecz z NRD, uratowali się przed spadkiem do gr. „B".

Jest kilka przyczyn obniżenia się poziomu gry reprezentacji — powiedzieli mi działacze z Pori. Od kilku lat nasi najlepsi hokeiści emigrują do klubów zawodowych w Kanadzie i USA, niektórych udaje się wprawdzie ściągnąć potem na MŚ, ale wiadomo czym w hokeju jest zgranie. Zbyt często zmieniają się ostatnio szkoleniowcy prowadzący reprezentację, Finowie marzą o takim trenerze jakim był kiedyś Bubnik. Za mało mamy kontaktów z hokejem kanadyjskim i amerykańskim, konfrontacje sił z zawodowcami — o czym świadczą potyczki drużyn radzieckich czy czechosłowackich z zespołami NHL i WHA — są bardzo pożyteczne z punktu widzenia szkoleniowego.

Ale w tym roku mamy silną reprezentację. Na MŚ w Moskwie jeszcze raz podejmiemy walkę o medal. Z jakim skutkiem — zobaczymy za 3 miesiące.

ANDRZEJ STANOWSKI

CO · GDZIE · KIEDY ?

PONIEDZIAŁEK, 22. I. 1979 R. ANASTAZEGO, jutro ILDEFONSA

TEATRY

SCENA OPEROWA w Teatrze im. J. Słowackiego (pl. Ducha 1). St. Moniuszko: Halka — 19.15, **KAWIARNIA „JAMA MICHALIKA"** (Floriańska 45): Kabaret „Diabli nadali" — 20, **KAWIARNIA „LITERACKA"** (Pijarska). Kabaret „Nieszczęście ze szczęściem" — 19.30, **AULA PWSM** (Basztowa 8): Koncert zespołu „MW 2" — 19.30.

Pozostałe teatry nieczynne

KINA

PRZYPOMINAMY skalę ocen filmów: WARTOŚĆ: * — przeciętny, lub słaby, ** — nieźły, *** — dobry, **** — znakomity / **ATRAKCYJNOŚĆ:** ° — trudny, nieciekawy lub zbyt brutalny, °° — typowy, °°° — ciekawy, °°°° — bardzo efektowny.

DOM ŻOŁNIERZA (Lubicz 48): Ebirah — potwór z głębin (jap. 12 lat) */°° — 15.45, 18. **KIJÓW** (Krasińskiego 34): Dzieci wśród piratów (jap. b.o.) **/°°° — 15.15, Rocky (USA 15 lat) ***/°°°° — 17, O jeden most za daleko (ang. 15 lat) **/°°° — 19.30. **KULTURA** (Rynek Gł. 27): Godziny grozy (ang. 15 lat) **/°°°° — 8, 10, 12, 14, Strach nad miastem (fr. 18 lat) **/°°°° — 16, 18, 20.15. **MASKOTKA** (Dzierżyńskiego 55): Koronczarka (szwajc. 15 lat) ***/°°° — 11, 13, 17.30, 19.30, Gęsiarek Maciek (węg. b.o.) */°° — 15.30. **MŁODA GWARDIA** (Lubicz 15): Kobra (jap. 18 lat) */°°° — 14.45, 17, 19.15. **MIKRO** (Dzierżyńskiego 5): Romans Teresy Hennert (pol. 15 lat) **/°°° — 16, 18, 20. **PASAŻ BIELAKA:** Przygody Bolka i Lolka (pol. b.o.) — 10, 11, 15, 16, 17, Maratończyk (USA 18 lat) ***/°°°° — 12, 18, 20. **SFINKS** (os. Górali): Szkolny wale (radz. 15 lat) **/°° — 16, 18, 20. **ROTUNDA** (Oleandry 1): Antyki (pol.) */°° — 17, 20. **SZTUKA** (Jana 4): Zofia (pol. 15 lat) — 16, 18. **ŚWIT DUŻA SALA** (os. Teatralne 10): Koziorożec-1 (USA 15 lat) ***/°°°° — 15.45, 18, 20.15, **ŚWIT M. SALA:** Na tropie Wilby'ego (ang. 18 lat) **/°°° — 15, 17.15, 19.30. **ŚWIATOWID DUŻA SALA** (os. Na Skarpie 7): Niezwykła Sarah (ang. 12 lat) **/°°° — 15.45, 18, 20.15. **ŚWIATOWID MAŁA SALA:** Ulzana — wódz Apaczów (NRD b.o.) */°°° — 15, 17, 19.15. **UCIECHA** (Boh. Stalingradu): Ostatni raz (USA 15 lat) ***/°°° — 15.45, 18, 20. **UGOREK** (os. Ugorek): Zorro (ang. b.o.) */°°°° — 15, 17, Dyrektor do wszystkiego (rum. 15 lat) */° — 19. **WANDA** (Waryńskiego 5): King Kong (USA 12 lat) */°°°° — 15.30, Trzy dni Kondora (wł.-USA 18 lat) ***/°°°° — 10, 12.15, 18, 20.15. **WARSZAWA** (Stradom 15): Przełomy Missouri (USA 13 lat) ****/°°° — 15.30, 18, 20.15. **WOLNOŚĆ** (18 Stycznia 1): Port lotniczy-77 (USA 15 lat) **/°°°°° — 10, 12.15, Co mi zrobisz, jak mnie złapiesz (pol. 15 lat) **/°°° — 15.45, 18, 20.15. **WRZOS** (Zamojskiego 50): Winnetou cz. III (jug. b.o.) — 11, Wyspa skazańców (meks. 18 lat) */°° — 16, 18, 20. **WISŁA** (Gazowa 25): Mistrz rewolweru (USA 15 lat) */°°° — 10.45, 15.45, 18, 20.15, Skok z dachu (radz. 12 lat) **/°° — 13. **WIEDZA** (Rynek Gł. 27): Nowa Zelandia dzisiaj — 16, Roztocze — 17, **ZWIĄZKOWIEC** (Grzegórzecka 71): Alicja ucieka po raz ostatni (fr. 15 lat) **/°° — 16, 18, 20.

PROSZOWICE — Syrenka: Szaconi nieboszczycy (wł. 18 lat) ****/°°°. **SKAWINA — Hutnik:** Barroco (fr. 18 lat) **/°°°. **WIELICZKA — Górnik:** Pies za burtą (radz. b.o.), Kobieta pod presją (USA 15 lat) ***/°°. **Pozostałe kina nieczynne.**

WYSTAWY

WAWEL — KOMNATY KRÓLEWSKIE: (niecz.), **SKARBIEC KORONNY I ZBROJOWNIA** (niecz.), Wystawa — **WAWEL ZAGINIONY:** (10—15.30), **GROBY KRÓLEWSKIE, DZWON ZYGMUNTA** (9—15.30), **GALERIA MALARSTWA SUKIENNICE** (10—16). **DOM JANA MATEJKI** (Floriańska 41): Obrazy, rysunki, zbiory artystyczne i pamiątki po J. Matejce oraz Szkice kompozycyjne do obrazów historycznych J. Matejki z lat 1877—1878 (niecz.). **KAMIENICA SZOŁAYSKICH** (pl. Szczepański 9): Polskie malarstwo i rzeźba do 1795 roku (niecz.). **NOWY GMACH** (al. 3 Maja 1): Galeria malarstwa i rzeźby XX w. (II p.), „Ubiory w Polsce — rysunki i akcesoria (niecz.). **MUZ. CZARTORYSKICH** (Pijarska 8): (10—16). **MUZEUM ETNOGRAFICZNE** (pl. Wolnica 1): Polska sztuka ludowa oraz Wystawa „Zegary ludowe" (10—16, wst. wol.). **MUZ. HISTORYCZNE** (Jana 12): Kolekcja militariów i zegarów (nieczynne). **FRANCISZKAŃSKA** 4: Wystawa — Szopki krakowskie (nieczynna). **ODDZIAŁ TEATR.** (Szpitalna 21): Dzieje teatru krakowskiego (niecz.). **GALERIA TEATRALNA** (niecz.). **MUZEUM ARCHEOLOGICZNE** (Poselska 3): Wystawa: Ikona w cerkwi (10—14), **MUZEUM LENINA** (Topolowa 3): Wystawa: Lenin w Polsce oraz „Internacjonalizm — Rewolucja — Niepodległość" (nieczynne). **MUZEUM MŁODEJ POLSKI „RYDLÓWKA"** (Tetmajera 28): Folklor wsi podkrakowskiej (niecz.). **MUZEUM W PIESKOWEJ SKALE** (Ojców) (niecz.). **MUZEUM PRZYRODNICZE** (Sławkowska 17): Fauna epoki lodowcowej zwierzęta egzotyczne — ptaki i owady (nieczynne). **MUZEUM ŻUP KRAKOWSKICH** w Wieliczce (niecz.). **KOPALNIA SOLI:** (8—16), **GAL. KTF** (Boh. Stalingradu 13): Venus 78 cz. II oraz Wystawa: Jarmark świata — F. Bałona (CSRS) (9—21). **PAW. WYST. EWA** (pl. Szczepański 3a): (niecz.). **GALERIA ARKADY:** Wystawa malarstwa Kazimierza Mikulskiego: (niecz.). **PAŁAC SZTUKI** (pl. Szczepański 4): Wystawa ANERI (dzieła Wojciecha i Aneri Weissów) (niecz.). **SAL. TPSP** (N. Huta, al. Róż 8): Wystawa rzeźby, rysunków i grafiki Edwarda Paolozziego (W. Brytania) (niecz.). **GALERIA DESA** (Jana 3): (14—20). **GALERIA DESA** (Nowa Huta, os. Kościuszkowskie): Wystawa „Teren" Kaji Kamojiego (14—20). **GALERIA ZPAP** (Floriańska 34): (13—20). **GALERIA ZPAP** (Anny 3): Wystawa — Maurice Dorikens (Belgia) (niecz.), **GALERIA „PRZYMAT"** (Łobzowska 3): (10—18). **GALERIA SZTUKI WSPÓŁCZESNEJ — KRĄMY DOMINIKAŃSKIE** (Stolarska 8—10): Wystawa malarstwa Haliny Sali (14—20). **KDK „PAŁAC POD BARANAMI"** (Rynek Gł. 27): Wystawa fotograficzna „Krajobrazy" (12—18). **MPiK** (Mały Rynek 4): **CZYTELNIA:** Wystawa Fotografiki Marynistycznej — 17 otwarcie. **GALERIA:** Andrzeja Kowalczyka „Miejsca postoju" (grafika) (14—20). **MPiK** (pl. Centralny), **CZYTELNIA:** Wystawa: Impresje fotograficzne Leszka Dziedzica „Mój Kraków" (10—20). **DWOREK JANA MATEJKI w Krzesławicach** (Kruczkowskiego 9): (niecz.).

MYŚLENICE — MIEJSKIE SALE WYSTAWOWE (3 Maja): Wystawa prac członków ZO ZPAP z N. Sącza (niecz.). **MDK:** Wystawa malarstwa Apolonii Ptak (8—16). **MUZ. REGIONALNE** (Sobieskiego 3): Wystawa poplenerowa „Zarabie 78" (niecz.).

SZPITALE DYŻURNE

CHIRURGICZNY: Kopernika 21, **CHIRURGII DZIEC.:** Prokocim, **LARYNGOLOGICZNY:** os. Na Skarpie 65, **OKULISTYCZNY:** Witkowice, **UROLOGICZNY:** Prądnicka 35.

INFORMACJA SŁUŻBY ZDROWIA 205-11 (czynna całą dobę).

DYŻURNE PORADNIE MIĘDZYREJONOWE: internistyczna, pediatryczna, stomatologiczna, gabinet zabiegowy (18—21), zgłoszenia wizyt domowych (18—20), Porady stomatolog. (w przypadkach nagłących) — Pogotowie Ratunkowe, ul. Łazarza (20—7).

Dla: **ŚRÓDMIEŚCIA** (al. Pokoju 4) — tel. 181-80, 183-96.

NOWEJ HUTY (os. Jagiellońskie bl. 1) — tel. 856-26.

KROWODRZY (Galla 24) — tel. 721-35.

PODGÓRZA (Krasickiego Boczna 3) — tel. 618-55, 650-99.

MYŚLENIC (Szpitalna 2) — PRZYCHODNIA PRZYSZPITALNA I REJONOWA.

PROSZOWIC (Kościuszki 30) — PRZYCHODNIA PRZYSZPITALNA I REJONOWA.

Wszystkie placówki udzielają porad ambulatoryjnych oraz przyjmują wizyty domowe w zakresie ogólnym, pediatrycznym, stomatologicznym i zabiegowym (inne oddziały szpitali wg rejonizacji).

POGOTOWIE

Łazarza 14, wypadki tel. 99, zachorowania i przewozy — 236-33, informacja — 205-11, Centrala abonencka — 236-00, Rynek Podgórski 2, 625-50, Lotnisko Balice 190-29, Nowa Huta 422-22, 417-70, Krzeszowice 9, 22, Jerzmanowice 48, Proszowice 9, Myślenice 999, Skawina 9, Wieliczka 8, 223-34.

APTEKI

PUNKT INFORMACJI APTECZNEJ: 107-65 (czynny 8—15).

Pl. Wolności 7, Waryńskiego 24 (tlen), Długa 88, Rynek Podgórski 9, Pstrowskiego 94, Rynek Gł. 32 (tlen), N. Huta — Centrum A bl. 3 (tlen), Centrum C bl. 6.

MYŚLENICE (Rynek 10) — tel. 202-77.

WIELICZKA (Boh. Warszawy 12) — tel. 276.

SKAWINA (Ogrody) — tel. 430.

INNE :|

OŚRODEK INFORM. USŁUGOWEJ WUSP „GROMADA" (Floriańska 20) — tel. 271-30, 228-90 (7—18), Nowa Huta (os. Zgody 7) — tel. 447-31 (8—18).

CENTRUM INFORMACJI TURYSTYCZNEJ WAWEL-TOURIST (ul. Pawła 8, tel. 260-91, 204-71 (8—18).

SPÓŁDZIELCZY PUNKT KARDIOLOGICZNY I PEDIATRYCZNY (Reja 11) — zamawianie wizyt domowych tel. 225-68 i 265-76; od 16 do 23.30.

TELEFON ZAUFANIA: 371-37 (16—22).

TELEFON ZAUFANIA — MILICJA RADZI: 216-41 (czynny całą dobę).

MŁODZIEŻOWY TELEFON ZAUFANIA: 611-42 (14—18).

INFORMACJA KULTURALNA (Rynek Gł. 27 pok. 144) — tel. 244-02 (11—18).

PORADNIA PRZEDMAŁŻEŃSKA I RODZINNA (Klub ZDK HiL, os. Młodości 1): (17—20).

PORADNIA PRZEDMAŁŻEŃSKA I RODZINNA USC (pl. Wiosny Ludów 3): (niecz.).

OŚRODEK INF. DLA INWALIDÓW I TEL. ZAUFANIA PTWK (1 Maja 5) — tel. 228-11 (16—18).

TOWARZYSTWO ŚWIADOMEGO MACIERZYŃSTWA (Boh. Stalingradu 13) — tel. 278-08 (9—18).

RADIO

PROGRAM I

na fali 1322 m

DZIENNIKI: 6.00, 9.00, 10.00, 11.00, 12.05, 15.00, 19.00, 20.00, 21.00, 22.00, 23.00, 0.01, 1.00, 2.00, 3.00, 4.00, 5.00

6.00—8.55 Sygnały dnia. 8.55 Huta „Katowice" ma głos. 9.05—11.40 Cztery pory roku. 11.55 Tu Radio Kierowców. 11.55 Kom. o st. wód. 12.25 Mozaika polskich mel. 12.45 Roln. kwadr. 13.00 Kom. energet. 13.01 Rytmy młod. 13.20 Z nagrań Big Bandu PWSM Katowice. 13.40 Kącik melom. 14.00 St. Gama. 14.20 St. Relaks. 14.25 St. Gama. 15.05 Koresp. z zagr. 15.10 St. Gama. 16.00 Tu Jedynka. 17.30 Radiokurier. 18.00 Tu Jedynka. 18.25 Nie tylko dla kierowców. 18.33 Koncert życz. 19.15 Gwiazdy naszych estrad. 19.40 Pieśni Powstania Styczniowego. 20.00 Inf. dla kierowców. 20.05 Śladem naszych interw. 20.10 Kone. muz. popul. 20.35 Mel. lat 70. 21.05 Kron. sport. 21.15 Przeboje trzech pokoleń. 22.20 Tu Radio Kierowców. 22.23 Olsztyn na muz. ant. 23.00 Wita Was Polska — mag. słowno-muzyczny.

PROGRAM II

na fali 219 m

oraz na UKF 67.67 MHz

DZIENNIKI: 4.30, 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 11.30, 13.30, 21.30, 23.30.

9.30 My 79 — aud. St. Młod. 9.40 Tu Radio Moskwa. 10.00 Wspomn. o S. Grochowiaku. 10.30 Mistrzowie ragtime'u. 10.40 Sprawy codz. 11.00 F. Liszt — Sonata fortep. h-moll. 11.35 Postęp, dom, nowocz. 11.45 Muz. spod strzechy. 11.55 Kom. o st. wód. 12.05 U. Koszut śpiewa arie z oper W. A. Mozarta. 12.25 Ośrodek. 22. I. 1945. 12.45 Tańce kompozyt. polskich. 12.55 „Remedium" — śpiewa S. Krajewski. 13.00 Dobre, ale mało. 13.10 J. Haydn — 27 Trio C-dur. 13.36 Ze wsi i o wsi. 13.51 M. Ravel — II Suita ork. z baletu „Daphnis i Chloe". 14.10 Więcej, lepiej, nowocześniej. 14.25 Muz. Mozarta. 15.20 Popołudnie dziewcząt i chłopców. 16.00 600 sek. w rytmie walca. 16.10 Nagr. rad. B. Gimpla i W. Szpilmana. 16.40 St. Moniuszko — fragm. I aktu opery „Paria". 17.00 Z dziejów jazzu polskiego. 17.20 Notatnik kult. 17.30 Poezja Powstania Styczniowego. 18.00 Co piszą o muzyce? 18.30 Echa dnia. 18.40 „Postawy" — Bogusław Czajkowski. 19.00 A. Rubinstein w Carnegie Hall. 19.40 Dźwięk. Plakat Reklam. 19.55 Przezorny zawsze ubezp. 20.00 Saldo, Panie Dyrektorze. 20.20 Kontrapunkty — tyg. o muz. XX w. 21.30 Inf. sport. 21.40 „Kings Singers" — śpiewają muz. renesansu. 22.00 „Słownik literacki" — mag. lit. 23.35 Co słychać w świecie. 23.40 Muz. na dobranoc.

PROGRAM III

UKF 66.89 MHz

8.05 Za kierownicą. 8.40 Co kto lubi. 9.00 „Kąt czeka niecierpliwie" — 27 odc. pow. (powt.). 9.10 Jeśli

SPORT

Teleksem od red. T. Górskiego z Bukaresztu

Siatkarze Hutnika wyeliminowani z PZP

W półfinałowym meczu rewanżowym o Puchar Zdobywców Pucharów siatkarze Hutnika Kraków przegrali wczoraj w Bukareszcie z miejscowym Dinamo 0:3 (9:15, 11:15, 7:15). Ponieważ w Krakowie wygrali Rumuni 3:1, oni też awansowali do finału.

Do spotkania rewanżowego krakowianie przystąpili z minimalnymi szansami nadrobienia strat z pierwszego przegranego meczu. Nie zamierzali jednak rezygnować z walki i chcieli uzyskać jak najkorzystniejszy wynik. Spodziewano się ponadto, że Rumuni będąc pewni awansu wyjdą na boisko mniej skoncentrowani. Ale głównym warunkiem powodzenia była dobra gra siatkarzy Hutnika.

Krakowianie zaczęli mecz w niezłym stylu, prowadzili 2:0, później było 4:4, 7:7. Trwała zacięta wyrównana walka. Jednakże tak jak w ostatnich meczach siatkarzy Hutnika bywało, mieli oni i tym razem okresy przestojów i słabszej gry. W końcówce pierwszego seta krakowianie się pogubili, zaczęli popełniać coraz więcej błędów. Zawodnicy Dinama natychmiast to wykorzystali i pewnie wygrali te partie meczu.

Drugi set był bardzo podobny do pierwszego. Znów dobry początek krakowian i znów słabiutka końcówka. Po wygraniu dwóch partii meczu Dinamo było już w finale PZP, a hutnicy stracili już wszelkie szanse. Ostatni set łatwo i szybko wygrali też Rumuni, którzy wbrew przedmeczowym przewidywaniom walczyli od początku do końca w pełni skoncentrowani i ani na moment nie zwalniali tempa.

Zwycięstwo Dinama w pełni zasłużone. Byli oni zespołem zdecydowanie lepszym, przewyższając krakowian pod każdym względem. Natomiast Hutnik rozegrał znów słabe spotkanie. Tym razem krakowianie nie popełniali tylu błędów przy przyjęciu zagrywki jak to było w pierwszym meczu, ale zbyt schematycznie rozgrywali piłkę, byli wolniejsi i mniej dokładni od rywala. Pożegnali się więc Hutnicy z PZP i trzeba będzie teraz skoncentrować się na lidze, w której oby spisywali się lepiej.

HUTNiK: Karbarz, Bebel, I. Sańka, J. Sańka, Malinowski, Szczerbik oraz Jurek i Kowal.

Sędziowali **Nagel i Schneider** (obydwaj NRD).

„Wawelskie Smoki" liderem

Bardzo ciekawe i zacięte pojedynki oglądaliśmy w sobotę i niedzielę w hali „Wisły" przy ul. Reymonta. Koszykarze „WISŁY" dzięki dwóm zwycięstwom nad dotychczasowym liderem Lechem Poznań 115:87 (48:50) i Wybrzeżem Gdańsk 83:81 (34:35) awansowali na I miejsce w tabeli.

Mecz Wisły z Lechem potwierdził, że w dzisiejszej koszykówce przy mniej więcej wyrównanej klasie zespołów zwycięża ta drużyna, która ma dłuższą ławkę rezerwowych. Trener Kassyk desygnował do pojedynku 9 zawodników, dzięki czemu Wisła przez cały pojedynek mogła utrzymać szybkie tempo. Gospodarze nie obawiali się agresywnej gry w obronie i „łapania" osobistych, gdyż zawodnicy przebywający na parkiecie mieli tę świadomość, że w każdej chwili mogą ich zastąpić koledzy z ławki rezerwowych. Wprowadzeni w II fazie spotkania **J. Seweryn i Fikiel** wspólnie z bardzo dobrze dysponowanymi tego dnia **Langoszem i A. Seweryn**em rzucali w drugiej połowie bezbłędnie.

Dla odmiany Lech grał — z wyjątkiem ostatnich 2—3 minut — tylko sześcioma zawodnikami, w II połowie poznaniakom wyraźnie zaczęło brakować sił i ugięli się pod lawiną ataku Wisły. W I połowie, kiedy sił jeszcze nie brakowało, Lech toczył zażartą, wyrównaną walkę, ale w II połowie z każdą minutą uwidaczniała się przewaga krakowian, którzy już w 30 min. prowadzili 10 pkt., by w ostatnim fragmencie gry zdeklasować rywala.

Najwięcej punktów dla Wisły zdobyli: **Langosz 30, A. Seweryn 24, Fikiel 16, Ładniak i J. Seweryn po 14**, dla Lecha: **Kijewski 26, Tybinkowski 17, Durejko 15.**

Wczorajszy mecz z Wybrzeżem miał dwa oblicza. W I połowie gra była statyczna, mało ciekawa, na słabym poziomie. Wisła prowadziła początkowo kilkoma punktami, ale między 12—18 min. nie rzuciła ani jednego punktu i goście uzyskali przewagę 10 pkt. Już jednak do przerwy wiślacy niemalże odrobili straty, **a w drugiej połowie oglądaliśmy chwilami szalenie ciekawe i pasjonujące widowisko. Wiele było pomysłowych akcji z obu stron, zacięcie walczono pod tablicami.** Wiślacy osiągnęli już 10-punktową przewagę, która w ostatniej minucie zmalała do 3 pkt. W nerwowej końcówce wiślacy zdołali przechwycić piłkę i utrzymali 2-punktową przewagę.

Najwięcej punktów dla Wisły zdobyli: **Langosz 23, Dolczewski 19, A. Seweryn 16, Ładniak 7**, dla Wybrzeża: **Lecyk 20, Jurkiewicz** (grał z lekko kontuzjowaną nogą) **19, M. Bogucki 12.**

Pozostałe wyniki: Turów Zgorzelec — ŁKS 75:70, Górnik Wałb. — Śląsk 96:102, Górnik Wałb. — ŁKS 107:90, Legia — Start Lublin 93:95, Resovia — Wybrzeże 80:74, Resovia — Lech 85:110!

1. Wisła	9	16	797—725
2. Lech	9	16	940—853
3. Start	9	14	779—779
4. Resovia	9	14	775—718
5. Śląsk	8	14	728—706
6. Wybrzeże	9	13	784—769
7. Legia W-wa	9	13	843—859
8. Górnik W.	9	12	825—825
9. Turów	8	11	588—693
10. ŁKS	9	9	645—777

(ANS)

Wiślaczki uciekają rywalkom

Od piątku do niedzieli rozgrywany był w Poznaniu pierwszy z czterech finałowych turniejów o mistrzostwo I ligi koszykarek. Świetnie spisał się zespół WISŁY, który wygrał wszystkie trzy pojedynki. Krakowianki umocniły się na pozycji lidera i mają obecnie przewagę 4 pkt. nad Spójnią Gdańsk. Kolejny turniej odbędzie się właśnie w Gdańsku w dniach 27—29.I.

Wiślaczki rozpoczęły turniej od zwycięstwa nad AZS-em Poznań 74:65 (39:38). Krakowianki, które grały bez **Kaluty** (nie wystąpiła także przeciwko ŁKS, gdyż za przewinienia techniczne odsunięta była od dwóch spotkań) uzyskały przewagę dopiero w II połowie, kiedy AZS opadł z sił (poznanianki grały w środę mecz pucharowy z mistrzem Francji). Najwięcej punktów zdobyły: **Jaworska 18, Wiązowska 17,** i **Iwaniec 15.**

W drugim meczu Wisła pokonała ŁKS 65:56 (34:35). Łodzianki w drugiej połowie prowadziły już różnicą 12 pkt., ale finisz Wisły był bardzo skuteczny. W tym meczu najwięcej punktów dla krakowianek zdobyły: **Wiązowska 16, Jaworska 14** i **Januszkiewicz 10.**

Najbardziej dramatyczny przebieg miał wczorajszy mecz ze Spójnią Gdańsk. Pojedynek ten miał olbrzymie znaczenie dla obu zespołów. Początkowo nic nie zapowiadało zwycięstwa wiślaczek. Gdańszczanki lepiej prezentowały się do przerwy, **a w drugiej połowie miały już przewagę 19 pkt.! Ale wiślaczki — podobnie jak w poprzednich meczach — zaimponowały wolą walki i wspaniałym finiszem. W dramatycznej końcówce wiślaczki okazały się lepsze o 2 pkt. i wygrały 74:72 (31:43).** Najwięcej punktów dla Wisły zdobyły: **Kaluta 15 i Biesiekierska 14.**

Wyniki pozostałych spotkań: **Spójnia Gdańsk — ŁKS 67:74 (32:29). AZS Poznań — Spójnia Gdańsk 71:77 (41:36), AZS Poznań — ŁKS 83:77 (38:34).**

1. Wisła		41	1670—1307
2. Spójnia Gd.		37	1671—1453
3. ŁKS Łódź		35	1636—1444
4. AZS Poznań		31	1696—1665

Puchar dla Juvenii

W sobotę już po raz 35. drużyny piłkarskie **Juvenii i Zwierzynieckiego** rozegrały tradycyjny **Mecz Wyzwolenia.** W spotkaniu pierwszych zespołów **Juvenia** uległa **Zwierzynieckiemu 1:2 (1:1),** a bramki zdobyli **Niedzielski** z karnego dla Juvenii oraz **Ostachowski** i **Wojsznis** dla Zwierzynieckiego. Najbardziej emocjonujący był jednak mecz oldboyów. Po zaciętej walce zakończył się on wynikiem remisowym **1:1 (0:0).** Bramkę dla Juvenii zdobył **Chemicz,** a w chwilę później wyrównał **Bauer.** O tym komu przypadnie puchar w tym jubileuszowym meczu miały więc zadecydować rzuty karne. Wykonano ich 20 i nie przyniosły rozstrzygnięcia. Dopiero losowanie wykazało, iż triumfatorem 35. Meczu Wyzwolenia jest Juvenia.

Przed meczem odbyła się miła uroczystość wręczenia pamiątkowych upominków **Tadeuszowi Pietrzyckiemu,** który w barwach Juvenii rozegrał już 35. Mecz Wyzwolenia. Natomiast po meczu wręczono Złote Odznaki OZPN w Krakowie **Józefowi Nowakowi, Władysławowi Kaczmarczykowi** i **Kazimierzowi Kościelnemu** z Juvenii oraz **Andrzejowi Majowi, Stefanowi Mazurowi** i **Marianowi Noworycie** ze Zwierzynieckiego. (wam)

Tylko jeden punkt Cracovii

Po ponad 3-miesięcznej przerwie wznowione zostały rozgrywki o mistrzostwo I ligi piłki ręcznej kobiet. Słabo spisały się zespoły z naszych regionów. **Cracovia** grała w Gdańsku z „czerwoną latarnią" tabeli — **Startem** i zdobyła zaledwie jeden punkt. W sobotę krakowianki zremisowały **15:15 (8:10),** a wczoraj przegrały **16:20 (12:11).** W obu tych meczach najwięcej bramek dla krakowianek zdobyła **Jaśkowiec,** w sobotę — 5, w niedzielę — 6.

Unia Tarnów grała w Warszawie ze **Skrą** i przegrała w sobotę **15:20 (9:9),** najwięcej bramek zdobyła **Świątek — 7.** Wczoraj Unia poniosła porażkę **15:19 (9:9),** najcelniej rzucała też **Świątek — 6 bramek.**

Pozostałe wyniki: **AZS Wrocław — Start Elbląg 14:14 i 11:9, AZS Katowice — AKS Chorzów 15:19 i 14:11.**

1. AZS Wrocław	23:	7	247—183
2. Ruch Chorzów	20:	6	256—216
3. Start Elbląg	18:12		233—208
4. Skra W-wa	18:12		226—213
5. Cracovia	17:13		262—260
6. AZS Gd.	15:11		207—203
7. AKS Chorzów	12:18		211—229
8. Unia Tarnów	9:21		234—271
9. AZS Kat.	8:22		218—249
10. Start Gd.	6:24		183—246

W ligach siatkówki

W I lidze siatkówki mężczyzn mecze między sobą rozegrały tylko zespoły nie biorące udziału w rozgrywkach pucharowych. Uzyskano następujące wyniki: Legia — Resovia 3:0, Stal Mielec — Lechia Tomaszów 3:1, Resovia — Lechia 2:3! Stal Mielec — Legia 0:3.

1. Hutnik	11:	2 37—16
2. Płomień Sos.	10:	2 33—16
3. Gwardia Wr.	6:	4 28—16
4. Legia	7:	5 25—19
5. Resovia	7:	6 23:25
6. AZS Olsztyn	6:	7 25—27
7. Beskid	5:	8 25—24
8. Stal Mielec	5:	8 19—27
9. Lechia	4:	9 18—28
10. Stoczniowiec Gd.	0:	13 6—39

W I lidze siatkówki kobiet **Wisła** po zaciętym meczu uległa **BKS Bielsko Biała 2:3 (16:14, 15:9, 12:15, 7:15, 8:15).** W pozostałych meczach: Spójnia Gdańsk — Płomień Sosnowiec 3:1, Gedania — Kolejarz Katowice 1:3, Czarni Słupsk — Start Łódź 2:3, Polonia Świdnica — AZS Warszawa 0:3, Spójnia Gdańsk — Kolejarz Katowice 3:1, Gedania Gdańsk — Płomień Milowice 0:3.

1. Stal Bielsko	14:4	48—25
2. Czarni Słupsk	13:5	47—25
3. Płomień S.	13:5	43—23
4. Start Łódź	12:6	45—30
5. AZS W-wa	12:6	41—31
6. Spójnia Gd.	9:9	37—39
7. Polonia Św.	6:12	33—44
8. Wisła Kr.	5:13	31—46
9. Kolejarz Kat.	5:13	27—43
10. Gedania Gd.	1:17	12—53

Do 15 sierpnia 1980 roku

Czołowi zawodnicy nie mogą zmieniać barw klubowych!

Zarządzeniem przewodniczącego Głównego Komitetu Kultury Fizycznej i Sportu, ograniczone zostały z dniem 22 bm. zmiany barw klubowych przez zawodników. Zarządzenie wstrzymuje do 15 sierpnia 1980 r. zwolnienia z klubów sportowych i przechodzenie do innych klubów zawodników:

1. kadry olimpijskiej i grup olimpijskich
2. posiadających klasę mistrzowską międzynarodową lub mistrzowską w olimpijskich dyscyplinach sportu
3. zawodników I ligi w piłce nożnej, siatkówce, koszykówce, piłce ręcznej i hokeju na lodzie oraz II ligi w piłce nożnej.

Zawodnik może przejść do innego klubu tylko w wyjątkowym przypadku uzasadnionym względami szkoleniowymi lub ważnymi względami życiowymi, wyłącznie na podstawie decyzji przewodniczącego GKKFiS. Decyzje takie wydawane będą z urzędu lub na wniosek związku sportowego zaopiniowanego przez Komisję Dyscypliny i Zmiany Barw Klubowych GKKFiS.

Ograniczenie możliwości zmian barw klubowych podyktowane zostało kilkoma względami, a głównie potrzebą jak najlepszego przygotowania naszej reprezentacji do udziału w Igrzyskach Olimpijskich 1980 r.

Ograniczenie możliwości zmian barw klubowych jest też reakcją władz sportowych na głosy opinii społecznej protestujące przeciwko pojawiającym się nieprawidłowościom w naszym sporcie.

III miejsce Hutnika

W Poznaniu rozgrywany był finałowy turniej o Puchar Polski w piłce ręcznej mężczyzn. To cenne trofeum zdobyła drużyna **Grunwaldu Poznań,** która w decydującym meczu pokonała **Hutnika Kraków 25:24 (14:10).**

1. Grunwald	3	6	80—63
2. Stal Mielec	3	4	74—79
3. Hutnik	3	2	75—68
4. Gwardia Opole	3	0	54—73

W II ligach

Koszykówka kobiet: bardzo dobrze spisał się **Hutnik,** który z najgroźniejszym rywalem **Włókniarzem Białystok** na wyjeździe wygrał drugi mecz **66:60,** w pierwszym zwyciężyły białostoczanki **59:54. Dzięki temu Hutnik utrzymał 3-punktową przewagę nad rywalkami.** Pozostałe mecze: **AZS — Rzeszów — AZS Kraków 65:62 i 68:65, Korona — Glinik Gorlice 62:49 i 56:63!**

Koszykówka mężczyzn: Hutnik — Skra Warszawa 77:78 i 82:80 (po dogrywce), AZS Warszawa — Korona 70:82 i 86:87 (po dogrywce).

Siatkówka mężczyzn: Unia Tarnów — AZS Częstochowa 0:3 i 0:3.

II liga hokeja

Cracovia — Pogoń Siedlce 12—2 (5—0, 4—0, 3—2), bramki: Pawlik, Zieliński po 3, Siedlarczyk, Jusewicz po 2, Migacz, Stryczek po 1 i 9—4 **(0—1, 6—1, 3—2),** bramki: Siedlarczyk 3, Pawlik 2, Migacz, Zieliński, Stryczek i Szewczyk po 1.

Włókniarz Zgierz — KTH 2—10 (0—1, 1—3, 1—6) i 7—4 (1—2, 2—2, 4—0), Budowlani Bydg. — Unia Oświęcim 6—0 i 4—4, Pomorzanin — GKS Tychy 2—4 i 3—13, Polonia Bytom — Stal Sanok 2—3 i 4—6.

1.	GKS Tychy	22	37	137— 52
2.	Budowlani	22	33	116— 59
3.	Cracovia	22	25	118— 89
4.	Polonia Byt.	22	25	94— 76
5.	Unia Ośw.	22	23	87— 76
6.	KTH	22	19	106—105
7.	Stal Sanok	22	19	90—115
8.	Pomorzanin	22	16	84—122
9.	Włókniarz	22	16	80—123
10.	Pogoń Siedlce	22	7	72—167

„Lajkonik"

Duży" I. los. 21, 34, 45, 9, 14, dod. 43.
Końc. band. po 20 zł 13527.
„Mały Lajkonik": 10, 17, 18, 13, 5, 12.
Końc. band. „M. L." 78803.

30 lokata Łuszczka w Le Brassus

Norwegowie dominują w PŚ

W Le Brassus odbyła się kolejna konkurencja zawodów o Puchar Świata w narciarstwie klasycznym — bieg na 15 km mężczyzn. Słabo spisali się reprezentanci Polski, **Łuszczek** był 30, a **Gębala — 31.**

Po 5 biegach w klasyfikacji PŚ prowadzi **Braa — 69 pkt.** przed swymi rodakami **Eriksenem — 68 pkt., Aunli — 56 pkt.,** Szwedami **Wassebergiem — 51 pkt.** i **Lundbaeckiem — 48 pkt.,** Włochem **De Zoltem — 46 pkt., Łuszczkiem — 37 pkt.** i **Bieljajewem (ZSRR) — 36,5 pkt.**

Wyniki biegu na 15 km: 1. **Braa** (Norwegia) — 44.15,9, 2. **Wassberg** (Szwecja) — 44.22,0, 3. **Lebanow** (Bułgaria) — 45.17,6, 4. **Gustavsson** (Szwecja) — 45.42,0, 5. **Bazukow** (ZSRR) — 45.42,6, 6. **Eriksen** (Norwegia) — 45.43,3, 30. **Łuszczek** — 47.36,2, 31. **Gębala** — 47.37,6.

Sztafetę mężczyzn 3×10 km wygrał niespodziewanie drugi zespół ZSRR **(Roczew, Bakijew, Iwanow)** przed Norwegią, Włochami. Polska sztafeta (Gębala, Staszel i Łuszczek) zajęła 9 pozycję, tracąc do zwycięzców 3,14 min.

Bieg na 10 km kobiet zaliczany do PŚ zakończył się triumfem reprezentantek ZSRR. Zwyciężyła **Smetanina — 34.10,4** min. przed **Amosową 34.15,4** i **Kułakową 34.22,1** min. Po 5 konkurencjach PŚ prowadzi **Smetanina 95** pkt. przed **Amosową 79** i **Kułakową — 74.**

● Puchar Świata kobiet w Meiringen; slalom specjalny 1. **Sackl** (Austria), 2. Giordani (Włochy), 3. Kurz (Austria).

● Slalom specjalny o PŚ w Kitzbuehel wygrał **Neureuther** (RFN) przed **Stenmarkiem** (Szwecja) i **Mahre** (USA), **J. Bachleda — 18.** strata 4.72 sek.

● Zjazd mężczyzn o PŚ w Kitzbuehel: 1. **Ferstl** (RFN), 2. **Wirnsberger** (Austria), 3. **Spiess** (Austria), Klammer (Austria) dopiero 11. W klasyfikacji PŚ prowadzi **Stenmark 135 pkt.** przed **Leuscherem 127 pkt., Wenzelem 102.**

● W Libercu zakończył się turniej skoków narciarskich „Bohemia". Zwycięzcą imprezy został Czechosłowak **Skoda,** przed swym rodakiem **Samkiem** i **Hille (NRD). Fijas** był **4. Bohak 8.** Niedzielny konkurs skoków wygrał **Hille — 254,0 pkt. (110,5 i 114,5 m)** przed **Samkiem — 245,8 (113,0 i 104 m)** i **Fijasem — 239,6 pkt. (112,0 i 104,5 m)** oraz **Bobakiem — 236,0 (107,0 i 105,5 m).**

Narciarze na Błoniach

Od wielu, wielu lat nie organizowano w Krakowie biegów narciarskich. W tym roku mamy zimę wyjątkowo śnieżną i mroźną, toteż reaktywowany przed rokiem **Okręgowy Związek Narciarski w Krakowie** zorganizował na Błoniach imprezę biegową, będącą eliminacją do ogólnopolskich mistrzostw mieszkańców miast (jest to impreza o charakterze rekreacyjnym). **I okazało się, że jest wielu chętnych do biegania, na starcie stanęło około 200 narciarzy, świetnie wypadli uczniowie i uczennice z MKS Myślenice wygrywając większość biegów. Oby więcej takich imprez!**

A oto zwycięzcy w poszczególnych grupach — seniorki (5 km) **Budaszewska** (AWF), seniorzy, 10 km: **Krasicki** (AWF — były trener kadry narodowej), juniorzy 10 km: **Możdżeń** (MKS Myślenice), juniorki 5 km: **Drabik** (MKS Myśl.), juniorzy młodsi 3 km: **Skałka** (MKS Myśl.), młodziczki 3 km: **Żądło** (MKS Myśl.). (s)

Duży Lotek

I los.: **1, 6, 8, 13, 42, 46, dod. 16.**
II los.: **2, 7, 22, 27, 44, 48.**
Końc. band.: **4878.**

Zwycięstwa Wandy

W kolejnych meczach o mistrzostwo I ligi tenisa stołowego krakowska **Wanda** pokonała dwukrotnie **Pogoń Siedlce 7:3** i **8:2.**

Kalejdoskop

Z DALEKOPISU

● **Podczas halowych zawodów lekkoatletycznych w Paryżu 19-letni Francus Vigneron skoczył o tyczce 5,43. Jest to halowy rekord świata juniorów.**

● **Na mityngu lekkoatletycznym w nowojorskiej hali „Madison Square Garden" Nehemiah przebiegł 60 y ppł w czasie — 6.88 i o 0,07 sek. poprawił rekord świata. W skoku wzwyż Jacobs — 2,25.**

● **O niespodziankę postarał się w półfinale turnieju tenisowego w Birmingham Dibbs, wygrywając z Vilasem 6:0, 1:6, 6:2. Rywalem Dibbsa w finale będzie Connors, który wygrał z Gerulaitisem 7:6, 6:2.**

● **Najlepszy tegoroczny wynik halowy w Polsce w skoku o tyczce uzyskał podczas sprawdzianu w Bydgoszczy M. Klimczyk z Zawiszy — 5.40 m.**

● **Zwycięstwami w trzech kolejnych wyścigach Norweg Jan Egil Storholt zapewnił sobie w Deventer tytuł mistrza Europy łyżwiarzy szybkich w wieloboju. II miejsce zajął jego rodak Stenshjemmet, a III Marczuk (ZSRR). Zawadzki nie zdołał zakwalifikować się do czołowej szesnastki, został sklasyfikowany na 23 pozycji.**

● **Nie powiodło się w I rundzie warszawskiego finału turnieju strefowego szachowych mistrzostw świata jedynemu reprezentantowi Polski, Sznapikowi. Polak uległ węgierskiemu arcymistrzowi Adorjanowi.**

W hokejowych ligach

● Po 31 kolejkach hokejowych mistrzostw ZSRR nadal prowadzi **CSKA Moskwa** — 55 pkt. przed lokalnymi rywalami **Dynamem — 43** pkt., **Spartakiem** — 36 pkt. i **Krylią Sowietow** — 34 pkt.

● Hokeiści **CSRS** rozegrali 26 kolejkę spotkań. Prowadzi **Dukla Jihlava** — 37 pkt. przed **Slovanem Bratysława** — 34 pkt. i **J. Vitkovice** — 33 pkt. W najciekawszym meczu Dukla Jihlava — TJ Viitkovice 1:1.

● **Hokeiści Dynama Berlin obronili tytuł mistrza kraju. W ostatnim meczu o mistrzostwo kraju Dynamo Berlin pokonało Dynamo Weisswasser 11:3 (0:2, 5:1, 6:0).**

Z ostatniej chwili

„POLONEZY" JADĄ W KOMPLECIE

W niedzielę późnym wieczorem na trasie 47 Rajdu Monte Carlo znajdowały się jeszcze 202 załogi. Wycofało się ponad 80 kierowców, w większości na skutek defektów samochodów. Nie zanotowano żadnych poważniejszych wypadków. Wśród 202 załóg zdążających do Vale les Bains, skąd wszystkie załogi startują do etapu klasyfikacyjnego, nie zabrakło żadnego z faworytów. **Trzy „polonezy" startują z Warszawy. Dotarły do Vas les Bains bez przeszkód. Kierowcy twierdzili, że „polonezy" spisywały się bardzo dobrze.**

Na południu Francji warunki drogowe są bardzo dobre i większość kierowców stwierdza, że przebycie pierwszego etapu nie przysporzyło im większych trudności.

Tak gra McEnroe!

Tak gra McENROE — jak twierdzą fachowcy — najbardziej utalentowany tenisista ostatnich lat. W niedawnym finałowym turnieju „Masters" zdobył główną nagrodę, wygrywając w finale ze swoim rodakiem 35-letnim Ashe.

Siatkarskie puchary

Siatkarze **Płomienia Sosnowiec** po zwycięstwie 3:0 nad Eczacibasi Stambuł awansowali do finału PE. Mimo wygrania 3:0 ze Steaua Bukareszt, siatkarze **AZS Olsztyn** nie awansowali do finału PE (wyeliminowani zostali różnicą małych punktów). Siatkarki **Czarnych Słupsk** przegrały z CSKA Sofia 1:3 i odpadły z PE.

„Puchar Krynicy" dla „Dunajca"

Zawodnicy z 7 klubów startowali w zawodach saneczkowych o **„Puchar Krynicy".** W niedzielę **M. Skowroński** i **J. Peczar** (KTH) ustanowili w konkurencji dwójek rekord krynickiego toru — trasę 1125 metrów pokonali w czasie 40,913 sekund. Zawody były również sprawdzianem formy juniorów przygotowujących się do mistrzostw Europy, które na początku lutego odbędą się w Krynicy.

Jedynki kobiet: **Czaja** (Dunajec), jedynki mężczyzn: **Staniek** (Włókniarz Bielsko-Biała), 2. **Skowroński** (KTH), dwójki: 1. **Staniek — Pigul** (Włókniarz), 2. **Skowroński — Peczar** (KTH). Zespołowo „Puchar Krynicy" zdobyli saneczkarze **WCKS Dunajec Nowy Sącz — 305 pkt.,** wyprzedzając **Śnieżkę Karpacz — 227 pkt.** i **KTH — 173 pkt.**

RONO LEKKOATLETĄ ROKU

Amerykańskie fachowe pismo lekkoatletyczne **„Track and field news"** ogłosiło klasyfikację najlepszych lekkoatletów świata za rok 1978. Na I miejscu znalazł się kenijski biegacz **HENRY RONO,** który w ub. roku czterokrotnie bił rekordy świata. Drugie miejsce zajął radziecki skoczek wzwyż **Władimir Jaszczenko,** a trzecie reprezentant NRD w pchnięciu kulą **Udo Beyer.** Oto czołowa dziesiątka:

1. **Rono** (Kenia) bieg 279 pkt., 2. **Jaszczenko** (ZSRR) wyczka 235, 3. **Beyer** (NRD) kula 186, 4. **Moses** (USA) płotki 170, 5. **Ovett** (W. Bryt.) bieg 163, 6. **Schmidt** (NRD) dysk 110, 7. **Nehemiah** (USA) płotki 101, 8. **Gonzales** (Meksyk) chód 76, 9. **Edwards** (USA) sprint 37, 10. **Wessing** (RFN) oszczep 29.

Z BOISK PIŁKARSKICH

● Fatalne warunki atmosferyczne storpedowały sobotnią kolejkę mistrzostw piłkarskich RFN. Siedem spotkań zostało odwołanych, odbyły się tylko dwa: FC Nuernberg — VFB Stuttgart 1:0, Fortuna Duesseldorf — VFL Bochum 1:1.

Czołówka tabeli: FC Kaiserslautern i VFB Stuttgart — po 26 pkt., Hamburger SV 25 pkt.

● W meczach o mistrzostwo ligi szkockiej: Morton — Glasgow Rangers 0:2, St. Mirren — Dundee United 2:1.

Czołówka tabeli: Dundee United — 23 pkt., Glasgow 22 pkt.

● **Tylko cztery mecze I ligi i 6 II ligi odbyły się w sobotę na angielskich boiskach piłkarskich.** Oto wyniki I ligi: Ipswich Town — Wolverhampton 3:1, Manchester City — Chelsea 2:3, Queens Park — Middlesborough 1:1, Tottenham — Leeds 1:2. Tabela: West Bromwich 34 pkt., Liverpool i Everton po 33 pkt.

LUDZIE I REKORDY

Adam Ogorzałek

List o futbolu

Zwyczaj pisania listów zanika. Może dlatego, że żyjemy w pośpiechu? A może odwykliśmy od uzewnętrzniania uczuć?

Tymczasem dla dziennikarza każdy list od Czytelnika jest nie tylko sygnałem o społecznych nastrojach, lecz także potwierdzeniem sensu naszego pisania. Z uśmiechem otwieram zawsze kopertę, którą listonosz przyniósł do redakcji. Dziś wracam do zaległej korespondencji. Oto Jerzy Seweryn, kierowca krakowskiego „Transbudu", romantycznie przeżywający emocje sportowe, napisał przed miesiącem długi list, którego fragmenty zainteresują — jak sądzę — Czytelników tego felietonu:

„Pisząc te słowa mam przed sobą puchar kupiony przez moich kolegów — współtowarzyszy pracy z budowy rurociągu na Ukrainie — za 7 rubli 35 kopiejek, a wręczony mi przy wyjeździe do kraju z dedykacją: serdeczne podziękowanie najlepszemu snajperowi, Koledze Jarkowi, składają koledzy z drużyny piłkarskiej.

Czy wie Pan, że miałem wówczas 41 lat? Reszta to 23—30-latki... A ważyłem 97 kilogramów.

Kto grał w tej drużynie? Kierowcy, którzy pracowali po kilkanaście godzin, mechanicy tkwiący przez cały dzień w kanałach pod samochodami. Za darmo, dla samej radości biegania kopaliśmy skórzany balon. A ileż było w nas dumy, gdy taka zbieranina najczystszych w świecie amatorów na stadionie Charkowskiej Fabryki Traktorów przegrała z drugoligową drużyną tylko 1:3! Na oczach 10 tysięcy ludzi.

Nikt nie wierzył, że spotykamy się na boisku rzadziej nawet niż raz w tygodniu. Ale my już rok przed Cesarem Menottim nie uznawaliśmy komputerowej taktyki i „drugiej linii".

Wie pan, co mówił Menotti: piłka nożna to gra do przodu. Atakujemy wszyscy. I wszyscy staramy się straconą piłkę jak najszybciej odzyskać, by znowu ruszyć do przodu. Strzelamy z każdej sytuacji już w odległości 30 metrów od bramki.

Ale to było amatorsko i nikt nie był obciążony odpowiedzialnością za pudło. Zdobyliśmy mistrzostwo polskiej bazy.

Udało mi się zaszczepić chłopcom filozofię znakomitego stopera West Ham United, Bobby Moore'a: jeśli w obrębie pola karnego otrzymasz piłkę do wysokości pasa, staraj się zawsze oddać strzał na bramkę bez zatrzymywania piłki".

Nazwałem Jerzego Seweryna romantycznym miłośnikiem sportu nie tylko dlatego, że jest zwolennikiem ofensywnego futbolu, który porywa widzów. Kto wie, czy inny fragment listu nie świadczy jeszcze wyraźniej o romantyzmie Jerzego Seweryna. Mój korespondent, nie szczędząc ostrych słów i „wielkich" nazwisk ligowych, demaskuje kompletny brak kultury niektórych piłkarzy, którym przewróciło się w głowie. Pal sześć — brak ambicji, indolencję strzałową, niedostatki techniczne, które powodują, że ci pewni siebie młodzi ludzie nigdy nie staną się prawdziwymi mistrzami. Ale nie można pominąć milczeniem przejawów zwykłego prostactwa, które objawia się np. kopaniem piłki na aut po gwizdku sędziego, obraźliwymi gestami i okrzykami pod adresem arbitra.

Jerzy Seweryn podaje wiele przykładów takiego zachowania także na boisku „Wisły". Absolutnie zgadzam się z jego opinią, że sędziowie w większości krajów śmielej sięgnęliby po żółtą, a nawet czerwoną kartkę za takie gesty i słowa.

W tym największym teatrze świata, na stadionie piłkarskim, rzeczywiście przychodzi nam obcować również z chamstwem. I trzeba chyba będzie nazywać po imieniu bezmyślne kopanie piłki poza boisko, gburowate odzywki, sugerowanie sędziemu, że jest ślepy. Wtedy okaże się, że rozpuszczonych panów piłkarzy wcale tak wielu nie ma. Że jest to margines, tchórzliwy, dający się przywołać do porządku, gdy trafia na zdecydowany sprzeciw.

A dziury w niebie nie będzie, jeśli kilka osób zmusi się do zmiany zawodu.